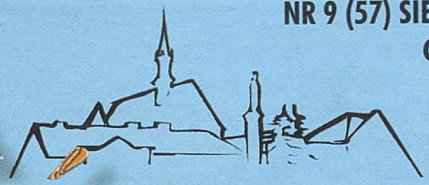


Bochnia
Drwinia
Kłaj
Lipnica Murowana
Łapanów
Nowy Wiśnicz
Rzezawa
Szczurowa
Trzciana
Żegocina

miesięcznik

NR 9 (57) SIERPIEŃ 1998
CENA 1,50 zł

ZIEMIA BOCHENSKA



INDEKS 34074X
ISSN 1233-9660



PLASTBUD HURTOWNIA

- boazeria PCV
- podłogi panelowe:
KRONOFLOOR, SYLVAFLOOR, PERGO
- boazerie panelowe:
MDF, paździerzowe
- siding

BOCHNIA
ul. Kazimierza Wlk. 75
tel./fax (0-14) 612-54-60
ul. Poniatowskiego 12a
tel. (0-14) 611-85-56

SPRZEDAŻ
RATALNA!

JESTEŚMY SOBIE WZAJEMNIE POTRZEBNI



KRAKOWSKI BANK SPÓŁDZIELCZY
Oddział w Bochni
ul. Kazimierza Wielkiego 10



ZAPRASZA:

- ☐ sklepy – do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- ☐ przedsiębiorstwa – kredyty obrotowe, inwestycyjne, faktoring, rachunki bieżące
- ☐ osoby fizyczne – kredyty konsumpcyjne, gotówkowe, kredyty w ROR
- ☐ rolników – tanie kredyty (z dopłatami z ARiMR, m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa i działalność przetwórczą)

NA BARDZO KORZYSTNYCH WARUNKACH PROWADZIMY:

- ☐ rachunki bieżące
- ☐ rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe
- ☐ rachunki a'vista
- ☐ lokaty terminowe: 1-, 2-, 3-, 4-, 5-, 6-, 9-, 12-, 24-miesięczne
- ☐ 6-miesięczne lokaty progresywne

PRZYJMUJEMY:

- ☐ wpłaty o charakterze powszechnym (opłaty za energię elektryczną, gaz, telefon, bez naliczania prowizji oraz opłaty PZU, ZUS, KRUS i inne)

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie 8.00 - 17.00, w soboty 8.00 - 11.00

Informacja (014) 612-34-18, 612-21-73

**Polecamy usługi filii Banku w Rzeszowie,
Żegocinie i SPK w Uściu Solnym**

NOWO OTWARTA RESTAURACJA POD STARYM ZAMKIEM

polecamy:

- szeroki wybór dań obiadowych
- potrawy z grilla
- desery
- napoje

Zapewniamy miłą atmosferę i zadowolenie konsumenta

W sezonie zapraszamy również Państwa do naszego kawiarnianego ogródka

BOCHNIA – PARK SALINARNY

(vis-à-vis Miejskiego Domu Kultury)

Zapraszamy wszystkich do stylowych wnętrz lokalu

codziennie od 11⁰⁰ do 23⁰⁰

ORGANIZUJEMY: BANKIETY • IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE • SPOTKANIA TOWARZYSKIE ☎ 0602 45 83 89

TELEFONY BRZESKIE S.A.

*Niezależny Operator Sieci
Telekomunikacyjnych*



To firma, która dzięki zastosowaniu

- ☎ najnowocześniejszej centrali cyfrowej zapewnia swoim abonentom:
- ☎ najlepszą jakość połączeń,
- ☎ szybkie i komfortowe ich uzyskiwanie,
- ☎ łączność z każdym zakątkiem świata, ☎ bezawaryjność.

**ZAPRASZAMY DO NASZYCH
BIUR OBSŁUGI KLIENTA**

BRZESKO, pl. Kazimierza Wielkiego 8,

codziennie od 8.00 do 18.00, w soboty od 8.00 do 13.00

BOCHNIA, ul. Kazimierza Wielkiego 27,

codziennie od 9.00 do 17.00, w soboty od 9.00 do 13.00

Inwestuj z głową

oszczędność • komfort • bezpieczeństwo

Buderus - kotły C.O.

taką możliwość zapewni Państwu firma „INSTALATOR”, która oferuje:

• kotły wiszące • kotły stojące (9 – 1200 kW) • zasobnikowe podgrzewacze wody

ponadto oferujemy:

ZAWORY TERMOSTATYCZNE FIRMY **Honeywell**

GRZEJNIKI PANELOWE HOLENDERSKIEJ FIRMY **Stelrad**

Gwarantujemy dostawę zamówionych urządzeń do odbiorcy

Firma „INSTALATOR” prowadzi kompleksowe wykonawstwo

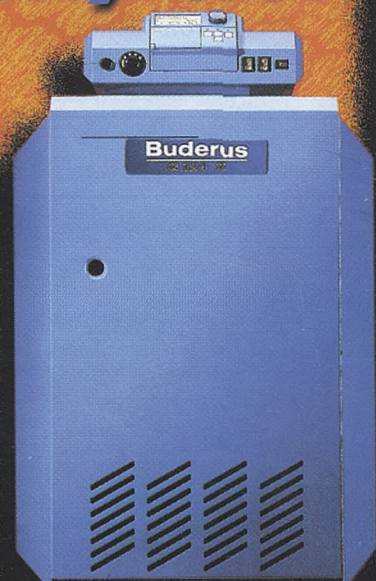
projekty • montaż • serwis

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY: PROJEKTANTÓW, FIRMY BUDOWLANE oraz INSTALATORÓW

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe

„INSTALATOR” – autoryzowany dealer firmy **Buderus**

Rzeszawa, ul. Dworcowa 41, tel./fax (014) 612 77 39, tel. kom. 0602 72 94 90



Już wkrótce nasi dystrybutorzy przyjdą do Ciebie

KALENDARIUM

XX WIEKU

fakty

dokumenty

opinie



jest to przygotowana specjalnie z okazji kończącego się wieku
przez „Wydawnictwo ALBATROS” s.c.

seria wydawnicza, prezentująca najważniejsze wydarzenia w głównych dziedzinach życia dwudziestego stulecia.

Ziemia Bocheńska na stronach WWW

W pierwszych dniach sierpnia w sieci Internet pojawiają się pierwsze strony "ZB". Najłatwiej natrafić będzie na nie, klikając na stronie głównej bocheńskiego serwera ikonkę "prasa lokalna", lub wybierając adres: <http://www.iglo-onet.bochnia.pl/ziemia>

Na początku chcemy na nich prezentować bieżące informacje z Bochni i okolic, później będziemy je rozbudowywać. Postaramy się też zamieścić wiodące teksty z naszych numerów archiwalnych. Na naszych stronach istnieje również możliwość wstawienia reklam.

W związku z wejściem naszego miesięcznika na strony WWW, zwracamy się do Państwa – naszych wiernych czytelników z prośbą, abyście powiadomili o tym fakcie swoich bliskich, przyjaciół, znajomych, którzy są związani z ziemią bocheńską, a teraz mieszkają w różnych zakątkach Polski i świata. Zapewne wielu z nich ucieszy ten fakt, my natomiast ze swej strony postaramy się uczynić wszystko, aby czytając nasze sieciowe wydanie mogli poczuć się jak u siebie. Gorąco zachęcamy do korespondencji, w której będą Państwo mogli przedstawić swoje uwagi, zapytania, sugestie, propozycje, wspomnienia. Czynna jest już nasza internetowa skrzynka; oto nasz sieciowy adres: ziemia@bochnia.pl.

Przywrócić kurs autobusowy

Niedawno zlikwidowano kurs autobusowy PKS relacji Bochnia – Uście Solne o godz. 18.40 w soboty i niedziele. Usunięcie tego kursu nie jest zbyt dobrym posunięciem, gdyż w te dni najwięcej pasażerów z Cerekwi, Bessowa, Niedar i Uścia Solnego korzysta z przejazdu na tej trasie. Przyjeżdżający po godz. 17.00 do Bochni zmuszeni są czekać ponad 3 godziny na następny kurs w tym kierunku, lub dojechać do Świniań i stąd pieszo pokonywać 4-ro kilometrowy odcinek drogi.

Malarstwo lotnika

Miejska Biblioteka Publiczna – filia nr 2 w Chodenicach na wakacje zorganizowała wystawę malarza-amatora **Józefa Misiaszka** – lotnika, który przez 28 lat próbnych lotów zwiedził niemal całą Europę i Afrykę.

Od 10 lat artysta jest na zasłużonej emeryturze, a malarstwo to obecnie jego życiowa pasja. Jego dzieła przedstawiają kwiaty, portrety, zwierzęta. W te motywy często wplata elementy lotnictwa (samoloty, lotniska).

Wystawę można oglądać do końca września w godzinach pracy biblioteki w Chodenicach.

W pielgrzymce do Łapczycy

Ponad 200 osób wzięło udział w tradycyjnej pielgrzymce z kościoła świętego Mikołaja w Bochni do górnego kościoła w Łapczycy. Trasę tą pątnicy pokonywali już po raz 149, a tradycja pątnicza sięga roku 1848, kiedy to, jak podają kroniki parafialne, w czasie panującej epidemii cholery, z pielgrzymką do kościoła pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny wyruszyli bocheńscy górnicy. Zaraza minęła, a na pamiątkę tego wydarzenia mieszkańcy miasta co roku w lipcu ruszają na wędrowną. Tegoroczną pielgrzymkę, w asyście orkiestry bocheńskiej Kopalni Soli poprowadził **ks. Wiesław Pieja**. Oprawę liturgiczną przygotowali członkowie Kręgu Rodzinnego, działającego przy parafii św. Mikołaja – śpiew **Jan Truś**.

Uliczny koncert

Przez kilka dni na bocheńskich chodnikach koncertowała artystka zza wschodniej granicy. To nowość w naszej rze-



czywistości. Jak się dowiedzieliśmy, w swym artystycznym życiorysie skrzypaczka zapisała już wiele koncertów w swej rodzimej ukraińskiej orkiestrze... oraz na krakowskich skwerach i narożnikach ulic. Cóż, trzeba przyznać, że przez tych kilka godzin w Bochni, pokazała doskonały warsztat muzyczny.

Wizytówka miasta

Tak oto wyglądają prawie wszystkie ławki przy głównej alejce spacerowej w lasku na Uzborni. Być może odpoczywający w



tym miejscu Bochnianie już nieco przywykli do takiego widoku, jednak dla odwiedzających nasze miasto gości jest to niestety wizytówka nie tylko miejscowych chuliganów, ale również nieporadności władz miasta. Pozostaje więc tylko pomarzyć i wspominać czasy, gdy laszek lśnił czystością, a na przygotowanych wśród drzew podestach odbywały się huczne zabawy.

Bochniacy bliżej i dalej

O tym, że Bochniacy są wszędzie równie aktywni możemy się przekonać, śledząc działalność Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Już w marcu przyjęli oni na swym zebraniu plenarnym gości

FISKALIZACJA

Twój obowiązek - nasz problem!

Firma "KUCHARSCY" S.C.

Bochnia, Rynek 9, tel. (014) 61-231-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47

Biurowie handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

z Bochni: dyrekcję Kopalni Soli oraz bocheńskiego Uzdrowiska. Dyskutowano wówczas o możliwości nawiązania przez nich współpracy z Muzeum Techniki oraz firmą AIR TOURS POLAND. Dzięki temu Bochnia pozyskałaby rozgłos, turystów i sponsorów z kraju i świata. Kontynuując podjęte w Warszawie starania, prezes Oddziału **prof. Stanisław Pachuta** (zarazem Przewodniczący Rady Naukowej Muzeum Techniki) zainicjował zorganizowanie w Bochni sesji wyjazdowej Rady Naukowej MT. Miała ona miejsce w połowie maja, tuż przed obchodami Jubileuszu Ośmiu Wieków Miasta Bochni. Jednym z jej owoców było nawiązanie współpracy pomiędzy Muzeami Bocheńskim i Techniki. Ustalono, że przygotowana w Bochni wystawa „Osiem wieków Bochni – sól – miasto – ludzie” zostanie zaprezentowana w Muzeum Techniki w Warszawie na początku 1999 roku.

Z przodu ładnie, a z tyłu...

Takie „piękne” obrazy można zobaczyć na podwórku domu przy ul. Kazimierza Wielkiego 29, w którym mieści



się m.in. sklep sportowy. Zdjęcie to dedykujemy właścicielowi nieruchomości...

Będzie pięknie

Rozpoczął się remont chodnika wokół kościoła św. Mikołaja w Bochni. Stare płytki zastąpione zostaną modną kost-



ka brukową. Wcześniej jednak trzeba zrobić odpowiednie odprowadzenie wody z placu.

Basen bez wody

Kilka upalnych dni spowodowało, że wszyscy zapragnęliśmy zażywać kąpieli wodnych. Mimo, iż kąpielisk w okolicy Bochni nie jest zbyt wiele, to w dodatku jedno z nich – basen w Nowym Wiśniczu jest zamknięty na kłódkę, a wstępu pil-



nuje pies. Szkoda, że na sporach pomiędzy Urzędem Miasta w Nowym Wiśniczu, a właścicielem obiektu, tracą przede wszystkim urlopowicze.

Więzienie za łapówki

8 lipca tarnowski Sąd Wojewódzki skazał byłego kierownika Wydziału Komunikacji Urzędu Rejonowego w Bochni na dwa lata więzienia. Stanisława Sz. uznano winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, przekroczenia swoich uprawnień i czerpania korzyści majątkowych z tytułu pełnionej funkcji. Oprócz kary więzienia i grzywny w wysokości 3 tys. złotych, wobec oskarżonego orzeczono kary dodatkowe: pozbawienia praw publicznych na dwa lata i również na taki sam okres zakaz zajmowania stanowisk w administracji publicznej. Skazany ma prawo wystąpienia o kasację wyroku, co jednak nie wstrzyma wykonania kary. Stanisław Sz. w trakcie całego procesu nie przyznawał się do winy. Wobec drugiego z oskarżonych w tej sprawie Tomasza P. sąd zastosował łączną karę dwóch i pół roku pozbawienia wolności oraz 2 tys. złotych grzywny.

Niebezpieczne skrzyżowanie

Skrzyżowanie dróg w Uściu Solnym: Kraków – Żelichów i Uście Solne – Bochnia, należy do najbardziej niebezpiecznych miejsc w tym rejonie. W ostatnim okresie zdarzyło się tu kilka wypadków i kolizji zakończonych na szczęście



uszkodzeniami pojazdów i mniejszymi lub większymi obrażeniami osób w nich uczestniczących.

Przyczyną wypadków jest najczęściej nadmierna szybkość. Mimo odpowiedniego oznakowania dróg i wyznaczenia przejść dla pieszych, wielu kierowców nie zważając na to, że jest to teren zabudowany, z nadmierną prędkością przejeżdża przez skrzyżowanie (skutki tego przedstawia zdjęcie).

Łapczyca bliżej świata

Łapczyca powoli staje się wsią w pełni cywilizowaną. Dzieje się to za sprawą inwestycji tam wykonywanych. Po gazyfikacji,

kończą się teraz prace nad kanalizacją i telefonizacją. Ze strony mieszkańców pracami, zajmowały się komitety społeczne. We wszystkich zasiadał **Marian Tokarz**, który obecnie jest przewodniczącym Społecznego Komitetu Telefonizacji Łapczycy przez Telefony Brzeskie S.A. Oprócz niego, w komitecie są: **Anna Rzepka** i **Tadeusz Bębenek**.

Jak twierdzi pan Marian – od mieszkańców wpłynęło około 500 wniosków o telefon. Chętni, od maja 1997 roku, wpłacali ratami 800 zł, a termin wykonania inwestycji ustalono na koniec marca 1998 roku.



Niestety, nie został on dotrzymany, przede wszystkim ze względu na pogodę i grupę około 40 mieszkańców Łapczycy, którzy posiadając już telefony z TP S.A., nie zgadzali się przejście linii przez ich tereny. Cała praca komitetu polegała więc na przekonaniu tych osób, co do konieczności inwestycji i rozwiązaniu sporów, które w związku z tym powstały.

Dzięki zaangażowaniu się Telefonów Brzeskich w osobie **Mariusza Parysa**, oraz proboszcza parafii w Łapczycy ks. **Józefa Pajora**, wspólnie rozwiązano te problemy i prace, które wykonują dwie firmy z Brzeska (Telpro 96 i Telefony Brzeskie) mogły posuwać się naprzód.

Harley'owcy w Niepołomicach

Od 26 do 28 czerwca w Niepołomicach MC Rebels of Road – Poland zorganizował Easy Riders Party, czyli III zlot miłośników motorów, w szczególności Harley-ów.



Na tegoroczną imprezę przybyło ponad 500 ludzi nie tylko z Polski, ale także ze Szwajcarii i Niemiec.

Organizatorzy przewidzieli wiele atrakcji. Były m.in. wybory miss Easy Riders Party, koncerty zespołów oraz konkursy np. rzut siłnikiem, albo pchanie beczki motocyklem.

W sobotę, w samo południe, na niepołomickim rynku wszyscy mogli zobaczyć paradę uczestników zlotu, a wie-

czorem, na specjalnie postawionej w środku obozu scenie wystąpiła... profesjonalna strip-teaserka.

Podczas zlotu na terenie obozu obowiązywała specjalna waluta – Rebel Dollar. Prawdziwe pieniądze można było wymienić w... namiocie nazwanym bankiem.

Jak twierdzą uczestnicy, zabawa był świetna, pogoda dopisała, a większość z nich z pewnością przyjedzie tutaj za rok.

Tegoroczną imprezę pomogli zorganizować: Browar Okocim, Autoryzowany dealer Hondy, Honda P.S. Bikes – Kraków, CPN, Castrol, Hurtownia Napojów "Polonez" – Niepołomice, Riders bar z Zakopanego i Firma Rodante z Łapanowa.

Nowe „Wiadomości...”

Ukazał się kolejny numer „Wiadomości Bocheńskich”. W większym stopniu niż ostatnio poświęcony jest sprawom aktualnym. Pismo plecamy przede wszystkim tym, którzy chcą się dowiedzieć jak to burmistrz Bochni ze swoją świętą naginają nawet historię do własnych celów, w szczególności przy okazji organizacji tzw „VIII wieków Bochni”.

Pogłębianie kanałów

Wiosenne ulewy przypomniały wszystkim jak ważna jest drożność kanałów melioracyjnych. W Proszówkach prywatny przedsiębiorca wynajęty przez gminę, oczyścił i pogłębił tzw. kanały, które zostały wykonane... pod nadzorem Niemców w czasie okupacji. Pozostaje mieć nadzieję, że również rowy należące do nadleśnictwa zostaną oczyszczone, a takie akcje będą przeprowadzane co roku.

Zaprosili nas

* Wójt Gminy Gnojnik, Gminny Ośrodek Kultury, Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego i Szkolny Związek Sportowy na „Dni Gminy Gnojnik”, które odbyły się 11 i 12 lipca w Gnojniku.

* Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Jodłówce na uroczystość 100-lecia OSP. Impreza miała miejsce 5 lipca na placu Szkoły Podstawowej w Jodłówce.

Personalia:

Dominika Gawor – dotychczas asesor w Wydziale Karnym Sądu Rejonowego w Bochni, 10.07. br. otrzymała nominację sędziowską. Akty powołania wręczył jej prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Sprostowanie

W poprzednim numerze na str. 10 w kolumnie „Zaprosili nas” mylnie podaliśmy nazwę Małopolskiego Związku Osób Niepełnosprawnych w Bochni. Również zebranie sprawozdawczo-wyborcze Związku odbyło się 7 czerwca, a nie jak informowaliśmy 7 lipca. Za zainteresowanych przepraszamy.

Kolumny przygotowali: Kazimierz Bukowiec, Karol Klim, Stanisław Bukowiec, Jerzy Turek, Stanisław Wilk, Agnieszka Liszka.

KASA FISKALNA
Alfa Plus

Przebój rynku 1997 roku!

Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, Rynek 9, tel. (014) 61-231-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Inwestorzy w Siedlcu?

Szansa na urobek

W styczniowym numerze „Ziemi Bocheńskiej” opublikowaliśmy artykuł na temat Kopalni Siedlec-Moszczenica. W obszernym materiale znalazło się i takie zdanie: „(...) Jedno jest pewne: w Siedlcu już nigdy nie będzie się wydobywać soli(...)”. Okazuje się, że prognozy te mogą okazać się nietrafne.

Odwołanemu kilka tygodni temu dyrektorowi bocheńskiej Kopalni Ryszardowi Styrmie nie udało się przez okres swojego urzędowania doprowadzić do rozwiązania problemów obiektu w Siedlcu. Najpierw

deklarował on wznowienie wydobywania soli, potem, wobec braku kontrahentów z pękatym portfelem, stał się zwolennikiem wykorzystania budynków na spalarnię. Zaprotestowali mieszkańcy Siedlca.

Okazuje się, że obecnie możliwy stał się powrót do koncepcji wznowienia w Siedlcu wydobywania. W Ministerstwie Skarbu, które jest właścicielem kopalni, trwają rozmowy na temat zainwestowania w siedleckie obiekty przez spółkę akcyjną reprezentowaną przez Małgorzatę Boruszczak. Źródła finansowania firmy są zagraniczne. Po ich sprawdzeniu przez ministerstwo, całkiem prawdopodobna może okazać się decyzja wyrażająca zgodę na uruchomienie zakładu. – *Decyzja powinna zapaść jeszcze w sierpniu* – powiedział nam poseł **Janusz Brzeski**. – *Zgodę na przejęcie Siedlca przez spółkę z zewnątrz wyraziła Dyrekcja Kopalni i Rada Pracownicza. Sól szara, wydobywana w podbocheńskiej miejscowości trafiłaby na rynki zachodnie, gdzie jest na nią duży popyt.*

Ogromną szansę dla zakładu widzi także tymczasowy dyrektor Kopalni Janusz Chojnacki. Tym bardziej, że w związku ze znacznym obciążeniem tegorocznych środków budżetowych na likwidację bocheńskiej kopalni, z 20 do 13 milionów zł (według Janusza Brzeskiego możliwe jest jeszcze uzyskanie w tym roku dodatkowych 4 milionów), wielu pracowników obawiało się zwolnień. – *Zwolnień nie będzie* – zapewnia **Janusz Chojnacki**. – *Liczymy, że w przypadku uruchomienia Siedlca wielu górników przeszłoby tam do pracy. Dobrym rozwiązaniem, według mnie, byłoby stworzenie holdingu kilku firm-córek.*

Tajemnicą Poliszynela jest fakt, że zakład w Siedlcu został wkrótce po zamknięciu dokładnie ograbiony ze znajdujących się tam urządzeń i infrastruktury technicznej. Wielu świadków mówi o odgłosach pił, tnących np. kopalniane silniki. Potencjalni inwestorzy w takiej sytuacji zmuszeni zostaliby do całkowitego odtworzenia bazy technicznej.

Zapytałem moich rozmówców co sądzą na ten temat. Janusz Brzeski i Janusz Chojnacki nie chcieli wracać do sprawy. – *Szkoda rozdrapywania zaszłości* – mówi dyrektor kopalni.

Pozostaje mieć nadzieję, że również nowi inwestorzy nie będą wracać do tematu.

STANISŁAW BUKOWIEC

Prywatne Liceum Handlowe dla dorosłych

Podbudowa: zasadnicza szkoła zawodowa

Zawód: technik handlowiec. Okres nauki: 3 lata.

Nauka w systemie zaocznym, dwa razy w miesiącu, w soboty i niedziele.

Prywatne Policealne Studium Zawodowe Ekonomiczno-Handlowe

Podbudowa: Liceum i technikum; Zawód: technik ekonomista.

Specjalność: finanse i rachunkowość.

Okres nauki: 2 lata. Nauka w systemie zaocznym, dwa razy w miesiącu, w soboty i niedziele.

Miejsce prowadzenia szkół:

**Zespół Szkół Budowlanych,
32-700 Bochnia, ul. Stasiaka 1.**

Informacje i nabór:

codziennie w Zespole Szkół Budowlanych

tel. 612-27-30, po godzinie 20.00

informacje pod tel. 611-70-92.

Szkoły prowadzi Biuro Oświatowe „Sabina”

mgr Sabina Bajda, mgr inż. Jacek Bugajski

Zakład Usług Medycznych s.c.

RENTGEN OGÓLNY

I STOMATOLOGICZNY

GABINET ULTRASONOGRAFII



WYKONUJEMY BADANIA:

* RTG

- żołądka, dwunastnicy,
- klatki piersiowej (płuca) – także z kontrastem,
- kręgosłupa,
- kości,
- stawów (także u dzieci i niemowląt),
- zębów,
- inne (po uzgodnieniu).

* USG

- jamy brzusznej u dorosłych i u dzieci,
- prostaty,
- ginekologiczno-położnicze,
- tarczycy,
- piersi,
- jąder,
- ślinianek.

Bochnia, ul. Solna 2, w godz. 8⁰⁰–12³⁰ i 13³⁰–18⁰⁰

Uwaga! Nowy numer telefonu! 611-86-20

ogłoszenia drobne

Sprzedam dom parterowy na wsi (dobry dojazd), tel. (0-14) 685-50-79 (wieczorem).

Odstąpię akcje pracownicze firmy zielarskiej, tel. (0-14) 611-89-11 w godz. 18.00-20.00.

Krytyczne podsumowanie Bochniaków

Złe dzielenie tortu

W czerwcu 1994 w wyniku wyborów samorządowych w Radzie Miejskiej ukonstytuował się Klub Radnych Stowarzyszenia Bochniaków, którego radni uzyskali poparcie 912 głosujących z ogólnej liczby 3451. Zakończoną w czerwcu b.r. czteroletnią kadencję „bochniacy” podsumowali na konferencji prasowej 1 lipca.

Radni podkreślali, iż przystępując do pracy, obce były im podziały, kierowali się natomiast chęcią współpracy i współdziałaniem dla dobra naszego miasta.

– Mielśmy nadzieję, że przy wyborze władz wykonawczych nowa rada zechce rozważyć kandydatury merytorycznie najlepiej przygotowane, tym bardziej, że miasto po poprzednikach pozostało z wieloma nierozwiązanymi jak się okazało do tej pory problemami – źle prowadzona inwestycja Zakładu Usług Komunalnych, brak miejskiego wysypiska – mówili radni Stowarzyszenia Bochniaków. – Niestety, nasze oczywiste wnioski i oczekiwania okazały się daremne. Tylko i wyłącznie kierowaniem się interesem politycznym nazwano wybór składów komisji problemowych do których weszły zaledwie 3 osoby rekomendowane przez Stowarzyszenie. – Aby dopełnić prawdy, trzeba podkreślić, że do komisji nie został wybrany nikt z zarządów osiedlowych i jak tu można

było mówić o szerokiej współpracy. Tak oto już na samym początku zostaliśmy zepchnięci do roli opozycji, z którą jak dowiódł czas nie próbuje się rozmawiać, którą się marginalizuje i nie akceptuje.

Podczas czteroletniej pracy najpierw jako klub 4-ro, a później jako 6 osobowy bochniacy złożyli i przedstawili 162 interpelacje, 21 wniosków merytorycznych dotyczących posiedzeń rady i 11 stanowisk wobec problemów Bochni. Niestety, prawie wszystkie wnioski wniesione pod obrady rady można by porównać do przysłowiowego rzucania grochem o mur, gdyż nie uzyskiwały one poparcia rządzącej Samorządowej Koalicji Wyborczej. Przypominamy niektóre z nich:

– w 1994 roku poparty 1750 podpisami wniosek o obniżenie podatków od nieruchomości, gdy te miały wzrosnąć o kilkadziesiąt, a nawet kilkaset procent;

– w 1995 r. zwiększenie nakładów na budownictwo socjalne;

– projekt uchwały dotyczący wstrzymania budowy i odstąpienia od procesu inwestycyjnego Zakładu Utylizacji Odpadów Komunalnych został odrzucony stosunkiem głosów 18:6;

– w 1996 r. poruszono problem przywożenia na wysypisko śmieci w Krzyżanowicach odpadów spoza miasta i gminy Bochnia, co bezpośrednio groziło zerwaniem umowy z gminą Bochnia co do jego eksploatacji;

– w tym samym roku dopominano się wyjaśnienia utraconej szansy uzyskania znacznej dotacji z Krajowego Urzędu Sportu i Turystyki na budowę basenu;

– w 1997 r. podczas blokady wysypiska śmieci przez okolicznych mieszkańców, zgłoszono propozycję odwołania burmistrza miasta Teofila Wojciechowskiego w związku z jego dotychczasową nieporadnością w rozwiązaniu problemu, jak i niegospodarnością.

Wszyscy byli radni podkreślali, iż uchwalane budżety porównywane do tortu były niestety źle dzielone (źle krojone), a burmistrz okazał się w tym wypadku niekompetentnym cukiernikiem. Zwrócono uwagę również na niedostateczne wykorzystanie przez rządzących urzędników magistratu. – *Działanie na zasadzie Zosi samosi zawsze musi się źle skończyć* – mówili. Wytykano ciągły brak zdecydowanej koncepcji rozwoju miasta, mimo iż na jego opracowanie przeznaczono niemałą kwotę z budżetu. Nie brakowało również ostrych sformułowań. Karolina Siwek stresujące i niekiedy naganne odnoszenie się szefów urzędu do swoich pracowników nazwała zamordyzmem, a jako wizytówkę władzy użyła powiedzenia: „Mamo, mamo chwałą nas, my ciebie – a ty nas”.

Spotkanie zakończył apel Jana Czechowskiego o jak najliczniejsze wzięcie udziału w zbliżających się wyborach i zapytanie, czy ekipa rządząca podejmie próbę podobnego publicznego rozliczenia się.

(kak)

ARCHIDOM

BIURO PROJEKTÓW I NIERUCHOMOŚCI

Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 29
tel. (0-14) 611-86-61



poleca usługi w zakresie:

- * sprzedaży projektów typowych
- * projektowania architektoniczno-budowlanego
- * kosztorysowania
- * prac geodezyjnych
- * obsługi biurowej firm i osób fizycznych
- * pośrednictwa w obrocie nieruchomości
- * wycen majątkowych (licencjonowany rzeczoznawca majątkowy)

Sprzedamy: Las, 70 arów - Rajbrot

Kamienice, 3 lokale handlowe - centrum Nowego Wiśnicza

KASA FISKALNA SYSTEM 600

spełni wszystkie Twoje wymagania

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0-14) 612-31-82, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - i piętro (nad nowymi delikatesami)



Szkoła Podstawowa w Cikowicach pięknie prezentuje się po kapitalnym remoncie

Szanse dla gminnych szkół

Reforma oświatowa ministra Handke'go mocno podzieliła światek oświatowy – nauczycieli, rodziców, a także dzieci. Przewiduje ona znaczne zmiany, zarówno w strukturze szkół jak i w uprawnieniach i obowiązkach nauczycieli i ich przełożonych.

Między innymi zamiast dotychczasowych 8-klasowych szkół podstawowych wprowadzone mają być 6-klasowe szkoły i 3-letnie gimnazja (obowiązkowe). Zarząd Gminy Bochnia wstępnie zaproponował na terenie gminy 5 gimnazjów (w Proszówkach, Łapczycy, Siedlcu, Gawłowie i Nieszkowicach Wielkich). Jednakże po konsultacji z dyrektorami szkół stwierdzono, że ze względu na uciążliwość komunikacyjną oraz koszty, a także panujące warunki lokalowe, można na terenie gminy utworzyć dodatkowo gimnazja w Nieszkowicach Małych, Damienicach, Bogucicach, Brzeźnicy, Dąbrowicy i Pogwizdowie.

Tworzy się też szansa, aby podnieść stopień organizacyjny szkoły w Cikowicach z obecnie 4-klasowej do 6-klasowej. Póki co – została ona pięknie odnowiona.

Mieszkańcy Baczkowa nie mają też podstaw do obaw, że tamtejsza szkoła ulegnie likwidacji ze względu na bliskość szkoły w Proszówkach. Będzie ona remontowana już

od jesieni, a docelowo pomieści szkołę 6-klasową. Utrzymane też będą szkoły 4-klasowe w Ostrowie Szlacheckim (filia

szkół w Gawłowie) oraz w Gierczycach (filia szkoły w Łapczycy). W ostatnich latach zostały one gruntownie odremontowane, z czego cieszą się rodzice i dzieci.

Na wniosek wójta Jerzego Lysego zarząd gminy przeanalizuje też ewentualne możliwości budowy w przyszłym roku 6-klasowej szkoły w Cerekwi.



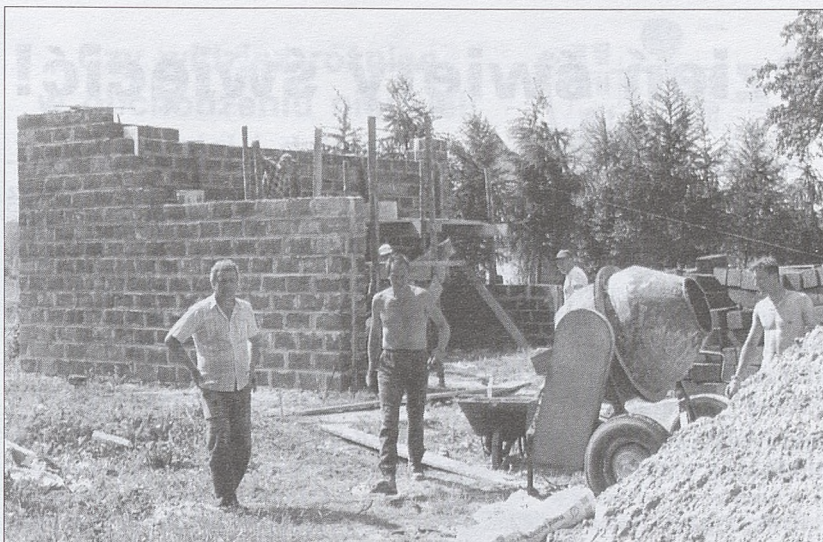
Szkoła w Ostrowie Szlacheckim – od ubiegłego roku wygląda jak nowa

Rosną sale gimnastyczne

Bardzo śmiałym pociągnięciem Zarządu Gminy Bochnia było jednoczesne rozpoczęcie w ub. roku budowy 5 sal gimnastycznych. Mieszkańcom postawiono jeden warunek – budujemy tam, gdzie w czynie społecznym mieszkańcy wykonują fundamenty (gmina płaci za materiały budowlane).

Ludzie nie zawiedli. Jesienią ub. roku wykonano fundamenty pod sale gimnastyczne wraz z zapleciami socjalno-sanitarnymi przy szkołach podstawowych w Pogwizdowie, Gawłowie, Damienicach, Dąbrowicy i Nieszkowicach Małych.

W tym roku gmina Bochnia systemem gospodarczym, a więc bardzo kłopotliwym dla Urzędu, ale znacznie tańszym, buduje rozpoczęte sale. Rodzice pomagają nadal, głównie przy pracach niefachowych. Istnieją realne szanse, aby jesienią tego roku zakończyć budowę obiektu w Pogwizdowie. Na koniec 1998 r.



Plac budowy przy Szkole Podstawowej w Damienicach

Zarząd Gminy pragnie zakończyć prace przy budowach w Damienicach i Gawłowie. Wiosną przyszłego roku dokończone zostaną 2 pozostałe sale. Głównym hamulcem jest tu bardzo ograniczona

ilość środków budżetowych. Autorem projektów technicznych wszystkich sal gimnastycznych jest wójt gminy Bochnia mgr inż. Jerzy Lysy, który projekty te wykonał bezpłatnie.

Majkowice – wieś z dwiema szkołami

Majkowice, wieś leżąca w gminie Bochnia jest nietypowa, przynajmniej jeśli chodzi o ilość obiektów szkolnych. Są tu dwa budynki, w których kiedyś mieściły się szkoły – w jednym polska, a w drugim niemiecka.

Ta druga wiązała się z zamieszkującą te tereny ludnością niemiecką. Koloniści niemieccy osiedli tu w XIX w., głównie w Gawłowie i Majkowicach. W Gawłowie mieli swój kościół (od 1945 r. jest on kościołem rzymsko-katolickim) oraz cmentarz, którego pozostałości przylegają do kościoła.

Po II wojnie światowej ostatni potomkowie osadników wyjechali. Szkołę niemiecką zamieniono na klub wiejski. Szkoła polska służyła celom oświatowym jeszcze w latach siedemdziesiątych. Później obydwa obiekty znacznie podupadły.



Tzw. polska szkoła – obecnie siedziba biblioteki i świetlicy wiejskiej w Majkowicach

W ostatnich latach z inicjatywy tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, której przewodzi Władysław Kowalski (kiedyś prezes miejscowego SKR-u, obecnie emeryt), wybudowano przy tzw. niemieckiej szkole remizę OSP, a stary budynek starannie odremontowano.

Materiały zakupiono z budżetu gminy, a mieszkańcy wykonali społecznie część robót.

W niedzielę 16 sierpnia o godz. 17.00 odbędzie się tu uroczystość przekazania strażakom przez wójta Jerzego Lysego wozu bojowego, który zakupił Urząd Gminy. Dzień wcześniej, w sobotę 15 sierpnia o godz. 16.00 w tzw. polskiej szkole odbędzie się uroczystość otwarcia i poświęcenia po remoncie kapitalnym budynku, w którym mieszczą się świetlica i biblioteka wiejska.

Wójt, zarząd gminy i strażacy zapraszają na obydwie uroczystości oraz na festyn ludowy, który odbędzie się na wolnym powietrzu w sobotę wieczorem.

DRUKARKA FISKALNA

FP - 600

absolutnie niezawodna!

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0-14) 612-31-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Dzień święty święcić!

Wakacje, urlopy to czas regeneracji sił – „ładowania akumulatorów” na kolejne dni pracy. Wtedy wreszcie czujemy nieomal nakaz odpoczynku, pamiętamy, jak bardzo jest nam on potrzebny. W ciągu roku mamy co prawda całe mnóstwo dni wolnych – są przecież niedziele, święta... Ale czy rzeczywiście traktujemy je jako czas wypoczynku? Przywykliśmy już do otwartych w niedzielę sklepów, utarł się nawet zwyczaj „niedzielnich zakupów”, coraz łatwiej nam wytłumaczyć sobie, że coś faktycznie musimy zrobić właśnie w dzień „wolny”, świąteczny. Czy jednak naprawdę jest to konieczność? A może tylko wynik narastającego wokół nas chaosu, pośpiechu, zaniedbania wartości, kiedyś tak mocno zakorzenionych?



Kilka tygodni temu podczas niedzielnych Mszy św. słuchaliśmy listu biskupów na temat uświęcania czasu pracy i wakacji. Podkreślali oni: „Nie ma nic pilniejszego, choćby okoliczności zdawały się na to wskazywać, nad obowiązek świątowania dnia, który ustanowił Bóg. Taki jest nie tylko biologiczny rytm naszego życia. Taka jest wola Boża”. W liście zauważono bardzo aktualny i istotny ostatnio problem: „Czy wolno, w imię racji ekonomicznych, zatracić Boży nakaz święcenia dni świętych i Boże zobowiązanie, by człowiek odpoczął? Często dzieje się to kosztem rodziny, która traci na takim pochłonięciu jej członków pracą, że już nie starcza czasu na rozmowę, na serdeczną bliskość, na rodzinne przebywanie ze sobą”.

Mówi o tym bardzo wyraźnie także ogłoszony ostatnio dokument papieski: „Dies Domini”. Jak problem ten wygląda na naszym podwórku?

– Ludzie zatracają świąteczny charakter niedzieli – powiedział ks. Jan Nowakowski, proboszcz parafii św. Pawła. – Także na terenie Bochni dają się zauważyć niekorzystne tendencje – niczym nieuzasadnione, bo nawet na Zachodzie tradycje są przecież inne. Wzmaga się dziwny trend do otwierania sklepów z jednej strony, z drugiej zaś – do robienia zakupów właśnie w niedzielę. Miejmy nadzieję, że ta fala przejdzie – ludzie jednak rozumieją, że wystarczy im te 6 dni.

Kto pracuje w niedzielę? Wszelkiego rodzaju służby: Straż Pożarna, Policja, Pogotowie, szpital. To naturalne, dbają przecież o nasze zdrowie i bezpieczeństwo.

– Staramy się być mniej represyjni w niedzielę – twierdzi komisarz Robert Biernat z KRP Bochnia. – Wiadomo, że w mieście jest niewiele parkingów i szczególnie dotkliwie objawia się to w dni świąteczne. Staramy się zrozumieć kierowców usilnie szukających miejsca postoju. Oczywiście podejmujemy jednak normalne interwencje, jeżdżymy na wezwania. Tu trzeba przyznać niestety, że ludzie w swych domach często zapominają, że jest niedziela: urządzają awantury niezależnie od dnia tygodnia.

Przez pięć dni w tygodniu pracuje Straż Miejska. W niedzielę strażnicy są angażowani tylko wyjątkowo, np. jeśli Policja zwróci się do nich o zabezpieczenie imprez organizowanych w mieście.

– Straż Pożarna pełni oczywiście dyżury w niedzielę – powiedział mi aspirant Janusz Kubik – jest to jednak inna służba niż w dni powszednie: polega w zasadzie na czuwaniu i wyjazdach do konkretnych przypadków. Nie ma w niedzielę pracy codziennej, na terenie koszar. Trudno zaś mówić o ilości wyjazdów niedzielnych – są to zawsze sprawy nieprzewidywalne, trudno o regułę.

We wszystkie niedziele i święta pracuje oczywiście szpital. Pracownicy twierdzą, że zdarza się tłok nawet większy niż w tygodniu, gdyż wszystkie przychodnie są zamknięte. Ludzie przychodzą po porady ambulatoryjne, mają szansę bez skierowań zostać w szpitalu przyjęci. Ruch wre tu więc na okragu. Podobnie na Pogotowiu – choć tu jak w przypadku Straży Pożarnej nigdy nie można przewidzieć ilości wezwań, nagłych przypadków.

Otwarte w niedzielę są niektóre kwaciarnie. – Ludzie chętnie kupują kwiaty w niedzielę – usłyszałam w jednej z kwaciarni w centrum miasta. – Ruch jest zresztą uzależniony np. od popularnych imienin, choć i innych okazji nigdy nie brakuje. Nawet gdy ktoś wybiera się do rodziców, dobrze jest wziąć mamie kwiatka, prawda? Dlatego właśnie zakład musi być otwarty.

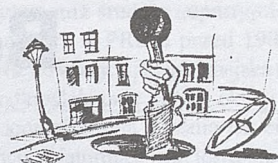
Nie wszyscy właściciele są tego zdania: – Nie otwieram kwaciarni w niedzielę – powiedział mi Tomasz Gazda. – Dlaczego? Z powodu przekonania, że w końcu nie jest dzień pracy. Warto powiedzieć, że nie wszyscy i nie wszędzie wychodzą z takiego założenia. Dla przykładu: polskie sklepy w Chicago są z reguły w niedzielę otwarte co do jednego. Jednak już w niewielkim kanadyjskim miasteczku Kitchener żaden nasz rodak nawet nie próbuje handlować w dni świąteczne. Kwestia mentalności, czy wielkości biznesu?

Wróćmy do Bochni.

Czynne w dni świąteczne są też inne, prywatne zakłady: niektóre sklepy spożywcze np. na osiedlach, kilka kiosków, cukiernie, kawiarnie. Wyjście do tych ostatnich kojarzy się nam z niedzielnym wypoczynkiem. Zaskakujące było jednak stwierdzenie pani pracującej w kiosku: – U nas także w niedzielę ruch bywa duży. Ludzie kupują jak w normalny dzień, czasem nawet obrót jest większy. Oczywiście najwięcej klientów jest po zakończeniu Mszy św. w kościele.

Ta reguła sprawdza się – jak się okazało – w przypadku wszystkich czynnych sklepów spożywczych. Delikate-

Czy widzisz różnicę w obchodzeniu niedzieli dawniej i dzisiaj?



sy „Galicyskie” pracują co drugą niedzielę do 22 wieczorem. Okazuje się, że w dni świąteczne utarg jest tu kilkakrotnie wyższy niż na codzień. – *Ruch jest tak duży, że musimy pracować nawet w więcej osób niż zwykle. Ludzie kupują wcale nie dlatego, że im akurat zabrakło np. chleba. Nie, właśnie w niedzielę potrzebują mąkę, kaszę, olej, alkohole; robią po prostu zakupy na cały tydzień* – opowiadają sprzedawczynie.

Najwyraźniej ludzie nie czują sprzeczności, lub wybierają zasadę: Panu Bogu świeczkę i... wędruję dalej.

Plac targowy – tradycyjnie zatłoczony w tygodniu – zamiera w niedzielę. Ale nie do końca. Okazuje się, że także wtedy na potencjalnych klientów czeka 2-3 sprzedawców. Oferują towar wcale nie świąteczny: bielizna, chusteczki, ściereczki.... *Oplaca się wam stać dzisiaj?* – pytam. – *Ludzie tu przecież ani na lekarstwo.* – *Na swoje zawsze wyjdziemy* – słyszę w odpowiedzi – *A zresztą, co to komu przeszkadza?*

Psychologowie alarmują, że coraz mniej umiemy – i chcemy – wypoczywać, świętować. A może warto, byśmy pamiętali słowa Papieża: – *Dzisiaj, aby zachować wierność praktyce niedzielnej, trzeba często iść „pod prąd”*. Tylko – czy jeszcze potrafimy? Chcemy?

AGNIESZKA LISZKA
rys. Bogusław Budyś

EDYTA DZIADOWIEC: – *Przedtem niedziela była bardziej dniem świętym. Nic się nie robiło. Teraz sporo ludzi chodzi do pracy, otwartych jest dużo sklepów. Nie jest już tak świętowana jak kiedyś. Spowszedniała.*

JADWIGA (nazwisko do wiadomości redakcji): – *Mniej przestrzega się tego, że trzeba pójść do kościoła. Ludzie się szybciej rozgrzeszają, znajdują sobie mnóstwo usprawiedliwień. Dawniej była też większa presja rodziny. Był to po prostu obowiązek. Na sprawę otwartych w niedzielę sklepów patrzę podwójnie. Jeżeli człowiek, który otworzył sklep, płaci wysoki czynsz, to z pewnych powodów musi to robić. To też w jakiś sposób go usprawiedliwia. Są jednak ludzie, którzy nie muszą, a otwierają w niedzielę sklepy, żeby mieć jeszcze więcej. Oczywiście nie powinno się tego robić.*



JANINA ZALASIEWICZ-SKALSKA: – *Dawniej ludzie byli bardziej religijni niż teraz. Chodzili do kościoła. Teraz coraz więcej w niedzielę się handluje. To mi się nie podoba.*

EWA ŁOPUSZYŃSKA: – *Kiedyś świętowało się niedzielę bardziej uroczysto. Przedtem ludzie w niedzielę nie pracowali, a w tej chwili niektórzy pracują na okrągło. Niekoniecznie dlatego, że chcą, ale często przyjmując się do pracy, muszą się godzić na warunki, jakie dyktuje pracodawca, m.in. na pracę w niedzielę. Przedtem niedziela była niedzielą. Można było odpocząć. Teraz nie zawsze się da.*



ZOFIA JUSZCZYK: – *Wydaje mi się, że dawniej świętowałam niedzielę tak samo jak i teraz. Teraz otwartych jest więcej sklepów. Jeżeli są to sklepy spożywcze, to nie mam nic przeciwko. Innych nie powinno się wtedy otwierać.*



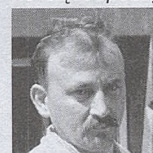
ROMAN AUGUSTYNEK: – *Nie wiem jak było dawniej, ale ja od zawsze w niedzielę wypoczywam. Nigdy w niedzielę nie pracowałem. W tygodniu można się wystarczająco napracować.*



ADAM ZAWARTY: – *Dla mnie niedziela to jest po prostu odpoczynek. Cały tydzień ostro się pracuje. Jakby nie niedziela, to człowiek zarobiłby się na śmierć. Uważam, że w niedzielę nie powinno się absolutnie pracować.*



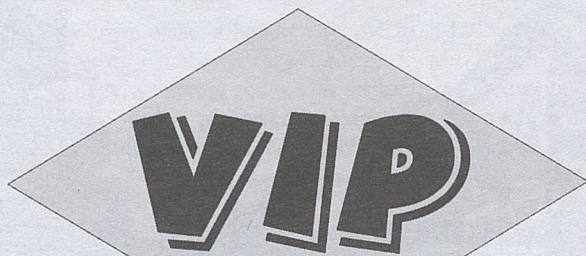
STANISŁAW PIĘTA: – *Teraz to jest na co dzień praca. W niedzielę też. Według mnie, jak jest dzień świąteczny, to powinno się świętować, a nie pracować. Jak ktoś musi pracować, to musi, ale są tacy co nie muszą, a pracują, tylko dla zysku. W niedzielę powinno się odpoczywać.*



KAZIMIERZ FITRZYK: – *W moim przypadku nie ma żadnej różnicy. Jak świętowałem dawniej, tak świętuję teraz. Spędzam ten dzień z rodziną. Myślę jednak, że w ogóle coraz częściej zapomina się o niedzieli i nie jest to dobre.*

ANDRZEJ CYGAN: – *W takich miasteczkach jak Bochnia, chyba niewiele się zmieniło. W większych pewnie tak. Wydaje mi się, że ludzie więcej czasu poświęcają wypoczynkowi, niż innym sprawom.*

Przygotowali: BEATA FAMIELEC,
PAWEŁ BIELAK



hurt i detal
art. chemiczno-przemysłowe
ATRAKCYJNE CENY

Bochnia, ul. Krakowska 12

czynne codziennie od godz. 9.00 do godz. 17.00
soboty od godz. 8.00 do godz. 13.00

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
KAS I DUKAREK FISKALNYCH

produkcji ELZAB S.A.

analiza potrzeb
kompleksowe wdrożenia

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0-14) 612-31-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Bochnia, ul. Biała

WYDAWNICTWO SALONU MALARZY POLSKICH KRAKÓW.



wraz z najwspanialszymi
miejscami, gdzie
"stary" przyszedł
pojąć

BOCHNIA 4/9 1901. Najnowszą kartą Bochni
zobaczmy na zbliżający

Pocztówka, 1901 rok



Lipiec 1998 rok

fol. Karol Klima

Bocheńskie kryteria

Z wrodzoną nieskromnością beczelnie informuję PT Czytelników „Ziemi Bocheńskiej”, że mój debiut przed miesiącem wypadł całkiem przyzwoicie.

Jak drodzy Państwo wiecie, jedynym wymiernym kryterium oceny każdego pisma jest jego „sprzedawalność” (tfu, oh- da językowa – wolę już kłąć, niż używać takich nowotworów języków). Istnieją kryteria wznioślejsze, ale niewymierne, jak choćby jego walory patriotyczne, dydaktyczne czy nawet moralne. Ja w swej pysze diabelnie cieszę się, że ostatnia „Ziemia Bocheńska” rozeszła się jak woda, gdyż uważam, że jest w tym również mój udział. Czyli, że gdyby opierać się na tym jedynym czynniku jakim jest poczytność (tak już lepiej), to „Ziemia Bocheńska” ma powody do radości.

Alte przecież chodzi tu jeszcze o treść. No bo weźmy dla przykładu „Catsa”, „Peep Szol” (czy jak to cholerstwo się pisze). Poczytne jak choroba, ale treść w nich mówiąc delikatnie skąpa jak ubrania prezentowanych tam dziewczuch. Wcale nie lepiej jest w takich bastionach moralności jak „Życie” czy „Gazeta Polska” – kupują je wszyscy studenci, emeryci, gospodynie domowe i profesorowie. W imię różnych wartości, najchętniej chrześcijańskich i narodowych, obie gazety regularnie opluwają przeciwników politycznych, kiedyś tylko tych z lewa, obecnie z lewa i prawa.

Umoralniająca naród przez 45 lat „Trybuna Ludu”, obecnie tylko „Trybuna”, nadal próbuje być wyrocznią dla swoich czytelników ufna, że ci mają sklerozę i zapomnieli żargon „TL” sprzed 10 lat. Inna rzecz, że prawica robi co może, aby „Trybuna” miała o czym pisać, a ludzie to kupowali. Tak więc treść może być rozbudowana, nakład duży, ale jakoś podła.

„Ziemia Bocheńska” ma tą przewagę nad wymienionymi tytułami, że nie jest

obciążona grzechem pierworodnym przynależenia do jakiejś opcji politycznej. Nie ma tu zależności finansowej od samorządu, który by narzucał swój punkt widzenia. Informacje samorządowe są traktowane jak ogłoszenia parafialne, za które redakcja nie bierze odpowiedzialności. Natomiast bywają tu drukowane niewygodne dla samorządów i osób wpływowych opinie i oceny, czasem nawet bardzo krytyczne.

Dlatego też pisać do „ZB” to dla mnie duża frajda, bo jak Państwo wiecie, lubię aby moje pisanie wstrząsało, jeżeli nawet nie Czytelnikami, to przynajmniej bohaterami moich felietonów. I na tym koniec prywatnych reminiscencji oraz wazeliny dla „Ziemi Bocheńskiej”.

Teraz będzie o Bochni, a właściwie znowu o kryteriach. Przed nami wybory samorządowe. Tym razem aż do trzech samorządów. Już tworzą się miejscowe koalicje, a w zaciszach gabinetów prowadzone są dyskretne rozmowy. Ba, słyszę nawet, że rozdawane są już samorządowe stołki, szczególnie te najważniejsze. A ja mam do Państwa apel. Ustalcie starannie kryteria swojego wyboru.

* Jeżeli przyjmiecie kryterium religijności kandydatów, to nie wybierajcie facetów, którzy zrywali cudze żony, żyli całe życie na kocią łapę, a na starość się nawrócili i wygłaszają publicznie morały. Wystarczy nam jeden Szaweł – Paweł.

* Jeżeli przyjmiecie kryterium polityczne, to są dwa wyjścia jak mówił baka, gdy mu kwaśne mleko zaszkodziło. Jeżeli jesteście prawicowi – nie wybierajcie takiej Rady i Zarządu, w których odsetek byłych PZPR-owców znowu będzie 3

razy wyższy niż średnie „upartyjnienie” społeczeństwa w PRL-u przed 1980 rokiem. (Nie do wiary, a jednak Miejska Rada, która podkreślała przy każdej okazji swoją prawicowość, była właśnie takiej prowinienności.) Natomiast jeśli jesteście lewicowi, to wiedźcie, że prawica nawet z niskich pobudek nie powinna wybierać prymitywnych i małokształconych działaczy, gdyż to właśnie oni pracują na kiepski wizerunek polskiej prawicy.

Gdyby kogoś urzekli kandydaci lewicowi, to niech sobie z łaski swojej przypomni szanowny Wyborca, co ów kandydat w minionej epoce porabiał.

* Jeżeli przyjmiecie kryterium fachowości, to broń was Boże przed głosowaniem na nieudaczników, którzy spaprali połowę miejskich zamierzeń, głównie inwestycyjnych (vide utyilizatornia, basen, szkoła na Jana).

* Jeżeli przyjmiecie kryterium rzetelności i uczciwości, to wykreślajcie tych, którzy załatwili przy okazji „działalności społecznej” swoje własne interesy, podejrzane „przetargi”, lokale komunalne dla żon i zlecenia dla szwagrow.

* Jeżeli przyjmiecie kryterium wykształcenia to pamiętajcie, że tytuły naukowe przed nazwiskiem nie dają jeszcze żadnej gwarancji, że kandydat nie jest osłem lub, nie daj Boże, świnią. Nie wszystko złoto, co się świeci.

* Jeżeli przyjmiecie kryterium odpowiedniego charakteru kandydata, to pamiętajcie, żeby eliminować ludzi zawistnych, chorobliwie podejrzliwych, despotycznych i nie zrównoważonych.

* Jeżeli przyjmiecie kryterium lojalności względem wyborcy, to strzeżcie się kandydatów biernych, miernych ale wiernych. Co najgorsze to fakt, iż ta zasada nadal obecnie w Polsce obowiązuje, mimo, że ma kilkadziesiąt lat.

* Jeżeli przyjmiecie kryterium społecznej inicjatywy, to olejcie wizjonerów, których nierealne pomysły kończą się na drogach (i opłacanych z Waszej kieszeni) opracowaniach projektowych, leżących gdzieś tam na półkach.

* Jeżeli natomiast kierować się będziecie kryterium skuteczności w działaniu Waszych kandydatów, to nie postawcie znowu na wyznawców makiawelizmu, którzy nawet po trupach będą zmierzać do realizacji swoich poronionych pomysłów, często wbrew opinii publicznej.

A tak w ogóle to miejmy wszyscy oczy i uszy szeroko otwarte, sami analizujemy i oceniamy pociągnięcia władzy, no i nie dajmy się zwariować.

SNAJPER



Konserwacja i rekonstrukcja starych mebli

Krzysztof Fitrzyk

Firma z wieloletnią tradycją!

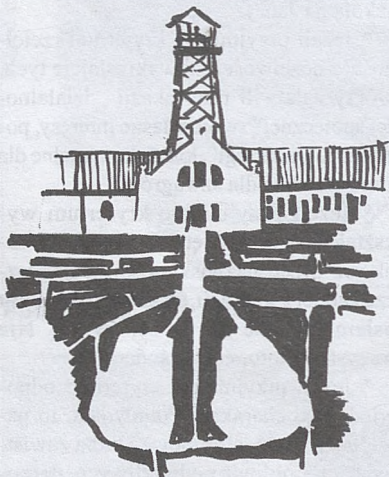
**Bochnia, ul. Krzeczowska 69
tel. 612-22-41**

3 lata Uzdrowiska Kopalni Soli Bochnia

Inhalacja dla kolonistów

1 października minie trzecia rocznica funkcjonowania spółki Uzdrowisko Kopalnia Soli Bochnia. Mimo, że trzy lata działalności to niewiele w 750-letniej historii bocheńskiej żupy, pozycja spółki warta jest odnotowania.

Prezes Zbigniew Dmitrowski fakty najważniejsze dla prowadzonej przez siebie firmy, skrupulatnie odnotowuje w specjalnym kalendarzu. Sięga po niego także wtedy, gdy pytam o ilość turystów, którzy odwiedzili podziemne sanatorium. – 140 tysięcy – odpowiada, zaznaczając, że mogło być ich jeszcze więcej... – *Problem tkwi w komunikacji* – stwierdza. – *Szyb Sutoris, którym zjeżdżają kuracjusze i turyści obsługuje w tej chwili także załogę kopalni, transportuje też materiał potrzebny w gór-*



niczej pracy. Dopóki nie zakończy się remont szybu Campi, jesteśmy skazani na takie niedogodności – wyjaśnia widząc moje zdziwienie. Najlichnieszą klientelę Komory Ważyn stanowią dzieci i młodzież z terenów ekologicznie zniszczonych.

Wszystkie śląskie szkoły co najmniej dwa razy w roku otrzymują z Uzdrowiska ofertę rekreacyjno-leczniczą. Można zjechać na dół, zarówno w celach wycieczkowych (ceny biletów: 7 zł dla dzieci i młodzieży i 8 zł dla osób dorosłych), jak i w ramach pobytu inhalacyjnego (10 zł za 3 godziny, z możliwością zwiedzenia podziemnej trasy turystycznej). Gospodarze obiektu zachęcają także do pobytu nocnego, na przyjezdnych czeka 140 łóżek, poduszek i śpiworów, oraz... boisko sportowe. Wakacje to czas zwiększonego zainteresowania bocheńską kopalnią. – *Wychodzimy „frontem” do klienta* – informuje prezes Dmitrowski. – *Jesteśmy organizatorami letnich kolonii, zapewniając przyjeżdżającym pełną obsługę, od zakwaterowania, wyżywienia, zjazdów do kopalni, rekreacji do opieki medycznej włącznie. Za interesowanym proponujemy wycieczki do Krakowa, Krynicy, Zakopanego, ogniska, wycieczki po najbliższej okolicy...*

Od początku wakacji z podziemnych kolonii skorzystały już dzieci z Będzina oraz przybyłe z terenu całej Polski w ramach turnusu zorganizowanego przez Federację Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego i Szklarskiego. Rok temu Uzdrowisko było organizatorem 3-tygodniowego turnusu kolonii dla 80 dzieci z Lewina Brzeskiego, który boleśnie dotknęła powódź. Ofiarna pomoc i zaangażowanie wielu bocheńskich i podbocheńskich firm, w tym górników, pozwoliły dzieciom na chwilę zapomnieć o skutkach kataklizmu.



Prezes Dmitrowski: – Wychodzimy „frontem” do klienta...

Pytany o problemy, szef spółki wymienia chyba najważniejszy: brak bazy hotelowej. W tej chwili turyści korzystać mogą z miejsc noclegowych w „Domu Pielgrzyma”, Internatu Zespołu Szkół Mechanicznych i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. To zdecydowanie za mało, wliczając nawet jeszcze bocheński hotel, motele i pensjonaty. Pracownicy spółki uzdrowskiej (pracuje tu ponad 30 osób, z czego 20 – to przewodnicy) liczą także na poszerzenie własnej bazy lokalowej. Trwają starania o przejęcie znajdującego się obok pawilonu A (będzie się tu mieścił zakład przyrodolecznicy i część hotelowa na 48 miejsc), pawilonu B (gabinety lekarskie) i pawilonu C (zajmowany w tej chwili przez Zakład Opieki Zdrowotnej). Być może wkrótce uzdrowisko przejmie straszając jak na razie swoim wyglądem kamienicę u zbiegu ulic Solnej i Dominikańskiej. – *Wszystkie te obiekty mają nam zostać przekazane w aporcje, a więc bezpłatnie, przez Kopalnię Soli Bochnia* – mówi Zbigniew Dmitrowski. – *By formalności stało się zadość, wymagana jest w takiej sytuacji zgoda Ministra Skarbu i Rady Pracowniczej. W budynku naprzeciwko Szybu Sutoris planowane jest uruchomienie restauracji oraz baru szybkiej obsługi.*

Ciasno zaczyna się również robić... pod ziemią! Komora Ważyn nie jest w stanie przyjąć jednorazowo więcej niż 300–500 osób. Oczywiście, bywały imprezy, gdy w solnej grocie znajdowało się i więcej ludzi, ale taki ścisk niewiele ma wspólnego z leczniczym celem funkcjonowania Ważynu. W planach jest więc zaadaptowanie podziemi na poziomie V Podmoście wyłącznie dla celów sanatoryjnych. Komora Ważyn spełniałaby wtedy tylko funkcje rekreacyjno-turystyczne. Chętnych na sportowe, podziemne rozgrywki nie brakuje. Nawet w nocy.

STANISŁAW BUKOWIEC
rys. Bogusław Budyś

Od 2 września gabinet USG będzie przeniesiony na ul. Trudną 24 (naprzeciw Banku PKO)

Równocześnie informujemy, że w naszym gabinecie rozpoczynamy wykonywanie badań USG:

***ECHO SERCA Z DOPLEREM – pełne badanie USG serca z analizą przepływów wewnętrznych serca wraz z oceną pracy zastawek serca.**

***NACZYNIOWE – badanie żył i tętnic kończynowych i szyjnych z analizą przebiegu przepływów wewnętrznych naczyń.**

ROZPOCZYNAMY RÓWNIEŻ PORADNICTWO LEKARSKIE W ZAKRESIE CHOROÓB NACZYŃ

Informacja i rejestracja telefoniczna od 1.09.

tel. 611-67-74 w godz. 8.00 – 19.00

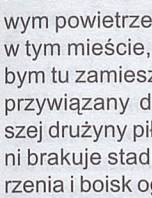
Przed 1.09. rejestracja w dotychczasowej siedzibie Zakład Usług Medycznych s.c., ul. Solna 2, tel. 611-86-20

**Grupę dzieci wypoczywających na turnusie kolonijnym w bocheńskiej kopalni, a stacjonujących w Domu Pielgrzyma zapyta-
liśmy...**

Co urzekło Cię w Bochni i czy pobyt w tym mieście uważasz za udany wakacyjny wyjazd?



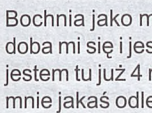
KAMIL SIENNIK
(Ostrowiec Świętokrzyski) – Najbardziej w Bochni urzekła mnie Kopalnia Soli w której można pooddychać zdrowym powietrzem. Bardzo podoba mi się w tym mieście, ale nie wiem, czy chciałbym tu zamieszkać, gdyż jestem bardzo przywiązany do Ostrowca i do tamtejszej drużyny piłkarskiej. Myślę, że Bochni brakuje stadionu z prawdziwego zdarzenia i boisk ogólnie dostępnych.



MAGDALENA DROBOT (Tarnów) – Za najbardziej przydatną rzecz w kopalni uważam salę gimnastyczną na której można się wyszaleć. Bochnia jako miasto wypoczynkowe podoba mi się i jest tu bardzo fajnie i dlatego jestem tu już 4 raz, mimo, iż nie jest to dla mnie jakaś odległa wakacyjna wyprawa.



PRZEMYSŁAW KRUSZYNA (Szczecin) – Bochnia podoba mi się w całości bez wyjątków. W kopalni najbardziej fajną rzeczą jest parkiet na sali tanecznej na którym podczas zabawy można poderwać kilka ładnych dziewczyn i komora gdzie można zagrać w koszykówkę, której jestem wielbicielem. Szkoda, że takiej hali albo boiska nie ma w mieście. A poza tym gdy byłem tutaj przed rokiem było super, dlatego przyjechałem i w tym roku.



ANNA ODOMSKA (Ostrowiec Świętokrzyski) – W kopalni jest bardzo fajnie, gdyż można uprawiać wiele dyscyplin sportowych: koszykówka, siatkówka a nawet piłka nożna. Poza tym na kolonii możemy się bardzo wiele nauczyć, gdyż kadra wyszukuje w nas różne zdolności i w tym kierunku specjalizuje. Do przyjazdu tutaj namówiły mnie koleżanki, którym pobyt w kopalni wpłynął dobrze na zdrowie i swojej decyzji nie żałuję.

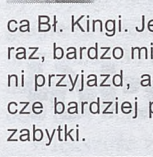


PIOTR CURYŁO (Tarnów) – Byłem w Bochni już w tamtym roku i bardzo mi się tutaj spodobało, lubię zjeżdżać do kopalni, w wolnym czasie

pograć sobie na fliperach. Na trasie wycieczkowej w kopalni najbardziej spodobała mi się stajnia dla koni i odchody końskie sprzed 200 lat. Najbardziej w Bochni brakuje mi mojego własnego domu.



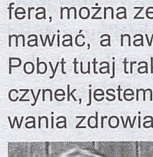
MONIKA SKARZYŃSKA (Ostrowiec Świętokrzyski) – Podczas zwiedzania kopalni najbardziej swoim pięknem urzekła mnie kaplica Bł. Kingi. Jestem w Bochni już drugi raz, bardzo miło wspominać poprzedni przyjazd, a teraz chciałabym jeszcze bardziej poznać to miasto i jego zabytki.



ANNA KUKWA (Kędzierzyn-Koźle) – Bochnia jest ładnym miastem dlatego chętnie tutaj przyjechałam. W kopalni panuje miła i wesoła atmosfera, można ze wszystkimi sobie porozmawiać, a nawet zagrać i zabawić się. Pobyt tutaj traktuję nie tylko jako wypoczynek, jestem tutaj również dla podratowania zdrowia.



JAGODA WOJTASIK (Ostrowiec Świętokrzyski) – Największą atrakcją turystyczną tego miasta jest oczywiście Kopalnia Soli. Tam najbardziej podoba mi się sala gimnastyczna, parkiet i światła specjalnie przygotowane na dyskoteki, zdobiące Komorę Ważyn płaskorzeźby, kaplica Bł. Kingi i oczywiście mili i weseli panowie przewodnicy. Bochnię uważam za małe, sympatyczne miasto turystyczne. Przyjechałam tutaj za namową koleżanki, która bardzo sobie chwali tutejszy leczniczy mikroklimat.

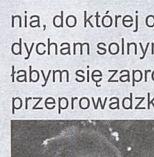


MAGDALENA KUZIO (Sanok) – W Kopalni jest bardzo sympatycznie, można poznać bardzo wiele osób i porządnie wypocząć. Można zakupić wiele ładnych pamiątek, którymi później można obdarować rodzinę. Bochnia jako miasto bardzo mi się podoba i myślę, że wszystko tu jest na swoim miejscu. Chciałabym zamieszkać w tym mieście, gdyż jest tu świeże

powietrze, dzięki któremu dobrze się wypoczywa.



JOANNA SMYCZYŃSKA (Sanok) – W tym małym spokojnym mieście naprawdę wszystko mi się podoba, ale chyba najbardziej kopalnia, do której codziennie zjeżdżam i oddycham solnym powietrzem. Nie wahałabym się zaproponować moim rodzicom przeprowadzkę tutaj..



PIOTR CHYBA (Ostrowiec Świętokrzyski) – Kopalnia jest bardzo fajna, a w niej najbardziej przydatną rzeczą jest chyba boisko, na którym grałem już we wszystko. Samo miasto również jest miłe i zielone. Codziennie poznajemy coś nowego, a panie wychowawczynie, które zapewniają nam bardzo dobrą opiekę, wymyślają wiele atrakcji. Pobyt tutaj będę wspominał bardzo mile. Jestem wdzięczny mamie, że zaproponowała mi wyjazd na kolonię.

Przygotował: KAROL KLIMA

DREDO SKLEP KOMPUTEROWY

Bochnia ul. Kraszewskiego 16
tel/fax 611-73-09

Poleca:

- Komputery
- Drukarki
- Systemy fiskalne
- Programy dla firm

DRUKARKI FISKALNE POSNET

Autoryzowany Dealer oprogramowania

**COMPACT
DISK
NOVELTY**



Grupa Węgrów na korytarzu Szkoły Podstawowej w Rozdzielu.

Spotkanie przyjaciół

W lipcu 1997r. podpisano w Żegocinie porozumienie o współpracy pomiędzy gminami Żegocina i Jászárokszallás. Delegacja węgierska z burmistrzem Ferencem Szikrą na czele, była wówczas gościem świętującej właśnie „Powitanie lata” Żegociny. Wiosną tego roku delegacja żegocińska przebywała z kilkudniową rewizytą w niewielkim Jászárokszallás. Uzgodniono także szczególne wymiany grup młodzieżowych.

Do realizacji ustaleń doszło w końcu czerwca br. 39 osobowa grupa uczniów żegocińskich szkół wyjechała wraz z trójką opiekunów (kierowniczką grupy była Anna Rogala) oraz tłumaczką na pięciodniowy wypoczynek do gościnnych Węgrów.

Tak ten pobyt wspomina Małgorzata Tabor – uczennica z Żegociny: – Byliśmy

na Węgrzech 5 dni. Mieszkaliśmy w domkach campingowych. Wielką atrakcją był dla nas basen z ciepłą wodą. Węgrzy przygotowali dla nas ciekawy program pobytu. Zorganizowali nam wycieczki do Egeru i Budapesztu. Na basenie i podczas dyskoteki mogliśmy poznać węgierskich kolegów. Zapisaliśmy nasze adresy i obiecaliśmy że

sobą korespondować. Jedzenie nam smakowało, była to kuchnia nie taka, jak tradycyjnie mówimy węgierska, lecz bardziej łagodna, podobna do polskiej. Węgrzy okazali się bardzo gościnni i sympatyczni. Szkoda tylko, że byliśmy tam tak krótko.

W tych samych dniach przebywała na terenie Gminy Żegocina grupa młodzieży węgierskiej. Kierownictwo grupy spotkałem w centrum Żegociny, gdy młodzież bawiła się w dyskotecę „Hexe”. Anna Banka Kovácsné i jej współpracownicy – nauczycielki szkół z Jászárokszallás Magdalena Antal i Zsuzsanna Piffko opowiadały o tym, co swoim węgierskim przyjaciółom zaproponowała Żegocina. – Uważamy, że taka wymiana grup młodzieżowych to bardzo ważna sprawa.

Ostatnio wielu Węgrów wyjeżdżało na Zachód i wyjazdy turystyczne do Polski i na Słowację zdarzały się coraz rzadziej. Teraz pojawiła się okazja pokazania atrakcyjnych miejsc w Polsce i na Węgrzech młodemu pokoleniu. Przywieźliśmy do Polski 36 naszych uczniów z naszego gimnazjum i liceum. Spotkaliśmy się już z wójtem gminy, dyrektorem Centrum Kultury w Żegocinie. Nocujemy w szkole w Rozdzielu. Zwiedziliśmy okolicę, chodziliśmy po górach, byliśmy w Pasierbcu i w Limanowej. Krajobraz jest tu przepiękny. Trafiliśmy też do Kopalni Soli w Bochni i zamku w Nowym Wiśniczu. W Krakowie oglądaliśmy Wawel, większość zabytków na drodze królewskiej. W programie jest jeszcze wyjazd do Zakopanego. Nasze dzieci są zachwycone. Uważamy, że turystyka w tej okolicy jeszcze bardziej się rozwinie, bo są tu wszystkie warunki ku temu.

Słowa opiekunek potwierdzają sami uczniowie. Judit Pető – uczennica gimnazjum bardzo dobrą niemiecczyną stwierdza: – Tu wszędzie jest bardzo pięknie. Najpiękniejsze są góry. Bardzo piękny jest Kraków.

Jej koleżanka, 15-letnia Zsannett André, dodaje: – Rodzinom, po powrocie na Węgry powiemy, że dla nas te 6 dni pobytu w Żegocinie było niezapomnianym przeżyciem. Polacy to wesoły i sympatyczny naród.

Sandorowi Pethes podobały się piękne i miłe polskie dziewczyny. Także polska kuchnia okazała się bardzo smaczna, a najbardziej smakowała mu zupa pomidorowa. Odjeżdżających węgierskich przyjaciół pożegnał wójt gminy Jerzy Błoniarczyk. – Myślę, że te kontakty, które tu nawiązałeś będą kontynuowane – powiedział. – Chciałbym Was zaprosić do nas także w okresie zimy, byście mogli tutaj pojeździć na nartach.

Te ostatnie słowa wzbudziły u węgierskiej młodzieży aplauz i okrzyki radości.

Tekst i zdjęcie:

TADEUSZ OLSZEWSKI

Hurtownia Chemiczna

DARIA

hurt - detal artykułów chemicznych
i kosmetycznych

Bochnia, ul. Różana 8

Czynne: Pn – Pt 9.00 - 17.00

Sobota: 8.00 - 13.00

ZAPRASZAMY

Z Rumunii do Bochni

Nie przypadek sprawił, że gościmy w tym roku w naszym mieście grupę kolonijną rumuńskich dzieci polskiego pochodzenia. Historia przypomina, że liczna grupa Polaków znalazła się na terenie Rumunii około 200 lat temu. Za czasów Austro-Węgier cesarz austriacki nadał rodzinom polskich górników kawałki ziemi. Osiedlili się oni na ofiarowanych im terenach, wybudowali tam kopalnię soli. Do czasów II wojny światowej wieś, którą stworzyli – Kaczuka – była wyłącznie polska. Z czasem Polaków ubywało, zaczęli zamieszkiwać tu także Rumuni.

W 1902 r. wzniesiono tam kościół, który w ubiegłym roku został ogłoszony sanktuarium. Budynek wybudowano czerpiąc fundusze ze składek polskiego narodu, właściwie mieszkańców Krakowa.

W głównym ołtarzu kościoła znajduje się kopia obrazu jasnogórskiego. Każdego lata, 15 sierpnia (tak jak do Częstochowy) przybywają tu niezliczone tłumy pielgrzymów z różnych zakątków Rumunii i z całego świata (w tym z Polski).

Barbara Breabăn – nauczycielka z Konstancy, opiekunka – jest członkiem Stowarzyszenia Polaków w tej miejscowości. „Stowarzyszenie Polaków z Konstancy. Dom Polski” liczy 43 osoby. Są to głównie uchodźcy z 39 roku lub małżeństwa polsko-rumuńskie zawarte w latach 70-tych. Stowarzyszenie jest małe, ale działa bardzo energicznie. Na tym terenie mieszka trzynaście mniejszości narodowych, z których Polacy są grupą najmniejszą. Mimo to nasi rodacy są tam bardzo znani, gdyż chętnie biorą udział w przedsięwzięciach organizowanych na rzecz mniejszości narodowych.

Tego lata w Internacie Zespołu Szkół Budowlanych w Bochni zorganizowana

została dzięki Stowarzyszeniu Wspólnota Polska i Ministerstwu Edukacji Narodowej, kolonia polonijna. Na turnus trwający od 6 do 26 lipca zaproszono dzieci z Rumunii.

Kierownictwo kolonii: Sławomir Jabłoński i Jan Wieciech zaplanowało wakacyjny wypoczynek dla 110 osób. Jest w tej grupie 72 dzieci z różnych okolic Rumunii oraz ponad 30 dzieci polskich z woj. tarnowskiego. Wychowankowie są w wieku od 9 do 15 lat.

Większość z nich urodziła się w Rumunii, ale są polskiego pochodzenia i znają język polski, choć w różnym zakresie. Stąd program kolonii nastawiony nie tylko na możliwości nawiązania koleżeńskich kontaktów, nowych przyjaźni, spotkania z nowymi ludźmi, ale też przybliżający Polskę, jej kulturę i pozwalający na szlifowanie języka, wzbogacanie wiadomości o nim.

Kazimierz Roman, lat 14, z Bukaresztu: – *Jestem w Polsce czwarty raz. Nudzi mi się trochę jak pada, ale wszystko jest fajnie zorganizowane. Najbardziej podobają mi się częste wycieczki.*

Uczestnicy kolonii odbywają nie tylko wycieczki krajoznawcze po Bochni i jej okolicach (poznają historię miasta, zabytki, ośrodki kultury i wypoczynku: kopalnię soli, Muzeum, Nowy Wiśnicz, Lipnicę Murowaną itp.), ale także całodniowe wycieczki autokarowe. Odwiedzają Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Częstochowę, Ojców, Krynicy oraz zobaczą Pieniny.

Pozostały czas wypełnią zajęcia kulturalno-oświatowe i rozrywkowe, w tym nauczanie języka polskiego i zajęcia sportowe. Program przewiduje prezentację „wieczoru polskiego” i „wieczoru rumuńskiego”, konkurs wiedzy o „kraju moich przodków” dla dzieci z polonii rumuńskiej.

Każdy dzień organizatorzy starali się możliwie najbardziej wypełnić.

– *Podobała mi się wycieczka do Murowanianki, dyskoteka w kopalni, a najbardziej bujający most na Rabie. A to co mi się nie podobało w tym roku to pogoda* – mówi Mariusz Breabăn, który jest w Polsce po raz ósmy. Ma nadzieję, że w przyszłym roku znów przyjedzie do kraju, w którym urodziła się jego mama.

BEATA FAMIELEC



Bocheńska Kopalnia Soli na rumuńskich gościach zrobiła niesamowite wrażenie.
fot. Jan Wieciech

DREDO

SKLEP KOMPUTEROWY

Bochnia ul. Kraszewskiego 16
tel/fax 611-73-09



COMPACT
DISK
NOVELTY

OPROGRAMOWANIE DLA FIRM



POSNET
DRUKARKI FISKALNE

... i nic nie pracuje lepiej
dla Twojej Firmy

Lekarz naszej codzienności

Z lek. med. Jerzym Książkiem rozmawia Agnieszka Liszka

Dlaczego został Pan lekarzem i jak trafił Pan do Bochni?

W mojej rodzinie od trzech pokoleń prawie wszyscy byli lekarzami, był nim mój dziadek, jego bracia, potem ojciec, matka kończyła Szkołę Felczerską. Od młodych lat wychowywałem się w tej atmosferze, stąd moja decyzja wyboru zawodu była dość wczesna.

Pochodzę z Tarnowa, studia kończyłem w Krakowie, tam też podjąłem pierwszą pracę w Oddziale Kardiologicznym Szpitala im. Narutowicza. Oddział prowadził pan doc. Jerzy Tabeau, następnie pani doc. Wanda Śmielak-Korombel, dwoje ludzi którym bardzo dużo zawdzięczam zawodowo i życiowo. Pracowałem tam 15 lat, uzyskałem trzy specjalizacje, pełniłem funkcję Starszego Asystenta, prowadziłem Salę Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego, organizowałem Pracownię Zaburzeń Rytmu, wykonałem kilkaset badań inwazyjnych serca (tzw. koronarografię).

Dlaczego stałtąd odszedłem? Cóż, nadszedł taki czas, że na czterdziestu pacjentów w Oddziale było aż ośmiu lekarzy ze specjalizacją kardiologiczną, naturalnie więc, że trzeba było szukać samodzielnego stanowiska. Z tamtego Oddziału odeszło wielu lekarzy na stanowiska Ordynatorów do różnych szpitali. Ja przyjąłem ordynaturę w Bochni. Jest to piękne miasto położone w okolicy, która daje mu duże perspektywy rozwojowe, nawet miasta uzdrowskiego. Praca w Bochni pozwala mi również na sprawne prowadzenie prywatnej praktyki, mam

gabinety w Krakowie, Bochni, Brzesku i Tarnowie. Mimo, że zostawiłem Oddział z dużymi możliwościami i perspektywami, przyznaję, że tego wyboru nie żałuję.

Czy Oddział bocheński różni się znacznie od znanego Panu Oddziału krakowskiego?

Są one różne. Oddział krakowski był oddziałem specjalistycznym, leczyliśmy tam głównie schorzenia sercowe. Tu trzeba leczyć prawie wszystko, są pacjenci z zawałem serca, cukrzycą, udarami mózgowymi, zatruciami, schorzeniami płucnymi i nerkowymi.

Jacy są pacjenci w Bochni?

W Bochni dominuje ludność rolnicza, co rzutuje na profil leczenia. Są to ludzie, którzy ciężko pracują i nie mają czasu, a często nie widzą potrzeby wczesnego leczenia wielu schorzeń, które w perspektywie prowadzą do ciężkiego stanu ogólnego. U tych pacjentów wyniki leczenia są złe. Wiadomo, co dzieje się po kilku latach nie leczenia np. nadciśnienia tętniczego. Często są to ludzie tak chorzy, że nie można im już pomóc. Z tak wieloma ekstremalnymi stanami nie spotykałem się pracując w Krakowie.

Czy zdarzają się pacjenci kłopotliwi?

Niestety tak. Najwięcej problemów mamy z ludźmi ciepiącymi na chorobę alkoholową. Niektórzy są stałymi bywalcami naszego Oddziału, trafiają tu w stanie krańcowego wyczerpania po tygodniach nieprzerwanego picia, lub pijani do nieprzytomności, przywożeni są z ulicy lub melin. Angażują bardzo i tak nieliczny personel. Wymagają intensywnej pomocy,

kosztownych badań, gdyż w takich przypadkach trudno jest wykluczyć zachłyśnięcie wymiocinami, uraz wewnętrzzaszkowy, zatrucie i inne. Są często agresywni, wulgarni i zanieczyszczają wszystko wokół siebie.

Inną grupą pacjentów są samotni starzy ludzie, często kierowani do szpitala z tzw. wskazań socjalnych, ze starych zawalonych domów, obór, gdzie często pozostają bez podstawowych środków do życia. Najczęściej nie godzili się wcześniej na pomoc socjalną. Przebywają w Oddziale bez konieczności leczenia, oczekując na Dom Opieki nawet do 1/2 roku. Wyliczyłem, że na łózkach, które zajmują, mógłbym leczyć kilkudziesięciu pacjentów rocznie więcej, w lepszych warunkach, nie umieszczając ich np. na korytarzu. Jest też niestety duża grupa pacjentów starych, zniedołężniałych, których najbliższa rodzina nie chce. Niejednokrotnie byłem świadkiem kłótni dzieci o to, kto ma się zająć ojcem, czy matką. To wielki wstyd, ale wynika to też z niezrozumienia przez tych ludzi kolei życia, starości i śmierci.

Jak wygląda codzienność na Oddziale?

Obecnie Oddział jest przed remontem, stare rozlatujące się łóżka, materace, okna, które w czasie gwałtowniejszych wiatrów ruszają się wraz z futrynami, odrapane, brudne ściany. Jest to bardzo uciążliwe na codzień. Oddział ma jedno z największych obłożeń w województwie, na 64 łóżka przypada aż ok. trzy tysiące chorych rocznie. Planuje się też powiększenie Sali Intensywnego Nadzoru Medycznego, która

Ty wybierasz...
...My płacimy

KREDYT SERWIS

Bochnia, ul. Sąddecka 1A,
tel./fax (0-14) 61-226-33

- ☛ Pożyczki gotówkowe!
- ☛ Obsługa sprzedaży ratalnej towarów i pojazdów!
- ☛ Leasing operacyjny samochodów!

**S
R
H**

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA

32-700 Bochnia, ul. Partyzantów 2
tel. (014) 61-221-00, 612-21-27, 612-21-34, fax 612-36-71

**Zaprasza do nowo otwartej
samoobsługowej hurtowni**

artykułów spożywczo - przemysłowych, napojów i piwa

hurtownia czynna codziennie: 7.00 - 16.00, soboty 7.00 - 13.00

Oferujemy pieczywo z Piekarni w Krzyżanowicach, tel. 612-39-48

**Spółdzielnia prowadzi ponadto
składnicę maszyn rolniczych**

Istnieje możliwość zakupu maszyn i ciągników w preferencyjnym kredycie 9%

obecnie jest nowoczesna i dobrze wyposażona, lecz za mała na potrzeby bocheńskie; posiada jedynie cztery stanowiska z pełnym monitorowaniem układu oddechowego i krążeniowego, do wszczepienia czasowej stymulacji serca i mechanicznej wentylacji włącznie. W Oddziale przeprowadza się również leczenie chemioterapeutyczne u pacjentów z chorobami nowotworowymi, w trakcie remontu ma powstać dla nich osobna sala.

Jak ocenia Pan wyposażenie Oddziału, jego zaopatrzenie w leki, środki opatrunkowe?

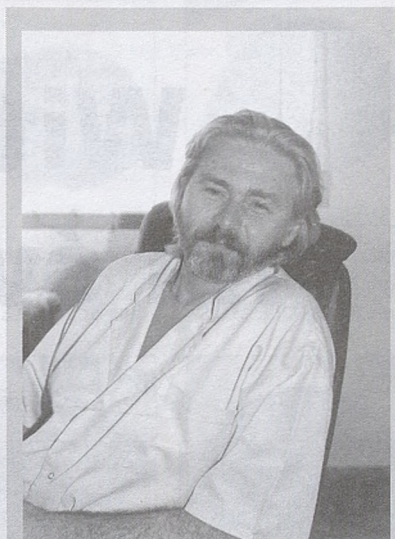
Nie brakuje sprzętu bezpośrednio ratującego życie, jest on zdobyty po usilnych staraniach Dyrektora szpitala pana dr. Adama Jaworowskiego i pomocy okolicznych gmin. Pozostały sprzęt, szczególnie diagnostyczny jest stary i wyeksploatowany, wymaga uzupełnienia, co często zmusza nas do transportowania chorych na duże odległości. Wiem, że możliwości inwestycyjne szpitala w tym względzie są znacznie ograniczone, natomiast wystarcza nam na leki i środki opatrunkowe. Faktem jest, że leczymy środkami najtańszymi, co nie znaczy najgorszymi. W stanach bezpośredniego zagrożenia życia dysponujemy lekami o najwyższym standardzie, np. w leczeniu ostrego zawału serca stosujemy bardzo

drogie leczenie (streptokinaza i wlewy nitrogliceryny). W szpitalu istnieje tzw. komisja do spraw leków. W jej skład wchodzi Ordynatorzy wszystkich oddziałów, dbamy o optymalne i ekonomiczne wykorzystanie leków.

Co może Pan powiedzieć o swoich współpracownikach, personelu?

Mój poprzednik pan doktor Władysław Nyzio pozostawił dobrze wyszkolony i sprawny zespół lekarski, nie zmienili się zastępcy Ordynatora pani doktor Anna Kosturek i pan doktor Marek Kania, bez których moja praca w Oddziale byłaby o wiele trudniejsza. Odeszli z Oddziału jedynie lekarze z pełnymi specjalizacjami z zakresu interny. Od czasu, kiedy objąłem stanowisko ordynatora, specjalizację pierwszego stopnia z interny uzyskało czterech lekarzy, specjalizację II stopnia uzyskało 6 lekarzy, a kolejne specjalizacje ma otwarte dziewięciu lekarzy. Większość lekarzy zatrudnionych w Oddziale pochodzi z Bochni. Jest to ważne, gdyż znają dobrze to środowisko, tu żyją i mieszkają, nie muszą poszukiwać pracy często w odległych miejscowościach. Umożliwienie kształcenia się lekarzy i zatrudnianie ich w rodzinnym mieście jest jednym z najważniejszych założeń polityki kadrowej bocheńskiego szpitala.

Dziękuję za rozmowę.



Jerzy Książek lat 44, lekarz medycyny, specjalista chorób wewnętrznych, kardiolog, Ordynator Oddziału Chorób Wewnętrznych w Rejonowym Szpitalu w Bochni. Żonaty, ma dwoje dzieci. Żona Anna, jest psychologiem, córka Karolina jest uczennicą II klasy Liceum Ogólnokształcącego, a syn Michał, jest uczniem V klasy Szkoły Podstawowej.

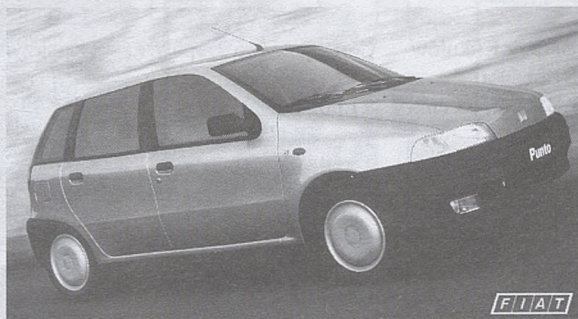
FIAT

FIAT DEALER - "WALMOT" S.A.

ZAPRASZA
DO PUNKTU SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW
W BOCHNI PRZY UL. WIŚNICKIEJ 20

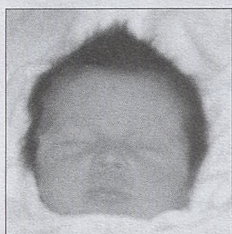
Polecamy:

- Pełen wybór modeli Fiata
- Sprzedaż ratalna na miejscu
- Korzystne kredyty
- Tanie pakiety ubezpieczeniowe
- Autoryzowana Stacja Obsługi
- Sklep z oryginalnymi częściami zamiennymi do wszystkich modeli Fiata



32-700 Bochnia, ul Wiśnicka 20 tel. (0-14) 612-36-94

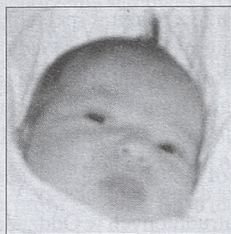
Witajcie na świecie!



Syn państwa Radziętów
(Muchówka)
13.06., 3000g., 53 cm.



Filip Bożyński
(Bochnia)
14.06., 4200g., 60 cm.



Klaudia Lewko
(Kłaj)
14.06., 3900g., 59 cm.



Mateusz Bajda
(Kurów – Bochnia)
16.06., 3200g., 55 cm.



Córka państwa Surmów
(Bochnia)
16.06., 3100g., 54 cm.



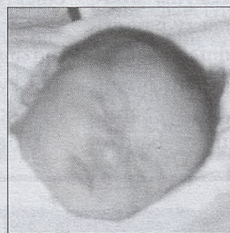
Córka państwa Stefańskich
(Dąbrówka)
17.06., 3450g., 55 cm.



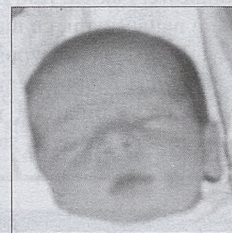
Córka państwa
Jaroszewskich (Bochnia)
17.06., 3550g., 56 cm.



Dawid Bogoń
(Bochnia)
20.06., 3000g., 56 cm.



Córka państwa
Kubickich (Bochnia)
20.06., 3600g., 56 cm.



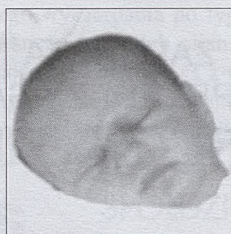
Córka państwa
Borowców (Tymowa)
21.06., 3100g., 55 cm.



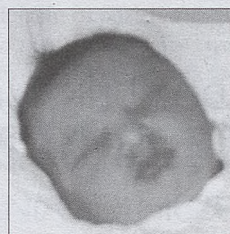
Syn państwa Kukułów
(Bochnia)
21.06., 3500g., 58 cm.



Córka państwa Trepów
(Bochnia)
21.06., 3200g., 55 cm.



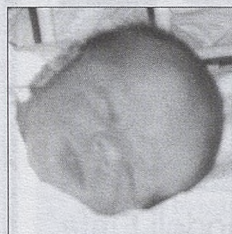
Katarzyna Anioł
(Trzciana)
21.06., 3350g., 58 cm.



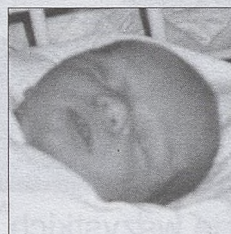
Michał Stawiarz
(Bochnia)
22.06., 3300g., 54 cm.



Syn państwa Czochów
(Rajbrot)
22.06., 4100g., 56 cm.



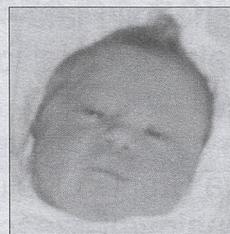
Syn państwa Wronów
(Bochnia)
23.06., 3600g., 58 cm.



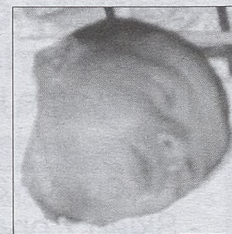
Córka państwa
Płacheińskich (Bochnia)
23.06., 3900g., 58 cm.



Magdalena Tokarczyk
(Bochnia)
29.06., 4000g., 60 cm.



Natalia Kowalczyk
(Bochnia)
29.06., 3100g., 55 cm.



Filip Tokarz
(Nowy Wiśnicz)
30.06., 3500g., 52 cm.

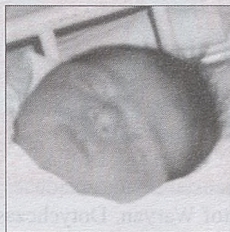
DZIECIAKI



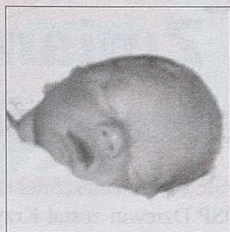
Syn państwa
Rzeszółtko (Dziewin)
30.06., 3700g., 57 cm.



Syn państwa
Kasińskich (Kamionna)
1.07., 3700g., 56 cm.



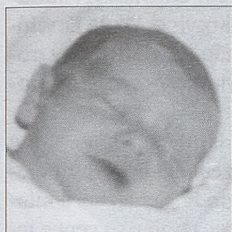
Syn państwa Muchów
(Kamionna)
2.07., 3600g., 56 cm.



Syn państwa Sumarów
(Jasień Grądy)
2.07., 3300g., 56 cm.



Syn państwa Kostuchów
(Nieszkowice Małe)
2.07., 3300g., 56 cm.



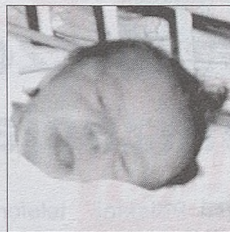
Beata Kurpiel
(Bochnia)
2.07., 2950g., 54 cm.



Córka państwa
Chojeckich (Trzciana)
5.07., 3200g., 51 cm.



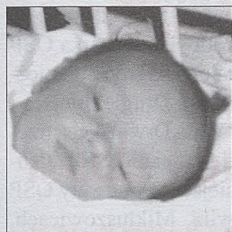
Córka państwa
Turków (Nieprzeźnia)
6.07., 3400g., 58 cm.



Córka państwa
Szymańskich (N. Wiśnicz)
7.07., 3000g., 51 cm.



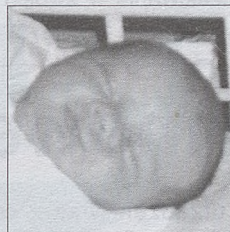
Syn państwa Kortów
(Łapczyca)
6.07., 4400g., 62 cm.



Marcelina Lasota
(Tymowa)
7.07., 3100g., 57 cm.



Patryk Młynarz
(Bochnia)
7.07., 4600g., 59 cm.



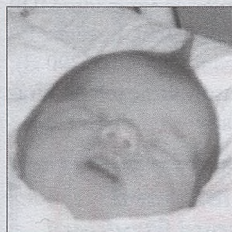
Oliwia Bzdula
(Rzezawa)
7.07., 3600g., 59 cm.



Syn państwa Mrozów
(Bochnia)
8.07., 3800g., 58 cm.



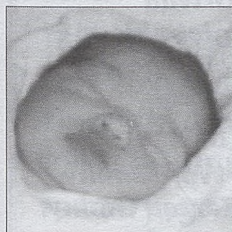
Córka państwa
Substelných (Buczyna)
8.07., 3550g., 54 cm.



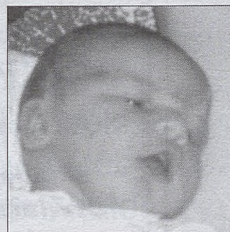
Dawid Uran
(Grabie)
8.07., 3500g., 59 cm.



Córka państwa
Tokarczyków (Olchawa)
8.07., 3250g., 56 cm.



Córka państwa
Dragów (Rajbrot)
9.07., 3600g., 62cm.



Sebastian Smoter
(Bochnia)
11.07., 4600g., 61 cm.

Podczas losowania nagrody szczęście uśmiechnęło się do **syna państwa Kortów** z Łapczycy, których prosimy o kontakt z redakcją "Ziemi Bocheńskiej", mieszczącą się w Bochni przy ulicy Kazimierza Wlk. 14, tel./fax (014) 612-21-60.

Drodzy Rodzice! Gdyby nasza redakcyjna koleżanka nie dotarła z aparatem fotograficznym do Państwa dziecka, możecie przynieść zdjęcie swojej pociechy do redakcji. Opublikujemy je w najbliższym numerze.

(red.)

ARTYKUŁY DZIECIĘCE

**Bochnia
Rynek 10**



(kamienica obok arkad)

Życzenia

Naszej Koleżance i byłej współpracowniczce „Ziemi Bocheńskiej” **Urszuli Kaczmarczyk** oraz jej wybrankowi **Jarosławowi Kramowi**, którzy 18 lipca powiedzieli sobie sakramentalne „TAK”, życzymy samych uśmiechniętych dni, spełnienia wspólnych planów i marzeń oraz licznych pociech (jakkolwiek by te pociechy rozumieć)

Redakcja

Zmiany w zarządzie OSP

W czerwcu na zebraniu OSP w Dziewinie zmieniony został skład zarządu tej jednostki. Nowym naczelnikiem OSP Dziewin został Krzysztof Waryan. Dotychczasowemu naczelnikowi Józefowi Kowalskiemu podziękowano za dotychczasową działalność. Do podziękowań dołączył się wójt gminy Tadeusz Lis, który pełni również funkcję prezesa Zarządu Głównego ZOSP w Drwini.

Ukończona telefonizacja gminy

Dzięki Telekomunikacji Polskiej S.A. w Krakowie i Dyrekcji Rejonu w Wieliczce oraz usilnym staraniom wójta gminy Drwinia, w czerwcu br. pozostałe cztery sołectwa: Wyżyce, Wola Drwińska, Bieńkowice i Niedary, otrzymały automatyczne połączenie

telefoniczne. Tym samym całkowicie zakończona została telefonizacja gminy Drwinia.

Życzymy wszystkim gminom, aby zamierzony program telefonizacji spełnił ich oczekiwania w swoich środowiskach.

Systemy alarmowe

2 lipca miał miejsce odbiór zainstalowanych i zaprogramowanych radiowych urządzeń systemu DSP-50 w czterech jednostkach Ochotniczej Straży Pożarnej. Otrzymały je remizy w Grobli, Bieńkowicach, Mikłuszowicach i Woli Drwińskiej.

Koszt urządzeń wraz z centralą DSP-15 „S”, z mikrofonem zamknął się kwotą 16.000 zł.

Środki w wysokości 10.000 zł na ten cel przeznaczyła gmina, a pozostałą kwotę 6.000 zł przekazał WIOC w Krakowie.

Gminne zawody pożarnicze

5 lipca w Woli Drwińskiej odbyły się kolejne już Gminne Zawody Pożarnicze, w których udział wzięło 9 Jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych – wszystkie działające na terenie gminy Drwinia tj. Drwinia, Grobla, Dziewin, Mikłuszowice, Świniary, Niedary, Wyżyce, Bieńkowice, Wola Drwińska, oraz 4 młodzieżowe drużyny pożarnicze z Dziewina, Wyżyc, Bieńkowic i Drwini.

Mimo, że pogoda nie sprzyjała, to w strugach deszczu zebrane drużyny bojowo walczyły o nagrody pieniężne, a młodzieżowe drużyny pożarnicze o cenne indywidualne nagrody rzeczowe, były nimi: piłki nożne, siatkowe, badminton oraz dyplomy. Nagrody ufundował wójt gminy Drwinia.

Po rozegraniu wszystkich dyscyplin pierwsze miejsce zdobyła jednostka OSP Wyżyce. Otrzymała ona nagrodę pieniężną w wysokości 500 zł. Drugie miejsce i 400 zł dostała OSP Wola Drwińska, a trzecie miejsce i 300 zł przypadło OSP Bieńkowice. Kolejne miejsca zajmowały OSP w: Dziewinie, Drwini, Mikłuszowicach, Świniarach, Grobli i Niedarach.

W rywalizacji młodzieżowych drużyn najlepsi byli przedstawiciele straży z Dziewina. Otrzymali oni 300 zł oraz nagrody rzeczowe. Drugie miejsce przypadło MDP Bieńkowice – dostali 250 zł, trzecie zdobyła drużyna z Drwini (otrzymali 200 zł), a na czwartym uplasowali się młodzi strażacy z Wyżyc, którzy wygrali 150 zł.



W Urzędzie...

Codziennie przez budynek Urzędu Gminy w Drwini przewija się wiele osób.

Oprócz władz samorządowych swoją siedzibę mają tu także m.in. punkt PKO BP, Urząd Pocztowy, Urząd Stanu Cywilnego, Policja... Dogodny dojazd i usytuowanie tych instytucji w jednym miejscu ułatwia petentom szybkie załatwienie wielu różnych spraw.

Ostatnio obiekt przeszedł gruntowną renowację.

fot. (kaz)

**Panu lek. med.
Kazimierzowi Mzykowskiemu
dyrektorowi
Zespołu Podstawowej
Opieki Zdrowotnej
w Drwini
wyrazy głębokiego
współczucia z powodu
śmierci
Mamy
składają Wójt Gminy
Drwinia, Zarząd Gminy
i pracownicy
Urzędu Gminy**

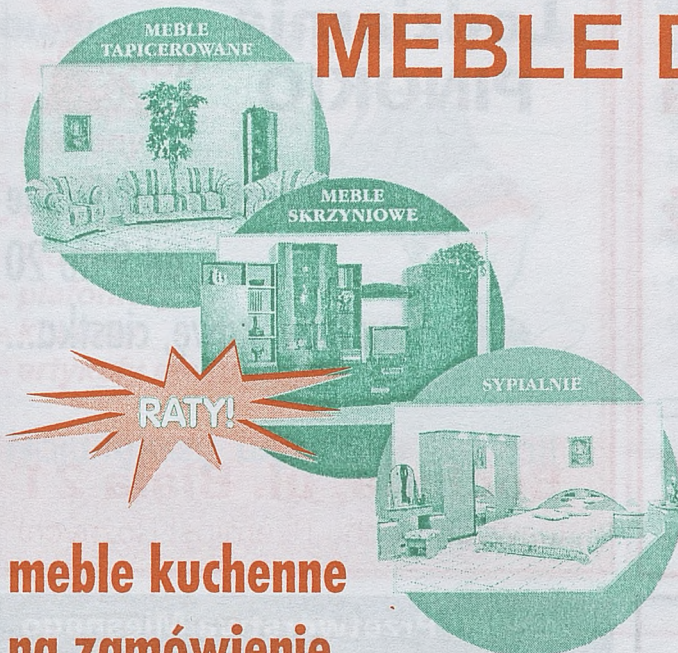
MAGAZYN

9/98
bezpłatny dodatek miesięcznika **ZIEMIA BOCHEŃSKA**

Reklama... Humor... Rozrywka...

Sierpień 1998

MEBLE DLA CIEBIE...



Alladyn

Bochnia,
ul. 20-go Stycznia 31
(za "Garnęarnią")
tel. 612-25-05

Zapraszamy codziennie 9-17
czwartek 8-16, sobota 9-13

PIEKARNIA



Bochnia,
ul. Murowianka
tel./fax 612-21-76



POLECA

- * tradycyjne pieczywo z nowocześnie wyposażonej piekarni,
- * duży wybór bułek,
- * bagietki, chałki, weki, drożdżówki, babki słodkie,
- * kilka gatunków chleba: pszenno-żytni, pszenny, słonecznikowy, razowy, graham, nałęczowski

SKŁEP FIRMOWY PRZY PIEKARNI CZYNNY OD NIEDZIELI DO PIĄTKU OD 17 DO 21

Pieczywo dostępne w 80 sklepach na terenie Bochni, Brzeska i okolic

CONTEX[®]

Bochnia, ul. Kącik 5, tel. (0-14) 612-35-27

rajstopy
bielizna
skarpety
odzież



CONTEX[®]

LODY



Lodziarnia
PINOKIO



zaprasza codziennie
od 9 do 20
na lody, kawę, ciastka...

Bochnia, ul. Biała 21
(pawilon Cechu Rzemiosł Różnych)

TOMMAX

Koncesjonowana Firma
Ochrony Mienia i Osób



Dębica, ul. Świętosława 242,
tel. (0-14) 681-62-62

Oddział Bochnia:
Bochnia, ul. Trudna 64,
tel. (0-14) 611-88-62

- * **OCRONA OSÓB**
- * **OCRONA MIENIA**
- * **KONWOJE**
- * **MONITORING**
- * **PROWADZENIE SZKOLEŃ**

z nami bezpieczniej!

Zakład Przetwórstwa Mięsnego Henryk Kołdras

oferuje:
mięso, przetwory mięsne, wędliny



PROSZÓWKI 1516
tel./fax (0-14) 612-96-92

HUMOR

Starsza kobieta przechodzi nieprawidłowo przez jezdnię. Zauważył to policjant, zagwizdał i krzyczy:

- Na zebry babciu, na zebry.
- Sam idź na zebry, łachmyto jeden, ja mam rentę.

W urzędzie pytają starego górala:

- Ile macie dochodu?
- Do chodu? Dwie nogi i to kiepskie...

Do lekarza dzwoni kobieta:

- Panie doktorze, proszę natychmiast przyjeżdżać, mój mąż połknął igłę!
- Po chwili dzwoni jeszcze raz:
- Niech pan się nie fatyguje, znalazłam drugą.

Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych

MAX-EL

Bochnia; Dom Handlowy

SUTORIS

(parter)

Oferuje:

- sprzęt AGD
- zegary
- telefony
- lampy
- żyrandole
- klosze
- plafonierey
- kinkiety
- artykuły elektryczne

☎ (0-14) 612-25-14



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00

Sob. w godz. 8.00 - 14.00

FIRMA HANDLOWA

HAS

Stanisławice 311

tel. (0-12) 284-21-13

przedstawiciel Zakładów Mięsnych "Dębica"

Oferuje:

- wędliny, mięso (luzem i paczkowane),
- konserwy mięsne,
- sery twarde i topione (luzem i paczkowane),
- koncentraty spożywcze: **Winiary, Wodzisław,**
- szeroki asortyment słodczy:
- Wedel, Wawel, Goplana,**
- szeroki asortyment kawy,
- soki **Hortex**

WINIARY



PPMs Dębica

**Sprzedaż hurtowa,
ceny producentów,**

czynne codziennie od 7.00 do 20.00

MLECZARNIA ŁAPANÓW



Mleczarnia

32-740 Łapanów

tel. Łapanów 281, kom. 090-25-51-61

EkoMilk

pełny asortyment wyrobów mleczarskich
z terenów ekologicznie czystych



mleko łapanowskie 2%
śmietana łapanowska 18%
śmietana łapanowska 30%
kefir łapanowski 1,5%
jogurty owocowe "Justynka"
twaróg wiejski łapanowski
twarożek ziarnisty łapanowski
jogurt pitny łapanowski

Sklep firmowy: Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14

F.H.U.

KRIS

Nowy Wiśnicz
ul. Bocheńska 26
tel. (0-14) 612-91-56, 612-86-76

zaprasza:

**KAWIARNIA:****16.00 - 22.00****DYSKOTEKA:****sobota: 16.00 - 3.00****niedziela: 16.00 - 1.00**

*atrakcyjny lokal, bogaty wybór trunków,
profesjonalnie prowadzona dyskoteka,
bilard, własna firmowa gastronomia*



stacja benzynowa czynna od 6 do 22
pełny wybór paliw Rafinerii Płock,
sklep spożywczo-przemysłowy
(można kupić także alkohol)

SYSTEMY ALARMOWE ZABEZPIECZYMY DOMY, SKLEPY, SZKOŁY I INNE BUDYNKI

oferujemy:
monitoring telefoniczny i radiowy
współpracę z firmą ochroniarską,
najnowocześniejszy i sprowadzony
sprzęt firm: CROW, SATEL, DSC, NAPCO

**UMIARKOWANE CENY
ORAZ TO, CZEGO NIE ZAPEWNIĄ CI
INNE FIRMY - NATYCHMIASTOWY SERWIS**

**TV PRZEMYSŁOWA
według nowoczesnych standardów
VIDEODOMOFONY**

F.U. KJ TRONIK
rok założenia 1987
32-744 Łąpczyca 440
tel. (0-14) 612-75-04,
0-602 525-374



F.P.H.U.

PRZEDSTAWICIEL FIRMY

**BELMEB**

oferuje do sprzedaży:

- płyty wiórowe laminowane, płyty wiórowe zwykłe,
- płyty wiórowe postforming: blaty, parapety okienne,
- obrzeża meblowe z klejem i bez kleju,
- listwy plastikowe meblowe

Zapraszamy zakłady stolarskie, projektantów,
firmy wyposażeniowe i budowlane oraz indywidualnych klientów

Gwarantujemy najniższe ceny w regionie!**Ceny płyt laminowanych od 13,50 zł za m²****Ceny blatów od 35 zł za mb.**

**32-700 Bochnia, ul. Brzeska 154
tel. (014) 611-28-76, fax (014) 611-22-82**

PRZYCINAMY NA WYMIAR

MARMO

GRANITY

KRAJOWE I IMPORTOWANE

**SCHODY, PARAPETY,
POSADZKI, NAGROBKI**

Specjalna oferta dla firm:
**SPRZEDAŻ PŁYT GRANITOWYCH
PO KONKURENCYJNYCH CENACH!**

**Bochnia, ul. Proszowska 109
tel. (0-14) 612-42-11, 611-31-93,
tel./fax 611-31-91**

*Dwa Tygodnie Spokoju!
Twój Dom
nad Jeziorem Rożnowskim!*

*lipiec - sierpień,
turnusy 14-dniowe,
domki pięcioosobowe,
łazienka,
kącik kuchenny,
żaglówka,
kajaki,
deski surfingowe,
rowery wodne,
łódki, atrakcyjne tereny wędkarskie.*



CHEMOBUDOWA-KRAKÓW S.A.
30-103 Kraków,
ul. Michała Stachowicza 18,
tel. (0-12) 422-80-66, wew. 224,
fax (0-12) 421-03-33

66.17 FM 98.10 FM

Radio MAKS

**Regionalna rozgłośnia
Polski południowo-wschodniej**

Biurowo Reklamy, tel. 0-14 21 29 29, fax 0-14 26 10 26 www.radio-maks.tarman.net

66.17 FM 98.10 FM

Radio MAKS

MAGAZYN
bezpłatny dodatek miesięcznika **ZIEMIA BOCHEŃSKA**

Redaguje zespół miesięcznika "Ziemia Bocheńska"; Wydawca:

Prowincjonalna
Oficyna
Wydawnicza

Redaktor naczelny: **Piotr Skoczek**; Redaktor prowadzący: **Stanisław Bukowiec**. Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w redakcji: **Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel./fax (0-14) 61-221-60. Dyżur od poniedziałku do piątku: 10.00-13.00.** Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. Projekty graficzne reklam stanowią własność redakcji i nie mogą być powielane bez jej zgody.



OD FUNDAMENTÓW PO DACH



**NOWOCZESNE TECHNOLOGIE
I MATERIAŁY BUDOWLANE**

BUD&CAR s.c.

Bochnia, Partyzantów 2 tel. (0-14) 611-15-74

STOLARKA BUDOWLANA

- okna dachowe
- suche tynki
- rynny PCV
- pokrycia dachowe
- materiały termoizolacyjne
- siding
- płytki ceramiczne, terakota
- materiały instalacyjne: PCV, miedź
- podłogi panelowe

Onduline

OknoPlus[®]

URZĘDOWSKI

NIWA GIPS



VELUX

NIBCO

**RATY, RABATY,
TRANSPORT GRATIS!**

FIRMA MAT-BUD

HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANymi

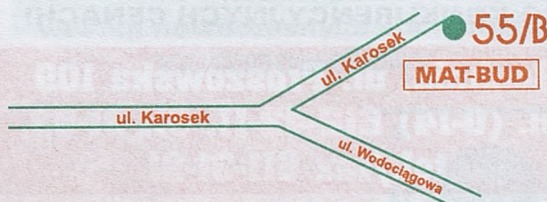
Bochnia, ul. Karosek 55/B
(za skrzyżowaniem z ul. Wodociągowa)
tel. 611-77-82

poleca:

- cement (250, 350)
- cement biały
- taras biało-czarny
- rury PCF
- mączkę tarasową
- tarabonę
- wapno, lepić, papę
- rury drenacyjne PCV

ponadto styropian firmy "POLMAR"
gęstość 15,20,30; zwykły i falcowany,
bezkonkurencyjny przy ocieplaniu
budynków z zewnątrz

(styropian "AUSTROTHERM" na zamówienie)



DUŻY WYBÓR, NISKA CENA - SPRAWDŹ!

FIRMA BUDOWLANA

MONDEWA



**SUCHE TYNKI,
MONTAŻ ŚCIAN DZIAŁOWYCH,
SUFITÓW PODWIESZANYCH,
ADAPTACJA STRYCHÓW
SYSTEMEM RIGIPS
z materiałów powierzonych
i własnych**



Wykonujemy remonty domów, mieszkań, biur

32-700 Bochnia, ul. Biała 21 (pawilon Cechu Rzemiosł Różnych, II piętro)
tel. (0-14) 611-82-51, fax (0-14) 611-82-52



Nowo otwarta
kwiaciarnia
W ZIELONYM GAJU

mgr inż. Tomasz Gazda

tel.: 612-69-92, domowy: 612-58-92
Bochnia, ul. Legionów Polskich 33
(obok hurtowni elektrycznej)

Zaprasza: pon.-pt. 10-19, sobota 8-19

Polecamy w szerokim wyborze:

- * kwiaty cięte, doniczkowe kwitnące i zielone,
- * wiązanki ślubne i okolicznościowe,
- * kosze i kompozycje kwiatowe na każdą okazję,
- * wieńce i wiązanki pogrzebowe,
- * kwiaty sztuczne - bukiety, pnącza, drzewka,
- * obrazy i kompozycje z kwiatów sztucznych i suchych,
- * nawozy, ziemię ogrodnicze, torfy, kora, węgiel grillowy,
- * rozsady roślin balkonowych i bylin,
- * doniczki plastikowe i ceramiczne,
- * skrzynki balkonowe, gazony, pergole ogrodowe,
- * ceramikę użytkową i artystyczną,
- * znicze, świece zapachowe i ozdobne,
- * kwietniki wiklinowe, metalowe, drewniane,
- * artystyczne i użytkowe wyroby z wikliny i roślin tropikalnych,
- * pakowanie prezentów; kartki okolicznościowe,
- * drobne narzędzia dla działkowców,
- * pokarmy dla zwierząt...

Do 30 sierpnia, przy zakupie powyżej 30 zł, 10% zniżki!



SKŁAD
BUDOWLANY

32-700 Bochnia, ul. Wygoda 143/A

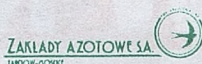
tel. (0-14) 611-18-69, fax 611-74-69

POLECAMY:

Papy - Polinova **P**OLINOVA

Waty - Rockwool **ROCKWOOL®**

Stolarka PCV



Ceramika - Biegonice



Pokrycia dachowe



Styropian



ATRAKCYJNE
CENY

czynne: codziennie 8-16, soboty 8-14

Zakład Pracy Chronionej



B O C H N I A

zapraszamy:

ul. Partyzantów 23, tel. 612-26-20



chemia budowlana



wełny mineralne



styropian



ceramika budowlana



karpiówka, klinkiery



stolarka budowlana



suche tynki

i inne materiały budowlane

Produkcja własna:

- ubrania robocze
- koszule
- ręczniki itp.

ODPISY
NA PERONI!



**ul. Trudna 41,
tel. 612-58-25**



*instalacje z tworzyw
sztucznych*



instalacje z miedzi

ZielGAZ

*instalacje i sieci
gazowe*



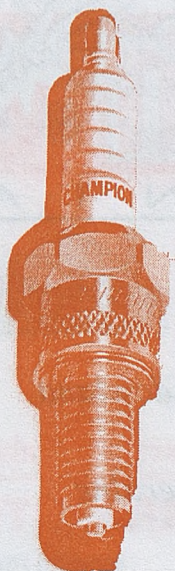
nowoczesne kotły c.o.



okna dachowe

Uwaga! Możliwe upusty 2-5%

*Proponujemy wykonawstwo instalacji c.o.,
wod.-gaz. i ogrzewania podłogowego.*



Mobil

AUTO JERZY
Bochnia, ul. Wiśnicka 20
tel./fax (0-14) 612-38-55, 612-27-97
SERVICE MOBIL
Bochnia, ul. Wiśnicka 10A

S R H Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
32-700 Bochnia, ul. Partyzantów 2
HURTOWNIA
Szeroki wybór!

Fax 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)
Tel. 221-00 - napoje chłodzące
Tel. 221-27 - pepsi i coca-cola
Tel. 221-34 - chleb i bułki z piekarni w Krzyżanowicach
Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzeszawa 63

Zapraszamy na zakupy do WDH w centrum Bochni,
a także do całej sieci detalicznej

OPONY-FELGI

SUPER OFERTA - SIERPIEŃ '98

OPONY DEBICA

Ceny Brutto (z VAT)

135-70-13 D-164 - 74.81 zł
135-12 D-124 - 69.00 zł
135-12 D-178 - 59.00 zł
145-70-13 D-164 - 76.86 zł
155-13 D-178 - 90.18 zł
155-70-13 D-164 - 90.18 zł
165-13 D-178 - 99.41 zł
165-13 D-124 - 110.68 zł
165-70-13 D-164 - 116.83 zł
175-13 D-178 - 110.68 zł
175-13 D-124 - 135.27 zł
175-14C D-177 - 150.65 zł
175-14C D-124 - 153.78 zł
175-70-14 D-164 - 136.30 zł
175-70-13 D-164 - 121.95 zł
175-70-13 D-178 - 110.68 zł
185-15 D-170 - 184.46 zł
185-14C D-124 - 172.39 zł
185-14C D-177 - 181.39 zł
185-70-13 D-124 - 131.17 zł
185-70-13 D-164 - 142.80 zł
195-14C D-124 - 170.12 zł
205-14C D-124 - 187.91 zł

OPONY BARUM

155/70 R 13 or 57 - 109.25 zł
165/80 R 13 or 57 - 110.39 zł
165/70 R 13 or 57 - 115.00 zł
165/65 R 13 or 57 - 119.00 zł
175/70 R 13 or 57 - 122.74 zł
185/70 R 13 or 57 - 137.75 zł
175/70 R 13 or 58 - 158.56 zł
165/65 R 14 or 57 - 141.55 zł
175/65 R 14 or 57 - 147.16 zł
175/70 R 14 or 57 - 152.48 zł

185/65 R 14 or 57 - 152.48 zł
185/65 R 14 or 58 - 189.72 zł
185/65 R 15 or 58 - 196.37 zł
195/65 R 15 or 58 - 207.67 zł
205/65 R 15 or 58 - 280.63 zł
205/60 R 15 or 58 - 233.80 zł
195/50 R 15 or 58 - 241.40 zł
205/50 R 15 or 58 - 264.67 zł

OPONY KLEBER

145/70 R 13 T C 701 - 144.87 zł
155/70 R 13 T C 701 - 143.35 zł
165/70 R 13 T C 701 - 165.00 zł
175/70 R 13 T C 701 - 175.00 zł
175/70 R 14 T C 701 - 217.71 zł
175/75 R 16 C - 302.79 zł
185 R 14 C - 245.07 zł
185/60 R 14 H C 601 - 259.13 zł
185/65 R 14 T C 651 - 216.94 zł
185/65 R 15 T C 651 - 252.20 zł
185/70 R 13 T C 701 - 210.82 zł
195/50 R 15 V DR503 - 268.31 zł
195/60 R 14 H C 601 - 295.90 zł
195/65 R 15 T C 651 - 261.41 zł
195/70 R 15 C 100 - 281.35 zł
195/75 R 16 C - 376.95 zł
205 R 14 C - 359.10 zł
205/50 R 15 D R 503 - 407.09 zł
205/55 R 15 V C 553 - 436.20 zł
205/60 R 15 H C 601 - 342.68 zł
205/75 R 16 C - 432.00 zł

OPONY BIEŻNIKOWANE

155/13 - 55 zł
165/13 - 72 zł
175/70/13 - 75 zł
185/70/13 - 89 zł
185/14C - 85 zł

Z WYMIARAMI
I WYPOSAŻENIEM
GWARANCJĄ

Centrum Oponiarskie tel. (0-14) 612-30-40
BOCHNIA UL. BRZESKA 40

DACHÓWKI, SUPREME STYROSUPREME

poleca producent

Kazimierz Sądel
Krzeczów-Belch 36
(przy trasie Bochnia-Bogucice)
tel. 612-76-16

DACHÓWKI



PODWYSZYŃSKI

32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 67
tel./fax (0-14) 68-62-100
30-525 Kraków, ul. Powstańców Wielkopolskich 5
tel./fax (0-12) 423-51-64, fax 658-49-25

25
rodzajów

- wata szklana URSA
- rynny PCV
- okna do poddaszy
- folie
- suche tynki
- cegła

(klinkier, pełna i kratówka)
sprzedaż, montaż

RATY



Święto w Jodłówce

5 lipca Ochotnicza Straż Pożarna z Jodłówki świętowała stulecie swego istnienia. Z tej szczególnej okazji miejscowi strażacy-ochotnicy wzbogacili się o nowy sztandar, ufundowany dzięki wsparciu licznych sponsorów przez tamtejszy Zarząd OSP. Podczas mszy świętej celebrowanej przez kapelana strażaków diecezji ks. Stefana Cabaja sztandar ów został uroczystie poświęcony oraz udekorowany najwyższym odznaczeniem strażackim w naszym kraju – Złotym Znakiem Związku. Nie obyło się też bez indywidualnych wyróżnień.

W imieniu wojewody tarnowskiego, z rąk starszego brygadiera Józefa Rajchela – szefa Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej – Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał naczelnik OSP Jodłówka – Stanisław Frączek, a brązowy – prezes miejscowego Zarządu OSP – Jan Żurek. Sołtys wsi Józef Krokosz odznaczony został medalem „Za zasługi dla woje-

wództwa tarnowskiego”. Oprócz wyżej wymienionych jeszcze trzynastu innych członków OSP Jodłówka otrzymało strażackie ordery, które wręczył prezes Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych województwa tarnowskiego – poseł Wiesław Woda. On też w imieniu tegoż Związku podarował miejscowym strażakom piłę spaliniową.

POKONALI DESZCZOWĄ AURĘ

28 czerwca na boisku sportowym w Rzezawie z inicjatywy tamtejszego Ośrodka Kultury zorganizowano wielki festyn.

Słoneczny ranek zachęcał do liczного uczestnictwa w gminnej zabawie. Kwadrans przed godziną czternastą czyli „godziną zero” niespodziewane i niepożądane czar-



Wielkie losowanie nagród...

ne chmury postanowiły wtrącić swoje „trzy grosze” i zafundowały potężną ulewę połączoną z mocnymi podmuchami wiatru. Wybawieniem okazały się dwa wojskowe namioty postawione przez gospodarzy i autokary, którymi przyjechały drużyny piłkarskie z Tarnowa i... Keżmaroku.

Dzięki uporowi zarówno organizujących jak i uczestniczących w imprezie, gdy tylko opady ustąpiły udało się wcielić w czyn większość z zaplanowanych atrakcji. Odbyły się więc na estradzie występy artystyczne oraz, co prawda w kałużach i na grząskim boisku mecze piłkarskie, w których juniorzy Rzezawianki zremisowali z rówieśnikami Jednoty Keżmarok, zaś seniorzy miejscowego klubu sportowego przegrali z tarnowską Unią 2:3.

A poza tym lało się piwo i smażyły kielbaski. Wylosowano też wiele nagród w przygotowanej specjalnie loterii. Zrezygnowano tylko z mającego zakończyć festyn wielkiego, wspólnego ogniska. Podsumowując: deszcz przeszkodził na początku, przeszkadzał w trakcie – ale organizatorzy dopięli swego. Po prostu: wygrali z ulewą!

JAN TRUŚ

Sto lat temu w Jodłówce większość zabudowań stanowiły tzw. kurne chałupy. Liczne pożary drewnianych zabudowań, w tym ubogo zaopatrzone w wodę rejonie, niosły ze sobą śmierć, a najczęściej utratę całego dobytku. Grupa miejscowych gospodarzy postanowiła więc powołać straż ogniową. Panowie: Laska, Wąsik, Pacura, Ostrózska, Gałka, Wojtoń, Skrzypek, Ryncarz, Rydz, Barnaś i Wszółek utworzyli pierwszy zarząd i mimo wielu trudności zdobyli fundusze na zakup podręcznego sprzętu do gaszenia. Dzięki ofiarności miejscowych chłopów postawiono wkrótce drewnianą szopę, dumnie nazwaną remizą. Jeden z chłopów ofiarował wóz konny na drewnianych kołach, ktoś wykonał drewniane wiadra na wodę okute obręczami, inny – osekę, jeszcze inny drabinę. Ze składek członkowskich zakupiono pompę ręczną, węże i syrenę alarmową. Oprócz coraz skuteczniejszej walki z żywiołem strażacy stali się animatorami działalności kulturalnej wsi. Powstał przy straży zespół teatralny, który wystawiał liczne sztuki, a uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczal na zakup i modernizację sprzętu. Podczas okupacji wszelką dokumentację i pamiątki ukryto na posesji jednego z gospodarzy. Okupant nie prześladował ani nie utrudniał działania straży. Nierzadko zaś, podczas kontroli obywateli, pokazana legitymacja strażacka była nawet przyczyną lepszego traktowania.

W 1968 roku, po długich staraniach, uzyskano zgodę na wybudowanie nowej remizy. W sierpniu 1973 roku, następuje uroczyste przekazanie do użytku nowego budynku. W darze od władz powiatowych strażacy otrzymują specjalistycznego Stara z pompą, który służy do 1986 roku. Później zastępuje go poczyty Żuk, będący do dnia dzisiejszego czynnym samochodem ratunkowym.

Jednostka OSP w Jodłówce na trwałe wpisała się w życie wsi. Kolejne lata w życiu jednostki zaznaczyły się udziałem strażaków w pracach przy budowie dróg, gazyfikacji i telefonizacji wsi, budowie szkoły, czy usuwaniu skutków zniszczeń po ubiegłorocznej powodzi. Reprezentacja OSP wyróżnia się w gminie Rzezawa licznymi osiągnięciami w sportach pożarniczych. OSP Jodłówka liczy obecnie 33 członków, w tym 3 honorowych: najstarszy Walenty Krawczyk, Jan Biernat i Józef Biel, oraz dwie dziesięcioosobowe (chłopięca i dziewczęca) drużyny młodzieżowe.

Obecny Zarząd OSP Jodłówka tworzą: prezes – Jan Żurek, naczelnik – Stanisław Frączek, z-ca naczelnika – Wojciech Gołas, sekretarz – Wilhelm Biernat, skarbnik – Elżbieta Błąkała. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Eugeniusz Czachurski, Józef Krokosz (sołtys) i Wiesław Kania. Gospodarzem remizy jest Józef Pająk.

JAN TRUŚ

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Rzezawie

Spotkanie przedsiębiorców

29 czerwca odbyło się III Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Rozwoju Gminy i Wspierania Przedsiębiorczości w Żegocinie. Podczas spotkania Zarząd Stowarzyszenia, z prezesem Janem Marcinkiem na czele przedstawił swoje dokonania. Dziś członkami SRGiWP jest ponad 100 osób, nie tylko z terenu Gminy Żegocina, ale także z Gminy Lipnica Murowana i Trzciana.

W Stowarzyszeniu działają kluby: przedsiębiorców, hodowców bydła, jest Koło Gospodarstw Gościennych i Klub Sportowo-Turystyczny. Niedawno powołano klub producentów owoców miękkich. Bardzo atrakcyjny jest także Fundusz Kredytów Wzajemnych, w którym na zasadzie pomocy wzajemnej można uzyskać bardzo korzystny kredyt w wysokości do 5 tys. zł.

Realizowany przez Stowarzyszenie Program HPI, w ramach którego rolnicy otrzymują krowy rasy polskiej czerwonej, został na ogólnopolskiej konferencji w Arłamowie oceniony jako najlepiej funkcjonujący w kraju.

Prężnie działa uruchomiony niedawno Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości, w którym już piąta grupa chętnych uczy się obsługiwać komputer. Szeroko znana jest już w kraju wydana przez Stowarzyszenie „Żegocińska książka kucharska”, w której miejscowe gospodynie spisały własnoręcznie przepisy regionalnej kuchni. Opracowano nawet i wydrukowano kolejną książkę, noszącą tytuł „W kręgu żegocińskich baśni, obyczajów i zwyczajów”. Oficjalna prezentacja tej publikacji odbędzie się podczas sierpniowej imprezy „Urodziny Żegociny”.

Z kronikarskiego obowiązku trzeba dodać, że na Walnym Zebraniu Zarząd Stowarzyszenia uzyskał jednogłośnie



Prezes Zarządu SRGiWP w Żegocinie składa sprawozdanie z działalności.

absolutorium, a tym samym śmiało może zająć się realizacją dalszych planów. Jednym z nich jest wsparcie pomysłu reaktywowania i zgłoszenia do piłkarskich rozgrywek Klubu Sportowego „Zryw” (trwa właśnie sądowa rejestracja jego statutu).

tols

FUNDACJA FORDA W ŻEGOCINIE

14 lipca gościli w Żegocinie przedstawiciele działającej na całym świecie Fundacji Forda. Grażyna Kopińska – Konsultant Fundacji Forda na Kraje Europy Środkowej przybliżyła przedstawicielom samorządu rolę i zadania fundacji. Założona w latach 30-tych organizacja zajmuje się głównie samorządnością, pracą organizacji pozarządowych, ochroną praw mniejszości i grup szczególnie upośledzonych.

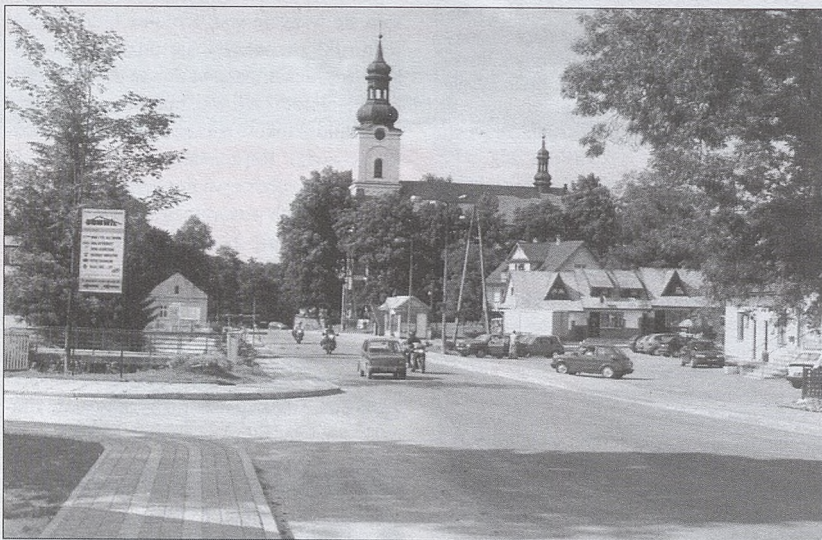
W rozmowie poruszano wiele tematów. Mówiono m.in. o sposobie tworzenia

Strategii Rozwoju Gminy, kontaktach władz samorządowych z mieszkańcami, o powstaniu

i działalności Stowarzyszenia Rozwoju Gminy i Wspierania Przedsiębiorczości podkreślając aktywność społeczną mieszkańców i ich zaangażowanie w rozwój Gminy. Przedstawiono międzynarodowe kontakty Żegociny z samorządami Anglii i Węgier.

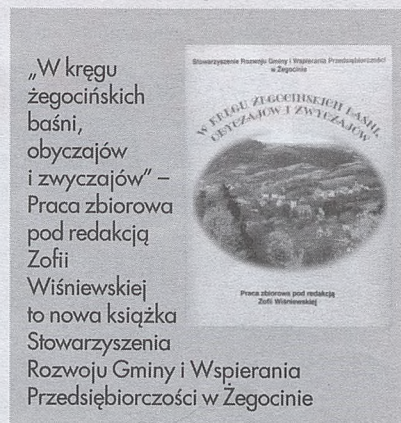
Grażyna Kopińska zapytana o możliwość współpracy gminy z Fundacją odpowiedziała: – *Określenie w tym momencie form współpracy jest bardzo trudne, dlatego, że w tej chwili program, który realizujemy jest reorganizowany. Poza tym czekamy jeszcze na reformę administracyjną kraju. Ale w ciągu 3 miesięcy sformułujemy program współpracy, choć nie wiemy jeszcze, na jakim poziomie będzie przebiegał, gminy, czy może powiatu.*

tols



Żegocina jest dziś jeszcze piękniejsza niż przed powodzią.

fol. Tadeusz Olszewski



Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Żegocinie

Zbliżająca się nieuchronnie reforma administracyjna spowoduje ponowną po 23 latach obecność powiatów. W chwili gdy w parlamencie toczą się jeszcze spory co, gdzie i dlaczego przyłączyć lub zabrać, my przewertujemy kilka historycznych kart, porównajmy i zobaczmy...

Jak to z powiatami bywało?

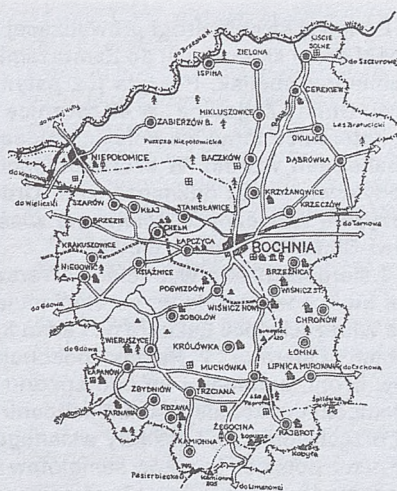
Jesienią 1855 roku dokonano reformy administracyjnej średniego szczebla. W ramach istniejących okręgów zwanych cyrkulami utworzono powiaty. W całym obwodzie bocheńskim powołano do istnienia urzędy powiatowe. Na początku 1867 cyrkule zostały już zniesione całkowicie, a w miejsce dotychczasowych urzędów powiatowych powstały jednostki administracyjne zwane starostwami powiatowymi. W rozporządzeniu Ministerstwa Stanu z dnia 12 stycznia tegoż roku czytamy m.in.: *Jego C.K. – Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 17 grudnia 1866 roku dla przeprowadzenia zasady zupełnego odłączenia sądownictwa od administracji i dla osiągnięcia oszczędności w gospodarstwie Państwa, następujące przepisy w przedmiocie reformy administracji politycznej w Królestwie Galicji i Lodomerji (...) najlaskawiej zatwierdził raczył. Dalej czytamy, iż wszystkie sprawy administracyjne załatwiane dotychczas w Namiestnictwie we Lwowie, przez przełożonych obwodowych i prawie 180 urzędów powiatowych, załatwiane będą przez namiestnika we Lwowie i 74 urzędy powiatowe. Wśród nich znajdowała się oczywiście Bochnia, której podlegać miały dotychczasowe urzędy w Wiśniczu, Dobczycach, Niepołomicach i Radłowie, a także Brzesko, Wieliczka, Limanowa. Cały powiat bocheński liczył blisko 130 gmin. W części rozporządzenia dotyczącej stanu personalnego czytamy, iż administracja składać się ma: (...) przy urzędach powiatowych z naczelnika powiatowego, z potrzebnej liczby komisarzy powiatowych i adjunktów, a w końcu z jednego sekretarza powiatowego dla kierowania służbą manipulacyjną. Zaznaczyć należy też, iż w trosce o m. in. budżet państwa liczba wszystkich urzędników miała (...) ograniczać się do najściślejszej potrzeby. Punkt 4 natomiast głosi: *Nominacja Namiestnika, Wiceprezydenta, Radców dworów i Radców Namiestnictwa zostawiona jest do najwyższego postanowienia jego C. K. Apostolskiej Mości, naczelników powiatowych i sekretarzy Namiestnictwa oraz dyrektora urzędów pomocniczych Namiestnictwa mianuje Minister Stanu; zaś komisarze powiatowych, koncypistów namiestnictwa,**

sekretarzy powiatowych, oficyałów i kancelistów mianuje Namiestnik.

Pół roku później kolejne Rozporządzenie M. S. nanosi drobne korekty w granicach administracyjnych i tak w pkt. 32 widnieje: *z gmin należących dotąd do powiatu Brzesko, mają się gmina Jamna do powiatu Grybowskiego; a gminy Poremba i Uszew do powiatu Bocheńskiego przekazać.*

Tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, powiat bocheński znalazł się w województwie krakowskim. Składał się z 4 miast: Bochni, Niepołomic, Uścia, Wiśnicza i 134 gmin. Zamieszkiwało go ponad 108 tysięcy osób, z czego zaledwie 15 tys. w miastach. Podział ten utrzymał się aż do 1934 roku, kiedy stworzono większe jednostki administracyjno-gospodarcze zwane też gminami zbiorowymi, których w bocheńskim powiecie było zaledwie 11 w Bochni, Lipnicy, Bogucicach, Wiśniczu, Niegowici, Rzezawie, Uściu Solnym, Targowisku, Trzcaniu, Łapanowie i Zabierzowie Bocheńskim. Z tych to lat 30-tych pochodzi również Inwentarz Biur Administracji Publicznej, na który natknąłem się w archiwum. Nie tylko podano w nim co i ile czego znajduje się w danym pokoju, ale też cenę i od kogo daną rzecz zakupiono. Np.: liczydło biurowe zakupione w Zimmersfril w Bochni o wartości 7,50 zł; fotografia z pożegnania pana starosty miała wartość 1,50 zł; wyżej cenieni byli sołtysi, gdyż ich fotografię uwieczniającą przysięgę wyceniono na 3 zł. Wśród biurowych rzeczy można znaleźć i takie jak lejek, pipa i miara litrowa za jedyne 5,60 zł. Szafa sosnowa zakupiona od Zielińskiego w Bochni kosztowała 70 zł, o wiele tańszy był stół sosnowy – 25 zł. Najcenniejszą rzeczą była maszyna biurowa mająca wartość 960 zł.

Przenieśmy się teraz w czasy powojenne. Już w kilkanaście dni po wyzwoleniu, 4 lutego w siedzibie Komitetu Powiatowego PPR odbyło się pierwsze zebranie działaczy stronnictwa demokratyczno-niepodległościowych. W sprawozdaniu z tego posiedzenia czytamy m.in.: *Z ramienia Kom. Pow. P.P.R. zebranych powitał tow. Olender. W krótkich słowach dał wyraz swojej radości, z powodu dojścia do skutku zebrania ludzi, którzy pracując dla dobra Polski demokratycznej, doczekali się jej niepodległości. Ku czci męczenników i*



oprac. "Ziemia Bocheńska" – Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne, K-ów 1967.

bohaterów, którzy życie swoje położyli „za wielką sprawę Polski Ludowej” powstano z miejsc. (...)

(...) szczególnie pełne wyrazu i siły było przemówienie tow. Skóry z P.P.S., który podkreślał, iż robotnikom PPS i PPR przyświecała ta sama idea; zaś (...) Z reakcyjnymi knowaniami londyńskich pseudo-socjalistów miejscowa P.P.S. nie miała i nie ma nic wspólnego.

(...) tow. Dębek, mówiąc o instytucji Rad Narodowych wyłuszczył dokładnie historię Krajowej Armii Narodowej, Armii Ludowej, następnie przeszedł do szczegółowych wytycznych w organizowaniu terytorialnych Rad Narodowych. Platformą, na której łączą się wszystkie postępowania szczerze demokratyczne jest manifest lipcowy P.K.W.N.

Podczas tych samych obrad wybrano do PRN po pięć osób z PPR, PPS i Stronnictwa Ludowego. 3 dni później funkcję przewodniczącego PRN objął ówczesny I sekretarz KP PPR Jan Dębek.

I tak oto znowu, chociaż w innej rzeczywistości powołano do życia nowe władze powiatowe. Wtedy zapewne jeszcze nie przypuszczano, że za 30 lat ta instytucja zupełnie zostanie zlikwidowana. W czasach PRL powiat bocheński był jednym z większych i liczących się w regionie. Według danych z 1967 r. należało do niego 21 gromad, każda licząca od 2 do 16 wsi i 2 miasta: Bochnia i Niepołomic. Zajmował powierzchnię 86541 ha, zamieszkiwało ją 106 tys. osób.

Co przyniesie historia, czy nowy powiat bocheński mimo, iż bardzo okrojony wpisze się znacząco na karty historii? Zobaczmy!

KAROL KLIMA

Od redakcji: Joannie Potasz – Dyrektor Archiwum Państwowego w Bochni dziękujemy za udostępnienie materiałów do publikacji.

Po lewej stronie drogi prowadzącej z Łątki Górnej do Ujazdu, na wysokości drogi skracającej do Zamrażalni w Łąckie Górnej, stoi od 1984 roku kamienny obelisk. Pokryta już patyną tablica informuje, że społeczeństwo Gminy Żegocina „W 40 rocznicę Powstania Warszawskiego pamięci bohaterskich lotników polskich niosących pomoc walczącej Warszawie” obelisk ten wznosi. W szczególności ten wyraz uznania i wdzięczności dedykowany jest odznaczonemu Orderem Virtuti Militari i czterokrotnie Krzyżem Walecznych poległemu właśnie w Łąckie śmiercią lotnika pilotowi Stefanowi Bohanesowi.

1 sierpnia 1944 r. wybuchło w Warszawie powstanie. Na pomoc walczącej stolicy wyruszyła m. in. stacjonująca w Campo Cassale koło Brindisi we Włoszech 1586 Eskadra do Zadań Specjalnych. Piloci, latający na samolotach „Liberator” i „Halifax” pokonując dystans 2500 km dokonują zrzutów broni, amunicji i innego sprzętu wojskowego. Trasa przelotów jest Niemcom doskonale znana. Skoncentrowali więc na niej duże ilości artylerii przeciwlotniczej i eskadry własnego lotnictwa. Wiele pilotowanych także przez polskich lotników samolotów nie wraca do bazy. W nocy z 16 na 17 sierpnia Niemcom udaje się strącić w pobliżu Bochni samolot pilotowany przez kap. Z. Szostaka. W Nieszkowicach Wielkich zginęło wtedy 6 lotników, którzy zostali następnie pochowani w Pogwizdowie. Tej samej nocy nad Łątką Górną w gminie Żegocina rozegrał się podobny dramat.

WOJENNY EPIZOD Z PODNIEBNEGO FRONTU

Niedawno udało mi się, także dzięki pomocy Jana Trusia z Łątki Dolnej, dotrzeć do ciekawego dokumentu i fotografii dotyczących tego epizodu. Ojciec Jana Trusia, także noszący imię Jan, był podczas okupacji żołnierzem placówki Armii Krajowej „Karaś”, działającej na terenie Trzyciany i miał pseudonim „Strzała”. Przed śmiercią zdażył spisać w październiku 1979 r. na podstawie własnych wspomnień i notatek relację z tego wydarzenia. W zbiorach archiwalnych żegocińskiej biblioteki znalazłem natomiast fotografie, a właściwie reprodukcje zdjęć wykonanych – jak informuje podpis na odwrocie jednego z nich – przez zmarłego w 1981 r. krakowskiego architekta inż. Tadeusza Rutkowskiego. Pierwsze ze zdjęć przedstawia leżącego na ziemi, ubranego w lotniczy mundur, choć bez butów na nogach nieżyjącego już Stefana Bohanesa (fotografia obok – przyp. red.). Zostało z pewnością wykonane 17 sierpnia 1944 r. Pozostałe 5 fotografii przedstawia pogrzeb bohaterskiego lotnika na żegocińskim cmentarzu. Czternaście lat temu ukazały się w prasie lokalnej („TEMI”) dwie krótkie informacje o tych wydarzeniach. Jedną z nich opublikował pan Robert Wardzała – krewny Stefana Bohanesa. Opisał już z pewnymi szczegółami nie tylko dramat 5-osobowej załogi „Halifaksa”, ale także udział lotników z 1586 Eskadry do Zadań Specjalnych w operacji noszącej kryptonim „Most II”. Przypomnę, że była to

brawurowa akcja przewiezienia samolotami części rakiety V-1 z konspiracyjnego lotniska „Motyl” pod Tarnowem do Anglii. Kilka lat temu ukazał się też obszerny materiał o lotniczych katastrofach w pobliżu walczącej Warszawy napisany przez mieszkającego w Anglii A. Wilowskiego, ps. „Tur”, który w okresie okupacji walczył w oddziale partyzanckim O.D.B. „Chrobry”, a oddział ten wslawił się odbiciem w dniu 19 stycznia 1945 r. trzymany przez Niemców w kościele w Sobolowie ponad 1000 mężczyzn. („Dziennik Polski” 5.08.1992r.). A. Wilowski napisał m. in. „Pare

tygodni później, (autor opisał uprzednio śmierć 3 lotników w Nieprześni i ich pogrzebna cmentarzu w Sobolowie – przyp. autora) 17.08.1944 r. o świcie ludność Łątki Górnej, znalazła na polach zabitego lotnika, który nie miał spadochronu. Spadochrony były wówczas wielką atrakcją, służyły bowiem do szycia bardzo modnych koszul nylonowych. Niemcy znaleźli przy zabitym dolary zaszyte w koszuli, które uszły uwadze ogłędzin dokonanych przez ludność miejscową”.

W swoje wspomnienia uczestnik tamtych wydarzeń włączył także, po raz pierwszy chyba publicznie opublikowaną relację Jana Trusia. Dziś jest okazja, by w 54 rocznicę tego wydarzenia powrócić do tematu jeszcze raz i przypomnieć tamto tragiczne wydarzenie.

Oto treść relacji Jana Trusia:

W nocy z dnia 16 na 17 sierpnia 1944 r. na naszym terenie został postrzelony samolot angielski „Ewa” z polską załogą, który wylatując z bazy na terenie Włoch, wracał z powrotem ze zrzutu nad Warszawą dla walczących Powstańców. Został on trafiony nad Leszczyną w powiecie bocheńskim z działka pokładowego odpalonego celownikiem radarowym przez nocnego myśliwca niemieckiego, który miał lotnisko polowe koło Radłowa w pow. Dąbrowa Tarnowska, w miejscu trzeciej operacji „Most” skąd wcześniej „Gedymin” wysłał samolotem przez Włochy do Anglii części niemieckiej rakiety V2.

Po trafieniu samolotu urządzenia nawigacyjne przestały działać, a samolot lewym ślizgiem począł się szybko obniżać. Na skutek tego załoga zmuszona była ratować się skokami. Pierwszy wyskoczył i wylądował na polach między Leszczyną a Łątką Dolną nawigator Schöffner. Drugi skakał sierżant Stefan Bohanes, któremu myśliwiec niemiecki przestrzelił spadochron, na skutek czego upadł on bezwładnie na polach dworskich w Łąckie Górnej, dozna-





jąc poważnych obrażeń ciała, które były przyczyną śmierci.

Stefan Bohanes urodz. 14 lipca 1913 r., pochodził z Tarnowa; gdzie mieszkała jego rodzina przy ul. Skargi Nr 18.

Trzeci skakał Kretowicz – 2 pilot, nad laskiem w Łącku Górnej, następnie Łopuszański i Banhardt na polach wsi Bytomsko. Ponieważ samolot gwałtownie się obniżał nie mogli już z niego wyskoczyć: Leszek Owsiany – I pilot i Jan Łuck – strzelec pokładowy. Samolot wpadł na stodołę chłopską w okolicy wsi Rzezawa pow. Bochnia, stodoła i samolot zaczęły się palić. Na skutek uderzenia samolotu I pilot doznał złamania ręki i wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego, z płonącego samolotu wyniósł go kolega – strzelec pokładowy, lecz na skutek zbiegowiska ludzi i nieprzychylnych ich postawy, zmuszony był pozostawić ранnego kolegę i ratować się ucieczką do lasu. Pilot został przewieziony do szpitala w Bochni, a następnie Niemcy przewieźli go do szpitala w Krakowie.

Cała załoga w liczbie 7 członków składała się z Polaków, którzy mieli już za sobą po kilka lotów ze zrzutami nad walczącą Warszawą.

W tym czasie ukrywał się u mnie mąż kuzynki Antoni Wyrwicz, który uprzednio brał udział w rozbiciu więzienia i wypuszczeniu więźniów w Wiśniczu Nowym. Wczesnym rankiem otrzymaliśmy wiadomość, że na polach dworskich leży zabity lotnik. Zaraz pobiegliśmy na miejsce wypadku, gdzie zebrała się już grupka ludzi. Lotnik miał krwawe blizny na twarzy i czole i złamane w

stopach nogi, white po kostki w ziemię na skutek gwałtownego upadku. Przestrzelony spadochron leżał obok niego. Antoni Wyrwicz i Jan Dudzic drużynowy BCh zabrali z kieszeni munduru zabitego jego dokumenty (gdzie był adres rodziny), mapy lotnicze na nylonie, pióro wieczne, orzelka lotniczego oraz kilka fotografii. Na skutek przyjazdu Niemców, którzy konwojowali ludzi do kopania rowów w Kobylu, zmuszeni byliśmy się wycofać, a Niemcy zabrali spadochron i resztę rzeczy lotnika.

Wtedy dowiedziałem, że w lasku odległym ok. 1 km jest drugi, żywy lotnik. Pojechałem rowerem w tym kierunku i od znajomej kobiety dowiedziałem się, że obawie przed Niemcami poszedł on do lasu Żarnówka. Zaraz tam pobiegłem szukając i wołając tego lotnika. Po dłuższym poszukiwaniu zdecydował się odezwać do mnie. Zaprowadziłem go do mojej ciotki mieszkającej na skraju lasu, gdzie został przebrany na cywila i razem udaliśmy się do mojego domu.

Zaraz powiadomiłem dowódcę naszej placówki „Murzynka”, który przybył do mnie, rozmawiał z lotnikiem i zajął się organizowaniem pogrzebu zabitego Stefana Bohanesa. Sołtys otrzymał polecenie załatwienia trumny a Antoni Wyrwicz udał się do księdza Chmury w Żegocinie celem formalności kościelnych.

Wieczorem zjawił się u mnie, dowódca oddziału B. Ch. „Jastrzębiec”, który po rozmowie z lotnikiem podejrzewał go, że może być szpiegiem. Polecił mi bym go w nocy pilnował, gdyż spał w stodole, dał mi pisto-

let typu „Colt” zalecając bym strzelał w razie jego ucieczki.

Na drugi dzień odbył się pogrzeb zabitego Stefana Bohanesa. Był on manifestacją miejscowej ludności, która tłumnie wzięła udział. (fotografia obok – przyp. red.). Było dużo wieńców i kwiatów, zwłaszcza od młodzieży. Gdy kondukt pogrzebowy przechodził drogą do Żegociny, przebywający u mnie w stodole pilot Kretowicz patrzył przez szparę na ostatnią drogę swego kolegi, łzy płynęły mu do oczu, gdyż z całej załogi on miał najbliżej do domu rodzinnego, a zginął tragicznie.

Na cmentarzu w Żegocinie sekcja oddziału B. Ch. „Jastrzębiec” pod dowództwem „Rysia” dawała honorową salwę z automatów.

Przez kontakty organizacyjne, po kilku dniach, połączyli się razem pozostali przy życiu lotnicy i byli ukrywani na terenie placówki „Karaś” w Trzcianie, której dowódcą był „Murzynek”.

Za kilka dni po pogrzebie zgłosił się zawiadomiony przez organizację przyrodni brat zabitego lotnika Marian Matuszewski z Tarnowa, któremu przekazałem posiadane przedmioty jako pamiątki po bracie. Po kilku tygodniach odwiedziłem w Tarnowie matkę zabitego lotnika Zofię Matuszewską i przekazałem jej fotografię z pogrzebu zabitego syna. Za 2 lata po zakończeniu działań wojennych zwłoki lotnika zostały ekshumowane i przewiezione przez rodzinę do Tarnowa. Któryś z ocalałych lotników po wojnie zapamiętał sobie adres i nazwisko Jana Zatorskiego z Trzciany, u którego jakiś czas byli przechowywani i w kilka lat po zakończeniu wojny Zatorski otrzymał zaproszenie od konsula angielskiego w Krakowie, gdzie podziękowano mu za pomoc udzieloną lotnikom angielskim i wręczono mu pamiątkowy dyplom uznania.

Relację powyższą spisałem na podstawie własnych wspomnień i notatek.

Jan Truś ps. „Strzała”
żołnierz AK placówki „Karaś”
Łąka Dolna, dnia 7.X.1979

Zdaję sobie sprawę z tego, że żyją naoczni świadkowie tamtych wydarzeń, którzy zapewne nieco inaczej wspominają okoliczności tego wydarzenia. Może pamiętają jeszcze inne szczegóły. Pragnę zachęcić ich do podzielenia się tymi informacjami lub ewentualnie innymi dokumentami. W tej sprawie można kontaktować się z redakcją „Ziemi Bocheńskiej”. Dodam tylko, że relację Jana Trusia cytuję bez żadnych skrótów i jestem w posiadaniu kserokopii jego rękopisu. Dziękuję Janowi Trusiowi – synowi autora relacji za udostępnienie mi materiałów i pani Teresie Dziedzic z Gminnej Biblioteki Publicznej w Żegocinie za udostępnienie fotografii.

TADEUSZ OLSZEWSKI

XVIII PIESZA PIELGRZYMKA KRAKOWSKA 6-11.08.1998

6.08 godz. 6.00-7.00 – nadawanie bagaży – Wawel, ulica Bernardyńska

6.08 KRAKÓW – SMARDZOWICE (25 km)

Wawel – godz. 7.00 – Msza Święta

Biały Prądnik (6 km)

Zielonki (5 km)

Korzkiew (8 km) – odpoczynek (60 min)

Smardzowice (5 km)

7.08 SMARDZOWICE – ZADROŻE (20 km)

godz. 7.00 – Msza Św.

Ojców (6 km)

Skała (8 km) – odpoczynek (60 min)

Zadroże (9 km)

8.08 ZADROŻE – STRZEGOWA (23 km)

godz. 7.00 – Msza Św.

Podchybie (6 km)

Wolbrom (8 km) – odpoczynek (60 min)

Strzegowa (8 km)

9.08 STRZEGOWA – WŁODOWICE (25 km)

Smoleń (3 km) – Msza Św.

Pilica (3 km)

Giełło (6 km) – odpoczynek (60 min)

Skarżyce (8 km) – odpoczynek (60 min)

Włodowice (5 km)

10.08 WŁODOWICE – PRZYBYNÓW (26 km)

godz. 7.00 – Msza Św.

Mirów (8 km) – odpoczynek (45 min)

Leśniów (10 km) – odpoczynek (60 min)

Przybynów (8 km)

Zaborze (3 km)

11.08 PRZYBYNÓW – JASNA GÓRA (28 km)

Olsztyn (12 km) – „Przepróśna Górka”

Las (8 km) – odpoczynek (45 min)

Jasna Góra (10 km)

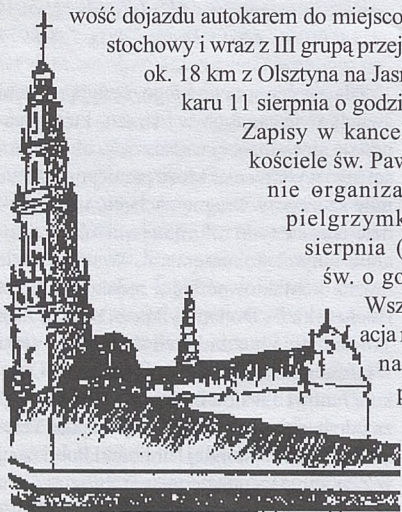
Powrót do Bochni autokarami.

Planowany przyjazd ok. godz. 24.00

Dla osób, które nie mogą uczestniczyć w pielgrzymce proponujemy w dniu 11 sierpnia pielgrzymkę autokarową. Będzie możliwość dojazdu autokarem do miejscowości Olsztyn k. Częstochowy i wraz z III grupą przejścia ostatniego etapu – ok. 18 km z Olsztyna na Jasną Górę. Wyjazd autokaru 11 sierpnia o godzinie 5⁰⁰. Koszt 20 zł.

Zapisy w kancelarii parafialnej przy kościele św. Pawła Apostoła. Spotkanie organizacyjne uczestników pielgrzymki autokarowej – 2 sierpnia (niedziela) po Mszy św. o godz. 8⁰⁰.

Wszystkich, którym sytuacja materialna nie pozwala na opłacenie kosztów pielgrzymkowych prosimy o przyjscie na spotkanie przedpielgrzymkowe.



XVI PIESZA PIELGRZYMKA TARNOWSKA 17-25.08.1998

17.08. TARNÓW – SZCZEPANÓW (28,7 km)

Plac Katedralny – Msza św.

Ostrów n/D (7,7 km)

Łętowice (5,2 km)

Biadoliny (7 km)

Szczepanów (8,8 km)

18.08. SZCZEPANÓW – GROBLA (32 km)

Mokrzyska (2 km)

Buczków (10 km)

Okulice (5 km) – Msza św.

Uście Solne (8 km)

Świniary (4 km)

Grobla (3 km)

19.08. GROBLA – RADZIEMICE (28 km)

Ispina (2 km) – Msza św.

Nowe Brzesko (3,5 km)

Szpitary (2 km)

Proszowice (7 km)

Ibramowice (7,5 km)

Radziemice (4 km)

20.08. RADZIEMICE – MIECHÓW (27 km)

Przemęczanki (2 km)

Wrocimowice (3 km)

Raławice (3 km) – Msza św.

Kalina-Las (7 km)

Kalina Rędziny (4 km)

Miechów (8 km)

21.08. MIECHÓW – ŻARNOWIEC (23 km)

Chodów (7 km)

Charsznica (2 km) – Msza św.

Tczyca (7 km)

Żarnowiec (7 km)

22.08. ŻARNOWIEC – PRADŁA (27 km)

Stadion piłkarski – Msza św.

Łany Wielkie (6 km)

Jeziorowice (8 km)

Siedliszowice (8 km)

Pradła (5 km)

23.08. PRADŁA – NIEGOWA (26 km)

Biała Błotna (3 km)

Sadowie (7 km)

Sokolniki (5 km) – Msza św.

Tomiszowice (6 km)

Niegowa (5 km)

24.08. NIEGOWA – MAŁUSY WIELKIE (27,5 km)

Trzebnów (6 km) – Msza św.

Złoty Potok (4 km)

Janów Las (6 km)

Lusławice (5,5 km)

Małusy Wielkie (6 km)

25.08. MAŁUSY WIELKIE – JASNA GÓRA (18 km)

Srocko (4,5 km)

Siedlec Mirowski (2 km)

ul. Hektarowa (2,5 km)

Jasna Góra (9 km)

Koszt pielgrzymki wynosi 55 zł od osoby. Jeżeli z domu idzie więcej niż jedna osoba, to każda następna płaci 70% kosztów czyli 38 zł. Zapisy są prowadzone w kancelariach parafialnych.



Brzeźnica

Święty Stanisław ze Szczepanowa, biskup i męczennik, jest patronem diecezji tarnowskiej. Jego też opiece poddana jest parafia w Brzeźnicy – zwłaszcza, że bp. Stanisław prawie 900 lat temu poświęcił tamtejszy kościół.

Najstarsza kronika parafialna wzmiankuje o utrzymywaniu przez parafian i odnotowanym przez ks. Piotra Skargę fakcie poświęcenia kościoła w Brzeźnicy przez legendarną postać św. Stanisława ze Szczepanowa, biskupa i męczennika. Bp Stanisław został zamordowany w roku 1079, co nie wprost sytuuje korzenie parafii Brzeźnica co najmniej w połowie XI w. Mówi się jednak, że tradycja chrześcijańska w tym rejonie sięga jeszcze czasów Mieszka I.

Przez długie wieki Brzeźnica była ziemią wędrującą z rąk do rąk. W roku 1238 została darowana klasztorowi staniąteckiemu, by trzy wieki później (1534) znaleźć się pod opieką dziedzica Nowego Wiśnicza, Piotra Kmity (pod jego nadzorem parafia przetrwała do roku 1760). Do roku 1632 kościół nie był przebudowywany ani remontowany. Jednak wskutek sędziwego wieku świątyni, niezbędny okazał się jej remont, a nawet całkowita odbudowa. Dotychczasowy kościół pw. św. Piotra i

Pawła przeobraził się wkrótce w nową świątynię, którą na pamiątkę zasłużonego już dla parafii św. Stanisława poświęcono jego opiece (1635). W ciągu pierwszego stulecia (do poł. XVIII w.) w nowej świątyni służyło jeszcze wyposażenie pozostałe ze starej, jednak w miarę upływu czasu postanowiono „odświeżyć” również wnętrze tejże. Zbudowano więc: ołtarz główny, który jest pomniejszoną kopią ołtarza św. Mikołaja w Bochni (1776), ambonę po lewej stronie prezbiterium (1777) oraz 2 ołtarze boczne. Na rok 1815 datuje się założenie cmentarza przy drodze do Bochni (dotychczas zmarłych grzebano na placu wokół kościoła). W roku 1897 ponownie wymieniono ołtarze boczne kościoła – tym razem ich miejsce zajęły 3 nowe ośrodki kultu, które służą wiernym do dziś.

Obecnie w lewej nawie znajduje się ołtarz św. Józefa oraz Matki Bożej Szkaplerznej, w prawej natomiast ołtarz ku czci Serca Pana Jezusa. Główny ołtarz (podob-

nie jak boczne wykonany w stylu barokowym) zdobią m.in. figury 4 ewangelistów oraz św. Benedykta i Ksenii, zaś centralną część ołtarza zajmują: obraz św. Andrzeja Boboli (u góry), a niżej statua Matki Bożej i wysuwany na nią obraz patrona parafii (zafundowany jako wotum dziękczynne za ocalenie od zniszczeń w czasie I wojny światowej – 1815). Ponadto ważnymi zabytkami w świątyni są: kamienna chrzcielnica z prawej strony prezbiterium oraz duży drewniany krzyż, tuż pod sufitem nawy głównej, który prawdopodobnie pochodzi jeszcze z okresu Wita Stwosza. Do rzadkości należą też tutejsze malowidła na suficie. Nawę główną zdoła tu obraz Ostatniej Wieczery, prezbiterium – wizerunek Trójcy św., natomiast zakrystię przepiękna seria ilustrująca grzech pierwszych rodziców oraz wypędzenie z raju. Wszystkie malowidła pochodzą z XVIII w. i utrzymane są w bardzo dobrym stanie. Wewnątrz świątyni znajdują się również duże organy, zakupione w 1970 r. Przy kościele stoi czworoboczna dzwonnica, pochodząca z tego samego okresu co budynek kościoła, wyposażona w trzy dzwony. Zarówno kościół jak i dzwonnica wykonane są w całości z drewna, co znacznie podnosi ich wartość zabytkową.

Brzeźnica liczy ok. 2500 parafian. W jej skład wchodzi 3 wioski: Brzeźnica, Łazy i Gorzków. Ta ostatnia posiada własną kaplicę, wokół której zgromadzony jest nowicjat sióstr franciszkanek, którym opiekują się księża sercanie. W Brzeźnicy natomiast, na północny-wschód od głównego kościoła, w polach, stoi mała kapliczka pw. św. Stanisława z zabytkową figurą patrona (1772). Tam również widnieje napis: „*Gdzie za życia przebywał, tam po śmierci stoi. Niech się Jara brzeźnicka niczego nie boi, bo św. Stanisław we dnie i w nocy do pomocy stoi*”.

Proboszcz parafii, ks. kanonik Józef Kita, na początku sierpnia kończy 22-letnie probostwo i przechodzi na zasłużoną emeryturę. Jemu oraz wszystkim Parafianom pozostaje zatem życzyć ciągłej opieki św. Stanisława, który przecież „we dnie i w nocy do pomocy stoi”.

PAWEŁ MICHAŁCZYK
rys. Bogusław Budyś

**Jackowi Pacule
szczerze wyrazy
współczucia
z powodu śmierci
syna
składa Redakcja
„Ziemi Bocheńskiej”**

Publikujemy poniżej jedno z opowiadań Adama Zielińskiego. Pochodzi ono z tomu "Kanalía i inne opowiadania", który niebawem ukaże się na rynku nakładem Galicyjskiej Oficyny Wydawniczej.

Nasz chleb powszedni

Ta kraina wygląda w słońcu – czytelnik proszony jest o zastosowanie wobec określenia, które zaraz padnie, taryfy ulgowej – kiczowato. Każde inne określenie zabrzmiałoby z całą pewnością jak przekłamanie i nie zdolałoby trafniej odzwierciedlić cech owego krajobrazu. Tłem tej krainy są wysokie góry, których szczyty nawet w miesiącach letnich pokrywa wieczny śnieg. Niejeden turysta doznaje wrażenia, że natura posługuje się nim, aby jak pierzyną uchronić góry od ataków niskiej temperatury, które są przecież jednym z głównych źródeł erozji ich powierzchni. Na tej wysokości termometr nie wstydzi się pokazać nawet w sierpniową noc temperaturę równą paru stopniom poniżej zera.

Na halach wszędzie krowy. Każda z po-
każnym dzwonkiem. Kiedy wybija godzina
dojenia, ułatwia odnalezienie każdego bydła-
cia, które nieopatrznie oddaliło się od stada.

Jeszcze niżej – ale wciąż jeszcze 1800 me-
trów nad poziomem morza – domy, jakby
wycięte z katalogów turystycznych, często
drewniane, tonące w kwiatach, bo która Szwaj-
carka nie chciałaby, aby jej domostwo zostało
uznane za najpiękniejsze w całej okolicy? Nie
ma nikogo na świecie, kto by nie znał tutej-
szych widoczków, utrwalonych na miliardach
widokówek. To właśnie ich pomocą narodził
się kicz. Podobny, jeśli uparcie poszukać, znaj-
dzie się jeszcze tylko w Manitobie, w USA.
Dlaczego właśnie tam? Wielu chłopów ze
szwajcarskich, wysokich gór, gdzie nieurodzaj-
na, ludziom nigdy nie sprzyjająca ziemia nie
chce urodzić nawet tyle, aby wyżywić choćby
parę gęb, przenosiło się tu jeszcze przed pierw-
szą wojną, i parę lat po niej.

Emigrantów, choć Ameryka piękna, zjada-
ła tęsknota, więc bez przerwy porównywali
swoją nową kraj do starego. Krowom zawie-
szali na szyi, dokładnie jak to czynili przod-
kowie od tysiąca lat, wielkie, w miedzi kute
dzwonki, a swe domy ozdabiali takimi samy-
mi kwiatuskami, jak w rodzinnych Alpach.
Manitobscy sąsiedzi, osiedleni tu Włosi, Jugo-
sławianie, Irlandczycy, Polacy, Lotysze – w
Manitobie wybierano się tych narodowości do
licha i trochę – obserwowali bacznie zwario-
wanych w swej solidności Szwajcarów i powo-
li, bardzo powoli zaczęli ich nie tylko cenić
ale nawet i adorować. „Graubajndner staj!”
– cmokali; „Graub-aj-n-der”, bo kto z nich
wymówiłby prawidłowo „Graub-eu-ndner?”,
no a „staj!”, bo jak po angielsku inaczej wy-
mówić styl? Jak zwał, tak zwał, oznaczało to
w każdym razie uznanie.

W ojczystym Graubuender turystów każ-
dego roku w bród! Tutejsi uśmiechają się do
nich, są wręcz koncentratem uprzejmości,
bo wiadomo: im jesteś uprzejmiej, tym

więcej zarobisz. Uśmiechają się więc do każ-
dego, ale za tym uśmiechem nic się nie kry-
je. Serca tam w każdym razie nie znajdziesz.
Kto zamierza uchodzić za sprawiedliwego,
musi jednak przyznać: łatwo tym chłopom
nie jest, zwłaszcza, że tutejsza natura nie
szczędzi piękności, ale też nie obdarza ni-
kogo szczodrymi plonami. Nawet ziemniaki
nie obrodzą, chociaż nawozów nikt nie
oszczędza. Jak tu przeżyć, jeśli ziemia jest
nieprzyjazna dla ludzi?

Swego czasu, kiedy w okolicy jeszcze nie
było przemysłu, a turystyka nawet dla naukow-
ców była pojęciem zupełnie nieznanym, każdy
ratował się, jak mógł. Wtedy jedno uznano za
żelazną zasadę: „Trzy razy powiedz »nie«, za-
nim wydasz jednego franka. Im intensywniej
pracujesz, im odważniej zmagasz się z naturą,
im jesteś twardszy w oszczędzaniu, tym więk-
sza twoja szansa...”

Tak powstała rasa nieustąpiwych, upartych
ludzi.

Nie bez powodu chwalą więc Szwajcarów
wszyscy osiadli w Manitobie Niemcy, Holen-
drzy, Żydzi, Polacy, Irlandczycy! Przecież na-
wet papież rekrutują tylko Szwajcarów na
swoich gwardzystów, a ci już naprawdę wiedzą,
co trzeba uznać za najlepsze.

Wielki i ważny pan, biskup z Chur, doznał
pewnego dnia olśnienia: zaproponował każdemu
chłopu, który się tu osiedli, dziesięć tysięcy
metrów kwadratowych ziemi po cenie, która
tylko wyglądała jak cena, ot, aby się nikomu
nie mogło wydawać, że ktoś ziemię dostanie za
darmo. Na dokładkę pozwilił tę, przecież
śmiesznie niską cenę, spłacić dopiero w prze-
ciągu dziesięćdziesięciu lat.

Dziesięć tysięcy metrów kwadratowych w
Graubuenden – to prawdziwa okazja. Czy
kościelny dostojnik oszalał rozdając bisku-
pią ziemię, czy też kryła się za tym jakaś
premedytacja? Wątpiący, których zawsze i
wszędzie pełno szperali, szperali, aż znaleźli
przyczynę biskupiej hojności. Rychło wy-



szło szydło z worka. Okazało się mianowi-
cie, że coraz więcej rzemieślników, kupców,
uczonych zaczęło wędrować z Zurychu przez
masyw świętego Bernarda do Mediolanu.
Coraz więcej Włochów wybierało się z kole-
tą samą drogą z Mediolanu na północ. Dźwi-
gali aż nad jezioro Bodeńskie znakomite wina,
piękne brokaty pachnące słońcem Lom-
bardii, wytworne buty, pasy wybijane złotem.
Nawet w lipcu, kiedy masyw św. Bernarda
tylko tu i tam zachowa swój zimowy śnieg,
przejście przez Alpy nie przypomina niczym
tarantelli, którą tańczy się po butelce Chianti.

Każdy pojmie bez trudu, że jeśli ciężko po-
konać to przejście w lecie, to w zimie jest
jeszcze gorzej. Już we Flims, z którego do-
brych osiemdziesiąt kilometrów do masywu
św. Bernarda, ten i ów zakładał w obliczu gro-
źnych mas śnieżnych biwak, aby doczekać na-
dejścia słonecznych dni. Ten, kto umiał prze-
zwyciężyć tkwiące w nim tchórzostwo, węd-
rował naturalnie dalej. Zdarzało się, że do-
brnął aż do Via Mala, Złej Drogi, i tu ostatecz-
nie rezygnował. Kiedy wpadł w burzę śnieżną
odmawiał głośno „Ojciec nasz”, a jeśli to nie
pomagało, padał na kolana i wzywał pomocy
świętej Dziewicy Marii. Jeśli miał jednak słabe
nerwy, już sam huk spadających lawin mógł
go przyprowadzić o śmierć. Wielu dosięgały nie-
ludzkie masy toczącego się z gór śniegu. Aby
tych, którzy prawdziwym cudem uniknęli za-
sypania nie zostawić bez pomocy, biskup z
Chur wymyślił jedyne, co mógł wymyślić:
sprzedawanie chłopom dziesięciu tysięcy me-
trów kwadratowych ziemi za marne pienią-
dze. Podpisując przyjęcie tego skarbu musieli
przysięgać – od tego biskup nigdy nie odstą-
pił! – że każdej niedzieli wezmą udział we mszy
i że w każdej chwili, bez względu na pogodę,
pospieszą z wszelką pomocą każdemu, kogo
okrutna i bezwzględna natura zaatakuję.

Maria, zdrobniale nazywana Ria, pocho-
dziła z tych właśnie chłopów. Dziesiątego lip-
ca tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego pierw-

szego roku miała obchodzić swe dziesiąte urodziny. Niby mała dziewczynka, a charakter twardy i nieustępliwy, jak u tych, którzy emigrowali do Manitoby, lub ratowali kupców z przepaści Via Mala. Jej nazwisko brzmi Candrian. W tej okolicy co trzeci mieszkaniec zresztą tak się nazywa. Ria żyje, jak księżniczka. Obowiązków poza szkołą nie ma żadnych, rodzice pragną bowiem, aby jej dzieciństwo przebiegało wygodniej, szczęśliwiej i bardziej szczerze, niż ich własne. Nawet wujek Bernard, brat ojca, od najmłodszych lat skapie i sknera, ale za to przedni opowiadacz niezwykłych przygód i wydarzeń – czynił to z większym talentem, niż kuzyn Emil ze sławnego telewizyjnego serialu *Przed zachodem słońca* – choć zależny od socjalnej pomocy państwa i swych niewielkich oszczędności, bo bezrobotny od chwili, kiedy z braku turystów zlikwidowano hotel „Alpejska Gwiazda”, zaskoczył Rię darując jej na urodziny pięknie lakierowany, górski rower. Na takiego stalowego, mocnego rumaka trzeba było wydać co najmniej osiemset franków – każdy przyzna, że suma imponująca. Dziewczynce marzył się właśnie taki rower, bo tylko ten we wsi, kto go posiadał, uznawany był za „cool”. Co to pojęcie oznacza, starzy nie wiedzieli, ale chyba musiało wyrażać coś bardzo dobrego, bo młodzież cmokała z zachwytem, kiedy określała coś jako „cool”. Możliwość poruszania się po wsi rowerem była ważna, ciągnęła się bowiem wzdłuż drogi dobrych parę kilometrów, a jedyny tutejszy rzeźnik, niejaki Cachenzli wyliczył, że od pierwszego do ostatniego domostwa trzeba przejść blisko osiem tysięcy kroków.

Nie każda wieś w Graubuenden wygląda podobnie. A więc skąd tych osiem tysięcy kroków akurat tutaj? Czyż nie opowiedzieliśmy już o biskupie z Chur i o tym, że pozwalał za psie pieniądze nabyć dziesięć tysięcy metrów kwadratowych ziemi? Chłopi, którzy skorzystali z jego oferty, budowali swe domostwa w samym centrum takiej parceli, aby wszystko, co się na niej dzieje, mieć w zasięgu wzroku. Trzeba było oczywiście sąsiada szanować i wspierać, ale też strzec przed nim własne jabłonie, aby broń Boże nie ukradł z nich paru jabłek. Trzeba było też pilnować, aby krowa sąsiada nie sięgała po cudzą trawę. Z tych i podobnych względów odstęp od chaty do chaty wynosił co najmniej sto metrów. Stąd właśnie wyjątkowa długość wsi.

Ria, a właściwie Maria, od dziś właścicielką górskiego roweru, obchodzić będzie swe

dziesiąte urodziny już za jedenaście dni. Cechuje ją szczupła, wysoka sylwetka. Kolor jej włosów przypomina złote fryzury barokowych aniołków, ale kazała je ostrzyć krótko, niby u chłopca. Jej niebieskie oczy budzą wrażenie, jakby były wypłowiałe. Nikt nie dopatry się w nich przeblysków geniuszu, ale za to każdy bez trudu ujrzy w nich bystrość, która od dawna cechuje tutejszych chłopów. Gdyby ktoś zechciał określić jej charakter, musiałyby zacząć od uмиłowania wszystkiego, co związane z telewizją. Dziewczynka spędza całe wieczory przed ekranem i by wyznać prawdę, coraz częściej ogląda również programy natychmiast po powrocie ze szkoły. Rodzice akceptują to jako rzecz normalną. Zaakceptowałyby zresztą wszystko, bo co by robili bez tego dziecka? Wdrapaliby się chyba na szczyt Vorabu i skoczyli by w przepaść. Ria, czyli Maria, spędza więc swój czas przed telewizorem. Akurat jedenaście dni przed jej dziesiątymi urodzinami wyświetlano hollywoodzki film dla dzieci.

– Ooooo! – zachwyciła się, gdy zobaczyła amerykańską szkołę. – Tym to dobrze! To nie taka buda, jak nasza szkoła! Tam obszerne klasy z olbrzymimi oknami, tam szerokie, pełne światła korytarze, każde dziecko ma dla siebie bajecznie kolorowy stół. Tu maleńkie, ciemne, wręcz ponure izby, po czworo dzieci w starych, skrzypiących ławkach. Żarówka pod sufitem pali się nawet w pogodny dzień – bez niej czytać nie sposób. Okienka w naszej szkole są małe, bo zbudowano ją z myślą o ochronie przed zimnem, a i tak temperatura jest dość niska, chociaż w piecu cały czas pali się ogień. Tam sala gimnastyczna większa niż teren, na którym stoi tutejszy kościółek, i każde dziecko posiada swój komputer, a tu...

Rię nagle olśniło. Zerwała się sprzed telewizora i pobiegła do ojca:

– Tato, już wiem, jaki prezent chciałabym na moje dziesiąte urodziny: taką samą szkołę, jaką mają amerykańskie dzieci.

Matka spojrzała na ojca, ojciec na matkę. – Rzeczywiście... Dlaczego właściwie nasze dzieci muszą chodzić do starej, ponurej szkoły?

Ojciec Riі – wszyscy nazywali go po prostu Michaeliem – uchodził za najsilniejszego mężczyznę w całej okolicy. Każdego pierwszego sierpnia, w rocznicę połączenia się kantonów w jedną Szwajcarię, zbierali się chłopcy z całego Graubuenden u stóp Ściany we Flims, aby wybrać spośród siebie najmocniejszego. Od sześciu lat nikt nie zdołał pokonać Michaela Candriana. Odnaczał się nie

tylko niezwykłą siłą fizyczną, ale i tegim rozumem. To rzadko idzie w parze. Michael udowodnił, że wyjątki są możliwe: i mocny był, i niegłupi. Kilkakrotnie proponowano mu funkcję naczelnika gminy. Zawsze odmawiał. Ważne musiało mieć powody, bo pochybcy nie szczędzili mu komplementów. Przed dwoma laty był już nawet bliski decyzji, aby się zgodzić na objęcie wójtostwa, ale właśnie wtedy chwycił go postrzał w krzyżu. Niby głupia rzecz, a chłopca zwałilo! Fräulein Meiler, emerytowana pielęgniarka, sąsiadka z trzeciego domu, rzadła czym prędzej odwiedzić lekarza internistę w Chur.

– Wstrzyknij ci impletol, zapisze pastylki, i zaraz wrócisz do formy.

Ból nie ustawał, więc Michael Candrian, pomny wskazówek panny Meiler, cały obolały pojechał do Chur. W aptece, którą właśnie miał, zapytał o lekarza, a że ból się nasilił, wszystko pomylił i w rezultacie zamiast poprosić o adres internisty, zażądał adresu psychiatry. Pani magister w aptece była bardzo uprzejma: napisała wyraźnie, gdzie znaleźć, lekarza i telefonicznie uprzedziła go o idącym do niego pacjencie. Kiedy w parę minut później Candrian wchodził do poczekalni psychiatry, od razu wpadł na sąsiada, rzeźnika Cachenzli, o którym wszyscy we wsi wiedzieli, że jest pomyłony.

– Ach, Michael, na koniec i ty trafiasz do lekarza wariatów. Witam cię w klubie psychicznych! – ucieszył się tamten.

Chociaż za chwilę pomyłka się wyjaśniła i lekarz psychiatrą skierował Michaela do internisty, wieść o jego rzekomej chorobie psychicznej rozniosła się po okolicy. Musiał wszystkim cierpliwie tłumaczyć i wyjaśniać, co się mu w Chur przytrafiło. Ten incydent miał wywrzeć wielki wpływ na opisywany tu przebieg wypadków, związanych z urodzinowym życzeniem małej Riі.

Wszystko zaczęło się od momentu, gdy Michael Candrian w czasie walnego zebrania mieszkańców wsi zaproponował utworzenie komitetu zbudowania nowej szkoły. W tym samym czasie właściciele trzech hotelików i pięciu pensjonatów, wspomagani przez dwóch restauratorów, utworzyli komitet budowy nowych dróg dojazdowych oraz parkingu w samym środku wsi. Agitowali:

– To jest klucz do rozwoju turystyki. Narzekamy, że mamy mało gości, a nic nie robimy, aby stworzyć im wygodny dojazd oraz dobre warunki pobytu.

ciąg dalszy na str. 42

dokończenie ze str. 41

Chłopi we wsi szybko podzielili się na dwa obozy. Jedni argumentowali:

– Turyści to pieniądze. Pieniądze to postęp. Postęp to lepsze życie dla całej wsi.

Inni powiadali:

– Turystyka jest ważna, ale szkoła jeszcze ważniejsza. Przecież chodzi o nasze dzieci!

We wsi zazwyczaj nie dzieje się nic ciekawego. Kto ma czas, odwiedza każdej soboty wieczorem hotel „Piękny widok”, aby wypić kufel piwa przy zarezerwowanym stole, którego rezerwacja właściwie z braku gości zupełnie nie jest potrzebna. Tu dyskutuje się, jeśli jest o czym, kształtując opinię wsi. Tu też powoli stawało się jasne, że chłopi zdecydowali się poprzeć budowę szkoły, a nie rozwój turystyczny.

– Trzeba było od razu skompromitować inicjatorów budowy szkoły – szeptali rozświeczeni hotelarze i restauratorzy – aby ich pomysły zawczasu unieszkodliwić. – I właśnie w tym momencie ktoś przypomniał historię Michaela Candriana z psychiatrą w Chur. – Czy nie dałoby się tego wykorzystać, aby tych fanatyków, którzy dzień i noc odmieniają we wszystkich przypadkach tylko słowo „szkoła”, nauczyć moresu? Niech się cham mocuje z innymi pod flimską Ścianą, ale od polityki mu wara!

Zachwyt dla tego pomysłu przeszedł wszelkie oczekiwania. Przeciwnicy budowy szkoły zaczęli zagadawać we wsi, kogo tylko się dało. Szeptali tajemniczo, ruchami rąk podkreślali coś strasznego, bo chłopi reagowali spłoszonym wzrokiem. Tylko Michaela Candriana nikt nie powiadomił, co w trawie piszczy. W niedzielę wyłapał jednak w kościele niezwykle gesty sąsiadów, bo na jego widok – pomyśleć tylko: na jego widok! – stukali się w czoło. Z całą pewnością nie zareagowałby na to, bo też jak mógłby właściwie reagować, ale po skończonej mszy rzeźnik Cachenzli powitał go przed kościołem gromkim okrzykiem:

– Dlaczego właściwie wywijasz się od leczenia? Przecież w klubie „psychicznych” ciągle cię brakuje...

Poniedziałek przyniósł jeszcze większą, właściwie największą porażkę: mała Ria wróciła ze szkoły w łzach. Od razu dopadła ojca:

– Powiedz prawdę! Leczą cię w Chur na wariację?

Chciał ją wziąć na kolana, wytłumaczyć wszystko, niczego nie zataić, porozmawiać, jak z dorosłą. Nie pozwoliła. Szlochała i potwarzała uparcie:

– Leczą cię, czy nie?

– Widzisz, córeczko, u nas kiedy zabierasz się do budowy nowej szkoły, mogą cię okrzyknąć wariatem...

I wtedy dziecko zareagowało tak, jakby nie pochodziło stąd, jakby nie otrzymało w spadku po przodkach szwajcarskiej odporności, upor, woli... Tupiała nogami i krzyczała:

– Nie chcę już nowej szkoły! Chcę tylko, aby mój tata nie był wariatem!

Bardzo delikatnym ruchem – o taką wrażliwość nikt by go nie posądził, był przecież najsilniejszy w całej okolicy – pogłaskał dziewczynkę po główce, ostrzyżonej jak u chłopca:

– To nie będzie łatwe, Ria.

– Ale dlaczego? Powiedz, dlaczego? Przecież ty nie jesteś wariatem!

– To nie o mnie chodzi, córeczko.

– A o kogo?

– O ciebie!

– O mnie?

– O ciebie! Codziennie w drodze do szkoły będziesz myśleć o tym, jak dobrze mają dzieci z amerykańskiego filmu. I co? Będzie ci codziennie przykro, że tamte dzieci mają wygodnie, a ty i twoi koledzy... No, wiesz przecież sama...

Wyplukane z błękitu oczy dziecka znów zaczęły łzawić.

– To znaczy, że cokolwiek by we wsi gadał, ty od budowy nowej szkoły już nie odstą-

pisz. A więc będą ciebie, mego tatę, jeszcze długo nazywali wariatem.

– Jeśli coś chcesz osiągnąć, zawsze znajdą się tacy, którzy zechcą ci przeszkodzić. Nawet kiedy jesz twój codzienny chleb znajdując się tacy, którzy zechcą ci to obrzydzić. Ot, po prostu bez żadnego powodu będą ci życzyć, żeby ci gorzko smakował.

– Tato, po co właściwie wymarzyłam sobie na dzień moich urodzin tę szkołę?

Znów musnął ją swą silną ręką po ostrzyżonej po męsku główce. Od gór powiało ciepłym wiatrem, pomyślał więc: pogoda szybko się zmienia.

– Widzisz, córeczko, masz już dziesięć lat, więc powinnaś sobie zapamiętać, że zawsze znajdą się tacy, którzy ci pozazdroszą twojego chleba powszedniego, nawet jeśli będzie już nieświeży. Jeśli na takich trafisz, powiedz sobie: „Psy szczekają, karawana jedzie dalej!”

Patrzyła na niego zapłakanymi, jakby wypłowiałymi niebieskimi oczami, w których wyczytała, że go nie rozumiała. To go zdenerwowało, więc wałnął pięścią w stół. Mój Boże, jak wytłumaczyć temu dziecku złożoność naszego życia?

Przytulił się do niej ponownie, i Rii wydało się, że w oczach ojca pojawił się jakiś dotychczas nieznaną upór... Była pewna, że to, co w ojcowskich oczach dostrzega jest zimne, nawet okrutne, i od razu przypomniła sobie obraz, wiszący na frontowej ścianie kantonalnego muzeum. Przedstawiono na nim wojowników, czekających w szyku bojowym na natarcie Hunów. Cechował ich taki sam przedziwny upór. Może zresztą nie był to upór, lecz jakaś przemożna wola niepoddawania się wrogowi? Nie mogła jednak wykluczyć, że chodziło również o jakieś inne ojcowskie uczucie. Długo nad tym myślała, ale im usilniej się zastanawiała, tym mniej pojmowała, jak je właściwie rozumieć.

ADAM ZIELIŃSKI

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

32-700 Bochnia ul. Wygoda 147 tel/fax (0-14) 612-37-18

OFERUJE:

- * mleko spożywcze 2% i 3,2% tł.
- * masło „ekstra”
- * sery dojrzewające
- * maślanek naturalną
- * śmietanę spożywczą 18% i 30% tł.
- * kefir naturalny i owocowy o zawart. 1,5% tł.
- * serki „fromage” z dodatkiem jarzyn o różnych smakach
- * twarogi tłuste i półtłuste pakowane w kostki, krawanki i klinki

Zapraszamy do hurtowni artykułów nabiałowych w Bochni przy ul. Wygoda 147, a także do naszych sklepów firmowych, przy ul. Solnej i Legionów Polskich.



*Nasz znak Spółdzielni
Znak firmowy
To nasza reklama
W całej okolicy znana
Są reklamy dla reklamy
My jednak o tym dobrze wiemy
My jakością reklamujemy
Bo już 100 lat istniejemy
Kto przetwory nasze kupuje
Nigdy tego nie żałuje
Wszystko pyszne i smakuje
O klientach pamiętamy
„Mix Bocheński” już do handlu wprowadzamy
Jaki pyszny i smakuje
I jak dobrze chleb smaruje
Na ulicy Wygoda i w Mysłenicach
Hurtownie mamy
Do sklepów firmowych też zapraszamy
Kupujcie u nas Panowie i Panie bo u nas najtaniej
Jakość to reklama – wie o tym ciocia, tato i mama.
Przewodniczący Rady Nadzorczej – Stanisław Jagła*

Nowa książka Kawalca

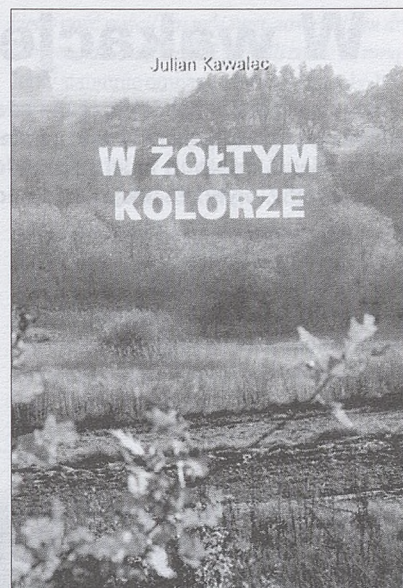
Julian Kawalec, obchodzący przed dwoma laty osiemdziesiąte urodziny, jest w dalszym ciągu pisarzem twórczo aktywnym. Przed paroma tygodniami nakładem Galicyjskiej Oficyny Wydawniczej ukazała się jego ostatnia książka. Stanowi ona zbiór ośmiu opowiadań, zebranych pod wspólnym tytułem „W żółtym kolorze”.

O Kawalcu zwykło się mówić, jako o jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tzw. „nurtu wiejskiego” w literaturze polskiej, tymczasem jego ostatnie dokonania stanowczo opierają się tego typu zasufladkowaniu. Wraz z nowymi czasami, pełnymi chaotycznej pogoni za nowym fetyszem – pieniądzem i nazbyt może niekiedy hedonistycznie pojmowaną przyjemnością, przyszedł także czas na nowych literackich bohaterów. Nowym powiało również u Kawalca, znajdziemy bowiem w jego ostatnich opowiadaniach postacie biznesmenów, prezesów spółek, nowobogackich z wielkimi pieniędzmi zdobytymi niekoniecznie najbardziej uczciwie, ale także ludzi, którzy nie potrafili się odnaleźć w tym wielkim wyścigu, kończąc swą wielką przygodę z człowieczeństwem za bramą wysypiska śmieci, z którego muszą żyć, i które staje się ich nowym domem.

Oprócz nowych bohaterów, znajdziemy też w ostatniej książce Kawalca sporo goryczy i niepokojenia tym, co dzieje się wokół. Uosabia je choćby postać dziadka z opowiadania *Testament*, który na stare lata, bardziej niż z zagonionymi ludźmi, woli rozmawiać z drzewami, ptakami i kwiatami, czekającymi na niego wśród ci-

szy górskich ścieżek. Gorycz budzą również próby kreowania czegoś w rodzaju nowej moralności, moralności „nadzianego” hipokryty, próbującego robić interesy nawet z samym Bogiem. Oto np. fragment „modlitwy” biznesmena z opowiadania *Ucieczka*, który co tylko zdążył zabić swojego współnika: „(...) wielka moja wina Boże, ale zrozum biznesmena i powiedz, co mam uczynić, abyś mi wybaczył, mam sporo pieniędzy, jestem bogaty (...). Boże umówmy się, mogę ci dać dwa kościoły za wybaczenie tego co dziś uczyniłem, mam forszę, jestem jak wiesz prezesem dużej spółki, Boże ciężko zgrzeszyłem, postawię na dwudziestu rozstajach dwadzieścia kapliczek z Tobą frasobliwym (...), Boże co wolisz, wybieraj, mogę też zbudować kilka plebanii jeśli taka twoja wola, mogę dać sporo forsy na akcje charytatywne (...), powiedz mi co mam uczynić...”

W nowych opowiadaniach Kawalca silnie akcentowana jest bezsensowność coraz to szybszej pogoni za „mogącym wszystkim” pieniądzem. O pieniądzu mówi zresztą lub myśli dość często jego bohaterowie. Wyrażają się o nim jak najcieplej: „[...] mógł być brudny, lub naznaczony kroplą krwi, ale błoto i krew zostało starte, nawet smużka nie została, a choćby



została, to i z tą smużką po wytartej krwi i błocie stawał się piękny i kochany. Mógł być pomięty i opluty, zarzuty, utyłany w kloace, ale po oczyszczeniu i wygładzeniu, wypieszczeniu ciepłymi palcami stawał się czysty, piękny, kochany i niewinny, godny czci i miłości (...).”

W żółtym kolorze jest próbą opisu szalonej, ciągle i szybko zmieniającej się współczesności. Najnowsza książka autora *Tańczącego jastrzębia* skłania do zadawania sobie ważnych pytań, o których „nowy człowiek” woli chyba ostatnio zapominać. Warta jest przeczytania, dla takich jak choćby te, przytoczone wyżej, fragmentów. Gorka ironia, od której Kawalec nie stroni, wydaje się być najlepszym sposobem chłodnego relacjonowania szalonych czasów, przerażających trochę, gdy się im przyjrzeć nieco bliżej. Mimo wciąż silniejszych nalegań, by żyć szybciej i nie przestawać „trzymać ręki na pulsie”, warto pewnie czasami przystanąć i rozejrzeć się wokół, a książka ta pozwoli z pewnością dostrzec trochę więcej i lepiej ocenić nowe „tu i teraz”.

PAWEŁ BIELAK

Julian Kawalec, *W żółtym kolorze*, Galicyjska Oficyna Wydawnicza, Kraków 1998.



**Zaprasza do nowo otwartego obiektu
CENTRUM REHABILITACYJNO-REKREACYJNEGO
w Bochni, przy ulicy Św. Leonarda (teren byłej Jednostki Wojskowej)
codziennie oprócz niedziel od godz. 9,00 do 21,00**

W Centrum mieszczą się:

- ☐ SIŁOWNIA - 30 URZĄDZEŃ FIRMY KEETLER
- ☐ NAJNOWSZE SOLARIA ☐ FIŃSKA SAUNA
- ☐ NOWOCZESNY GABINET KOSMETYCZNY ☐ GABINET MASAŻU
- ☐ PEŁNA ELEKTROTHERAPIA (laser magnetronik itp.)
- ☐ SNAK BAR (pełny zakres usług gastronomicznych)
- ☐ GABINETY LEKARZY REHABILITANTÓW ☐ NOWOŚĆ !!! - BIOSAUNA

Do nabycia roczna Karta Stałego Klienta z 20% bonifikata

7.00 - 19.00

**15 gr / A4
ksero**

Bochnia, ul. Bernardyńska 19
(naprzeciwko Kościółka Szkolnego)

W wakacje – do pracy

Trwają wakacje. Kto jeszcze nie zdążył sprecyzować planów na najbliższe miesiące, dokonuje ostatnich ustaleń. Morze? Góry? Nie dla wszystkich. Coraz więcej młodych ludzi spędza letnie dni w pracy. Zbierają gotówkę na nowe ciuchy, płyty etc. Mają dość nudy i proszenia rodziców o pieniądze.

Wakacyjna praca rzeczywiście nie jest najgorszym pomysłem. Wystarczy mieć trochę wolnego czasu i tyleż dobrych chęci, a akurat tym dysponuje każdy, przeciętny nastolatek. Wydawać by się mogło, że znalezienie w miarę intratnego zajęcia w Bochni lub okolicach nie powinno nastęrczać zbyt wielu trudności. Prywatne firmy, czy to budowlane, czy też „owocownie” z reguły w okresie let-

nim oferują większą ilość miejsc pracy. Wiadomo – sezon. Wystarczy pofatygować się do biura i zapytać o szczegóły. Teoretycznie – w praktyce bowiem szukanie pracy przypomina walkę o przetrwanie.

– *Decydują tu już tylko znajomości i stosunki z właścicielami poszczególnych firm. Rejestracja w Biurze Pracy to mnóstwo papierkowej roboty, cień szansy na*

jakiś zajęcie jest jednak nikły – twierdzi Małgorzata Staśto z Wojewódzkiej Komendy OHP. – Pracodawców może odstraszać zwiększona odpowiedzialność za niepełnoletnich pracowników, ich niedoświadczenie w branży. Wreszcie spisywanie umowy-zlecenia, dzięki której praca jest legalna i nastolatek ma zagwarantowane zarobki.

Place wahają się w granicach 300-600 złotych. Trzeba rzeczywiście harować jak wół, by uzyskać takie pieniądze. Co może robić nastolatek? Roznosić ulotki, kosić trawniki i plewić marchewkę w ogródkach starszych pań, zbierać porzeczki lub maliny, myć szyby w samochodach na skrzyżowaniach lub na stacjach benzynowych. W biurze pracy oferty dla nastolatków to prawdziwa rzadkość. – *Dostaliśmy propozycję pracy dla hostessy w Regionalnej Telewizji Kablowej z Tarnowa. Oczywiście liczyły się tzw. warunki fizyczne: wzrost, figura, aparycja. Nie zgłosiła się żadna dziewczyna, bo u nas panuje trochę skrzywione pojęcie o roli hostessy. Dlatego praca przy owocach stanowi niezły kąsek – relacjonuje Małgorzata Staśto.*

Wędrówka do poszczególnych firm nie daje jednak efektów: miejsca są zajęte przez rencistów, stałych pracowników.

– *Tylko przy dużej obfitości zbiorów przyjmujemy dodatkowe kilkanaście osób z zewnątrz. Przeważnie dziewczęta. Mają jakieś takie zgrabniejsze ręce i dobrze układają ogórki w słoikach – mówi Andrzej Kuboń dyrektor bocheńskiego KIS-u. Cóż, bez znajomości rzeczywiście nic nie wskóramy.*

– *Szukać pracy w urzędzie to tak, jak szukać świętych w kościele – śmieje się Tomek Kubat, który od lat pracuje wyłącznie dzięki znajomym, i całkiem nieźle na tym wychodzi. A co robić, kiedy znajomych brak? Dobijanie się do wszystkich drzwi wcale nie daje pożądanego efektu i nastolatek, wbrew własnym chęciom i nadziejom, pozostaje na łasce i niełasce rodziców.*

Jedyna rada, jakiej tu można udzielić, brzmi: starania o wakacyjną pracę trzeba rozpocząć już w kwietniu. I znaleźć odpowiednich znajomych.

DAGMARA PĘDRĄK



Agnieszka i Beata są uczennicami bocheńskiego Liceum Ogólnokształcącego. Tegoroczne wakacje postanowiły przeznaczyć na zarobienie kilku złotych. Na stacji CPN w Bochni oferują kierowcom mycie szyb samochodowych. – *Na początku musiałyśmy trochę zainwestować, gdyż trzeba było kupić płyny i myjki. Zarobione pieniądze chcemy przeznaczyć na wakacyjne wyjazdy i zakupy – wyznały. Kierowcy różnie reagują na piękne dziewczyny. Jedni po prostu odmawiają, inni tłumaczą się tym, że za chwileczkę jadą do myjni. Jeszcze inni odnoszą się z sympatią do takiej formy zarabiania pieniędzy. W końcu młodzieżowe wyjazdy na wakacje nie są tanie...*

fot. Kazimierz Bukowiec

Absolwent '98

Do 20 lipca w Rejonowym Urzędzie Pracy w Bochni zarejestrowało się ogółem 121 absolwentów, w tym 87 kobiet. Największą grupę stanowią osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym – 58 osób, wśród których najliczniej reprezentowane są zawody: krawiec, sprzedawca, kucharz, mechanik pojazdów samochodowych.

Osoby z wykształceniem średnim zawodowym stanowią grupę 48 osobową, przeważnie w zawodach: technik ekonomista, pielęgniarz, technik mechanik. Z wykształceniem średnim ogólnym w ewidencji bezrobotnych pozostaje ogółem 9 osób. Tylko 6 absolwentów 1998 roku zarejestrowanych w

Urzędzie posiada wykształcenie wyższe, w tym 3 osoby w zawodzie ekonomisty.

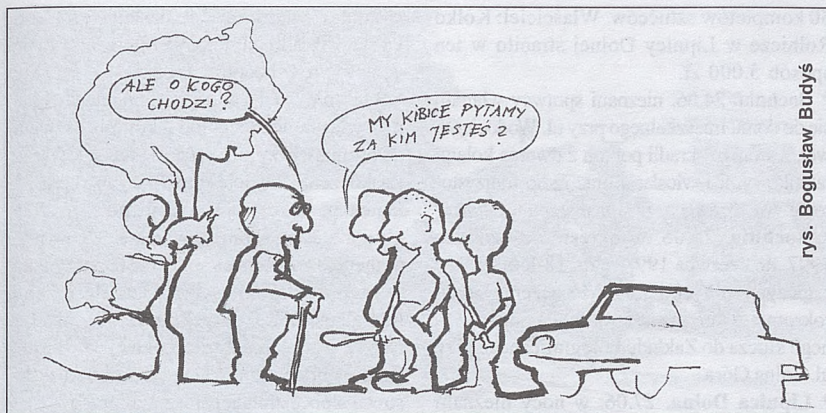
Dla tegorocznych absolwentów obecnie istnieje możliwość ubiegania się o skierowanie na kurs kierowcy wózków widłowych oraz na gaz propan-butan, kierowania na specjalnie utworzone stanowiska pracy dla absolwentów, a tak-

że w niektórych zakładach pracy możliwość odbywania stażu. Ponadto od 5 do 7 sierpnia zostaną po raz pierwszy zorganizowane warsztaty aktywnego poszukiwania pracy dla absolwentów, na których młodzi ludzie mogą nabyć umiejętności planowania i późniejszego realizowania procesu poszukiwania pracy oraz budowania własnej kariery zawodowej.

Zapraszamy do współpracy wszystkich pracodawców chcących tworzyć w swoich zakładach pracy stanowiska dla absolwentów oraz miejsca odbywania stażu.

Szczegółowe informacje dla absolwentów i pracodawców są udzielane w Rejonowym Urzędzie Pracy w Bochni, pok. 16, tel. 612-20-53, 612-20-59.

Opracowanie: RUP Bochnia



rys. Bogusław Budyś

Nasi gola!

O tym, że piłkarskie zmagania dotarczają sporych emocji, nikogo przekonywać nie trzeba. Nie zawsze – niestety – są to emocje pozytywne. Radość, satysfakcja – owszem, gorzej gdy w grę wchodzi strach czy bezpodstawna agresja. Narwani pseudokibice są zmorą normalnych obserwatorów sportowych zmagani. Bywa, że zagrażają także ludziom zupełnie ze sportem nie związanym, bo i ci mogą z nagłą, acz boleśnie oberwać. Taka właśnie sytuacja miała miejsce w marcu w naszym spokojnym (?) mieście.

Wieczorem, około godziny dwudziestej, na ulicy Proszowskiej pojawiła się czerwona Zastawa. Siedzieli w niej młodzi ludzie, mieszkańcy Krakowa. Przyjechali do Bochni nie bez powodu, z konkretnym celem: jako zagorzali zwolennicy „Cracovii” postanowili okazać swą wyższość mieszkającemu tu kibicom „Wisły”. Mieli z nimi na pieńku, a jakże – przed kilku laty bochniacy właśnie pobili Jurka, jednego z krakowiaków. Tak przynajmniej zeznawali później w Sądzie młodzieńcy oskarżeni o pobicie pięćdziesięcioletniego – Bogu ducha winnego jak się okazało – człowieka.

Oskarżeni: Mirek, Jurek i Leszek feralnego dnia spotkali się w Krakowie i powzięli zamiar wspólnej przejażdżki samochodem Jurka. Żeby zaś jeździło się im dobrze, zakupili 8 butelek alkoholu „Toast” (0,75l), oczywiście nie po to, by go wozzić; spożyli trunek czym prędzej. Humory dopisywały całej ekipie (chłopcy jeździli w piątkę). Podczas przesłuchań byli zgodni, że to Jurek poddał pomysł wypadu do Bochni, że to bowiem miał tu wspomniane stare porachunki. – *Nie znam z nazwiska tych ludzi, którzy kiedyś mnie pobili – opowiadał Jerzy – wiem tylko, że to kibice „Wisły” i że mieszkają w Bochni. Sądziłem, że ich poznam, gdy zobaczę i bardzo chciałem się zrewanżować. Chciałem pobić kibica, nie człowieka – podkreśla.*

Chłopcy objechali Bochnię, pokreśli się trochę po bocznych uliczkach – nie znali miasta. Wreszcie wyjechali na ul. Proszowską. Tutaj dostrzegli samotnie idącego mężczyznę.

Trudno powiedzieć, dlaczego Jurek nabrał przekonania, że to właśnie jego niedysiejszy przeciwnik. – *Z tyłu wydawał mi się znajomy z jakiegoś meczu – zeznawał. – Zatrzymaliśmy się i wysiadłem z samochodu. Zabrałem ze sobą metalowy pręt. Taki z drutu zbrojeniewego, „szóstkę”, miałem akurat w samochodzie. Byłem bardzo pijany, nie pamiętam dokładnie jak to się odbyło. Musiałem być pewien, że to mój przeciwnik, skoro chciałem go tym prętem uderzyć. On jednak odwrócił się i chwycił za pręt. Wtedy zorientowałem się, że go nie znam. Facet trzymał mocno, zaczęliśmy się szarpać. Chyba obaj krzyczeliśmy, wiem, że podbiegli do nas Mirek i Leszek. Pewnie chcieli mi pomóc, któryś uderzył takim samym prętem. Raz, czy więcej? Nie wiem, bo*

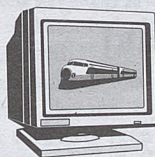
kiedy gość puścił ten mój pręt, zawróciłem do samochodu. Koledzy też wsiedli zaraz za mną. Jerzy starannie omija niektóre szczegóły. Nie opowiada, jak pobity mężczyzna upadł brocząc krwią z rozciętej głowy – a przecież widział to, bo w chwilę później przejechali obok niego samochodem. Uciekli z miejsca zdarzenia. Żaden z napastników nawet nie poddał pomysłu, by pomóc poszkodowanemu, choć wszyscy zdawali sobie sprawę, że „oberwał” zupełnie przypadkiem. Zdążyli natomiast porwać upuszczoną przez niego reklamówkę. Dopiero w samochodzie sprawdzili jej zawartość. – Pamiętam, że było tam jakieś jedzenie – wyrzuciliśmy je jeszcze w Bochni – zeznawał Leszek. Były też jakieś druty, części, sami nie wiedzieliśmy, co to takiego. Na drugi dzień, po wytrzeźwieniu, martwiliśmy się, że mogą być kłopoty, bo niepotrzebnie zabraliśmy tę reklamówkę.

Kłopoty pojawiły się dość szybko, gdyż wkrótce po odjeździe Zastawy z ul. Proszowskiej do pobitego podbiegli mieszkańcy sąsiedniej posesji. Okazało się, że zdążyli spisać numery samochodu napastników. Nic dziwnego, że finał zdarzenia miał miejsce w Sądzie. Podczas rozprawy kibice przeprosili swą ofiarę. Teraz wiedzieli już – tak przynajmniej twierdzili – że napad był okrutny i bezsensowny. Tłumaczyli, że byli zamroczeni alkoholem, zaś Jurek tak gorąco przekonywał, że w Bochni mieszkają przeciwnicy – fani „Wisły”...

Trafili na... kogokolwiek. I trudno powiedzieć, czy uszedłby on z życiem, gdyby przez przypadek okazało się, że jednak choć odrobinę sympatyzuje z jakimś klubem. Trudno znaleźć wytłumaczenie dla tak ślepej agresji. O wyroku w tej sprawie poinformujemy wkrótce.

AGNIESZKA LISZKA

P.S. Imiona oskarżonych zostały zmienione.



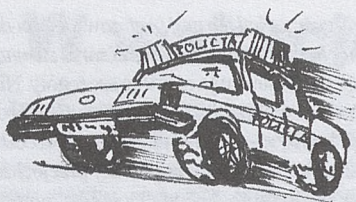
PKP DRUKARNIA KOLEJOWA W KRAKOWIE

31-505 Kraków
ul. Bosacka 6

tel./fax 012/421-08-20
012/421-95-78
tel. 012/624-54-81

wykonuje:

- * naświetlanie prac PostScriptowych
- * wydawnictwa książkowe
- * czasopisma, gazety
- * papiery komputerowe z nadrukiem
- * nanoszenie hologramów
- * zaproszenia, wizytówki, papiery firmowe
- * akcydensy manipulacyjne: bilety, paragony, karty gwarancyjne
- nasza specjalność!
- * wszelkie druki z numeracją



WŁAMANIA I KRADZIEŻE

* **Leszczyna.** 17.06. 16-letni M.S. wypchnął okno w budynku szkoły podstawowej, po czym wszedł do środka. Po wyłamaniu drzwi do gabinetu dyrektora skradł pieniądze, słodycze oraz telefon – wszystko o wartości 1.300 zł.

* **Łąka Górna.** 18.06. nieznani sprawcy po uprzednim zerwaniu klódek dostali się do magazynu szkolnego, a następnie dokonali kradzieży plastikowego szkieletu człowieka, lampy sygnalizacyjnej świetlnej i siatki bramkowej. *Chęć Polaków do pogłębiania swojej wiedzy nikt i nic nie przeszkodzi...*

* **Grabie.** 21.06. w nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu GS Łapanów, z którego wynieśli papierosy różnych gatunków na łączną sumę 3.000 zł.

* **Bochnia.** 23.06. na ul. Różanej funkcjonariusze Policji zatrzymali na gorącym uczynku trzech 18-latków: W.T., P.P. i J.P., którzy z terenu Cechu Rzemiosł Różnych próbowali ukraść silniki elektryczne.

* **Cikowice.** 23.06. w nocy nieznani sprawcy po zerwaniu klódek i wyłamaniu zamków dokonali włamania do kiosku własności M.P. Ich łupem padły papierosy, kawa, skarpety, maszynki do golenia, szampony, pasty do zębów – wszystko o wartości 2.000 zł.

* **Lipnica Dolna.** 23.06. w godzinach nocnych nieznani sprawcy włamali się do budynku Domu Ludowego, skąd skradli telewizory „Curtis” i „Samsung”, zestaw do odbioru telewizji satelitarnej, antenę telewizyjną, czajnik bezprzewodowy oraz około

50 kompletów sztućców. Właściciel: Kółko Rolnicze w Lipnicy Dolnej straciło w ten sposób 5.000 zł.

* **Bochnia.** 24.06. nieznani sprawcy włamali się do domu mieszkalnego przy ul. Wodociągowej, z którego skradli ponton z dwoma kołami ratunkowymi i wiosłami oraz radio tranzystorowe. *Nic dziwnego. W końcu sezon w pełni...*

* **Bochnia.** 25.06. w okresie od czerwca 1997 do czerwca 1998 roku, 18-letni B.R. z Łąpczycy i 17-letni S.F. z Moszczenicy czterokrotnie włamali się za pomocą dopasowanego klucza do Zakładu Fotograficznego przy ul. Solna Góra.

* **Lipnica Dolna.** 27.06. w nocy nieznani sprawcy włamali się do pomieszczeń gospodarczych sklepu własności Gminnej Spółdzielni „SCh” w Lipnicy Murowanej. Następnie usiłowali wejść do części handlowej sklepu, jednak z niewyjaśnionych przyczyn nie zdołali tego dokonać.

* **Bochnia.** 1.07. na cmentarzu przy ul. Orackiej nieznani sprawcy wykorzystując nieuwagę E.Z. z Bochni dokonali kradzieży torebki damskiej, w której znajdowały się dokumenty oraz 1500 zł, 130 dolarów USA i 50 marek niemieckich. Dzień później funkcjonariusze Policji na podstawie uzyskanych informacji zatrzymali trzyosobową grupę przestępczą: 17-letniego T.K., 19-letniego M.B. (obydwój z Bochni) i 17-letniego I.B. z Borku. W trakcie przesłuchania przyznali się oni do dokonania tej kradzieży, a także do szeregu innych na terenie placu targowego w Bochni.

3.07. Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował wobec zatrzymanych dozór policyjny.

* **Bochnia.** 3.07. w nocy nieznani sprawcy po wybiciu szyby w zaparkowanym przy ul. Dębczej Mercedesie Vito własności A.K. dokonali kradzieży radioodtwarzacza samochodowego. Straty – 1500 zł.

* **Bochnia.** 4.07. nieznani sprawcy po uprzednim wybiciu otworu w ścianie baru

„Malutki” własności Z.R. dostali się do środka skąd skradli papierosy i bilon. Właściciel stracił w ten sposób 1600 zł.

* **Bochnia.** 5.07. o godz. 2.00 policjanci ujawnili włamanie do sklepu komputerowego „Optimus” przy ul. Kazimierza Wielkiego. Zaskoczeni złodzieje stawili czynny opór policjantom atakując ich nożami, po czym zbiegli porzucając skradziony sprzęt. W wyniku podjętych czynności sprawców zatrzymano w bezpośrednim pościgu. Okazali się nimi mieszkańcy Krakowa. Zrabowany towar w całości odzyskano. Dzień później na wniosek Prokuratury Rejonowej w Bochni Sąd zastosował wobec złodziei areszt tymczasowy.

* **Baczków.** 8.07. w nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczego własności J.M., skąd skradli papierosy, kawę i pieniądze.

* **Bochnia.** 9.07. nieznani sprawcy po wybiciu otworu w tylnym ścianie sklepu przy ul. Poniatowskiego, dostali się do środka i dokonali kradzieży kawy i czekolady na szkodę Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Bochni.

* **Łapanów.** 9.07. w godzinach nocnych po wycięciu kraty zabezpieczającej okno, nieznani sprawcy włamali się do kawiarni „Kubuś” własności A.B. z Łapanowa. Następnie otworzyli automat do gier komputerowych z którego skradli monety o nominałach 1, 2, 5 zł.

* **Bochnia.** 12.07. około godz. 1.30 po włamaniu się do „Malucha” własności E.K. z Gawłówka, sprawca podjął nieudolną próbę jego kradzieży, po czym na ul. Langeria usiłował ukraść kolejnego Fiata 126p własności S.B. z Bochni. Tym razem został zatrzymany na gorącym uczynku przez patrol policji. Sprawcą okazał się 18-letni R.C. z Bochni.

13.07. na wniosek KRP Bochnia, prokurator rejonowy zastosował wobec niego dozór policyjny.

* **Bochnia.** 13.07. nieznani sprawcy po odcięciu kłódki dokonali włamania do piwnicy budynku przy ul. Kolejowej. Właścicielka T.Z. straciła rower górski wart 500 zł.

* **Muchówka.** 17.07. w nocy nieznani sprawcy po otwarciu kraty zabezpieczającej okienko kasowe stacji paliw „Orzeł” dokonali kradzieży atlasów samochodowych, zapachów samochodowych, zapalniczek jednorazowych oraz gum do żucia i słodyczy. Właściciel T.K. z Muchówki oszacował straty na 300 zł.

* **Bochnia.** 17.07. D.P., J.P. i P.P. (wszyscy z Bochni) po uprzednim oderwaniu płyty zabezpieczającej okno, dostali się do pomieszczeń Zakładu Naczyn Kamionkowych i dokonali kradzieży druków dokumentów, pieczętek i drobnych przedmiotów biurowych na kwotę 10 zł. Sprawcy zostali zatrzymani w bezpośrednim pościgu. Dzień później wobec złodziei zastosowano dozór policyjny.

* **Rajbrot.** 18.07. nieznani sprawcy włamali się do Fiata 126p własności Z.W. z Krakowa, a następnie dokonali kradzieży namiotu i plecaka wraz zawartością.



zaprasza na kolejny
rok nauki

- ↗ lektoriaty rozpoczynają się 1.09.98 r.
- ↗ zajęcia odbywają się 2x90 min. w tyg. lub 1x90 min. w tyg.
- ↗ nauka w niewielkich grupach zróżnicowanych pod względem zaawansowania i wieku
- ↗ lektoriaty rozpoczynają się 1.09.98 r.
- ↗ przygotowanie do matury z j. angielskiego i egzaminu FCE

Zapisy i informacje od dn. 24.08.98.

od pon. - pt. w godz. 14.00 - 18.00

ul. Bernardyńska 10 (Dom Matejki), tel. 612-33-13

Ilość miejsc ograniczona

Szkoła została wpisana do ewidencji placówek oświatowych przez
Kuratorium Oświaty w Tarnowie nr 19/96



Okazuje się, że nawet podczas słonecznej pogody można dachować... 22 lipca na ulicy Brodzińskiego takie dramatyczne przeżycia były udziałem kierującego małym fiatem. Na szczęście kierowcy Fiata 126p nic poważnego się nie stało...
 fot. Kazimierz Bukowiec

WYPADKI

* **Muchówka.** 18.06. kierujący autobusem relacji Bochnia – Kamionna na prostym odcinku drogi potrafił 2,5 letniego D.M., który nagle wtargnął na jezdnię. Dziecko z obrażeniami ciała zostało przewiezione do szpitala.
 * **Bochnia.** 19.06. na ul. Proszowskiej rowerzysta D.D. z Proszówek nagle zjechał z chodnika pod jadącego Poloneza, kierowanego przez A.B. z Bochni. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał kierujący jednośladem.
 * **Bochnia.** 20.06. kierujący Volkswagenem Golfem K.Z. najechał na przechodzącą na przejściu dla pieszych przez jezdnię K.L. Piesza doznała obrażeń ciała.
 * **Siedlec.** 21.06. P.P. z Kłaja, kierujący Fiatem 126p potrafił 4-letniego P.C. z Siedlca, który nagle wtargnął na jezdnię.
 * **Dąbrowica.** 22.06. piesza A.P. z Lipnicy Górnej nie zachowała ostrożności i wyszła zza stojącego autobusu pod nadjeżdżającą Ładę, kierowaną przez Z.S. z Kamyka. Piesza doznała ogólnych obrażeń ciała.
 * **Stary Wiśnicz.** 29.06. motocyklista Cz.S. z Łomnej w trakcie wyprzedzania Fiata 126p nie zachował ostrożności, w wyniku czego uderzył w słup telekomunikacyjny i doznał obrażeń.
 * **Łapczyca.** 6.07. około godz. 8.00 kierujący Fiatem 125p A.U. ze Sławkowa zjechał drogę kierującemu ciężarówką Scania J.P. z Wrocławia. Ten chcąc uniknąć zderzenia wjechał do przydrożnego rowu. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka Scanii.
 * **Moszczenica.** 9.07. kierująca Cinquecento B.P. z Tarnowa nie zachowała ostrożności i najechała na tył skręcającego w lewo „Malucha” za kierownicą którego siedział W.R. z Bochni, po czym została najechana z tyłu przez samochód ciężarowy kierowany przez J.P. z Jaworzna. W wyniku wypadku

Cinquecento wpadło do rowu, a kierująca nim doznała urazu głowy.

* **Gorzów.** 17.07. kierujący Daihatsu Charade J.P. z Krakowa potrafił pieszego Cz.P. z Krzeczowa, który nagle wtargnął na jezdnię.

* **Damienice.** 17.07. nieustalony kierowca małego Fiata własności S.N. z Bochni, najechał na prawidłowo poruszające się poboczem drogi dzieci: 12-letnią G.P. i 3-letnią K.P. z Damienic, które doznały obrażeń ciała. Kierujący oddalił się z miejsca zdarzenia, jednak w wyniku podjętych czynności samochód został zatrzymany. W środku znajdowało się trzech mężczyzn w stanie nietrzeźwym: S.N. (2,88 promila), T.G. (2,40 promila) i Ł.I. (2,24 promila) – wszyscy z Bochni.

ROZBOJE

* **Łapczyca.** 22.06. grupa około 10 do 15 mężczyzn używając kamieni i drewnianych kołków, w trakcie trwania przyjęcia weselnego, wybiła szyby w oknach budynku Domu Ludowego.

* **Proszówki.** 27.06. w nocy nieznani sprawcy dokonali rozbicia tylnych lamp, tylnej, przedniej i bocznej szyby oraz zerwania lusterek we Fiacie 126p własności S.K. z Pogwizdowa. Straty wyniosły 1000 zł.

OSZUSTWA

* **Bochnia.** 22.06. do wychodzącego z budynku PKP J.R. z Królówki, podszedł nieznany mężczyzna mówiący w języku rosyjskim i zaofiarował do sprzedaży złote monety „One Penny” w cenie po 500 zł za sztukę. W trakcie rozmowy podszedł inny mężczyzna (prawdopodobnie wspólnik), który zakupił dwie monety i po jakimś czasie przyniósł zaświadczenie z kantoru o autentyczności wyrobu ze złota. Pokrzywdzony zakupił

6 sztuk monet za kwotę 3000 zł. i po kilku minutach zorientował się, że został oszukany.
 * **Bochnia.** 25.06. dwóch nieznanych sprawców w wieku około 18-20 lat w sklepie perfumeryjnym przy ul. Kazimierza Wielkiego zapłaciło za zakupiony towar fałszywym banknotem o nominale 100 zł.

INNE

* **Bochnia.** 16.06. ok. godz. 20 wyszła z domu i do chwili obecnej nie powróciła 79-letnia mieszkanka ul. Kurów N.W. Zaginiona cierpi na chorobę Alzheimera.

* **Gawłów.** 30.06. nad brzegiem Raby popełnił samobójstwo przez powieszenie J.B. z Gawłowa. Przyczyn samobójstwa nie ustalono.

* **Bochnia.** 30.06. w trakcie wykonywania prac rozładunkowych na ul. Langer, będący prawdopodobnie pod wpływem alkoholu B.S. z Brzeżnicy upadł i doznał złamania podstawy czaszki.

* **Bochnia.** 3.07. funkcjonariusze Policji w wyniku realizacji materiałów operacyjnych ustalili sprawców kradzieży 15-tu sztuk samowarów mosiężnych oraz wyrobów aluminiowych, jaka miała miejsce w maju br. Sprawcami okazali się J.P. i P.P. z Bochni.

* **Bochnia.** 6.07. na terenie Zakładu Elementów Budowlanych przy ul. Gazowej, w jednej z hal załadunkowych popełnił samobójstwo przez powieszenie pracownik zakładu W.N. z Dziwina.

POŻARY

* **Proszówki.** 26.06. w wyniku samozapłonu siana wybuchł pożar zabudowań gospodarczych własności W.P. Spaleniu uległo siano i dach stajni. Straty – 20.000 zł.

W przypadku posiadania jakichkolwiek informacji odnośnie w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni, pok. 38 (dyktando zapewniona). We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Bochni oraz terytorialne posterunki lokalne.

Chcesz kupić samochód?

KREDYT SERWIS

Bochnia, ul. Sąddecka 1A,

Możesz szybko spełnić marzenia dzięki naszemu systemowi ratalnemu! Zadzwoń...

(0-14) 61-226-33

Terminarz rozgrywek BKS Bochnia Jesień 1998

- 9.08. (niedz. g.17)
Tymbark – BKS
- 12.08. (środa. g.17.30)
BKS – Rzemieśnik Pilzno
- 16.08. (niedz. g.17)
Victoria Witowice Dolne – BKS
- 23.08. (niedz. g.17)
BKS – Proszowianka Proszowice
- 26.08. (środa. g.17)
Kabel Kraków – BKS
- 30.08. (niedz. g.16)
BKS – Garbarnia Kraków
- 6.09. (niedz. g.11)
Wisła II Kraków – BKS
- 13.09. (niedz. g.16)
BKS – Wieczysta Kraków
- 16.09. (środa. g.16)
Karpaty Siepraw – BKS
- 20.09. (niedz. g.16)
BKS – Wolania
Wola Rzędzińska
- 27.09. (niedz. g.11)
Unia II Tarnów – BKS
- 4.10. (niedz. g.15)
Alwernia – BKS
- 11.10. (niedz. g.14)
BKS – Tarnovia Tarnów
- 18.10. (niedz. g.11)
Glinik Gorlice – BKS
- 25.10. (niedz. g.14)
BKS – Multi-Vita Krynica-Tylicz
- 31.10. (sob. g.14)
Świt Krzeszowice – BKS
- 8.11. (niedz. g.13)
BKS – Start Nowy Sącz

✂ WYTNIJ! ZACHOWAJ! ✂

Poziom będzie znacznie wyższy...

Przed rozpoczynającymi się rozgrywkami IV ligi, Marka Kusto, trenera BKS-u zapytaliśmy o...

...obecną sytuację w IV lidze

W tej chwili dużo zespołów spadło z III ligi, a do niższej klasy poleciały słabe drużyny. Dlatego poziom będzie znacznie wyższy, niż do tej pory. Jest sporo zespołów, które grają w piłkę na poziomie trzecioligowym.

...nowe twarze w drużynie

W barwach BKS-u będą grali: Tomek Bugajski – bramkarz, który przyszedł z Czuwaju Przemyśl, Mikołajczyk z Tamelu Tarnów oraz Urasiński z Unii Tarnów.

...cele stawiane sobie przed rozgrywkami

Do każdego meczu trzeba być dobrze przygotowanym, w każdym meczu trzeba zdobywać punkty, a to będzie widoczne w tabeli przy końcu rozgrywek.

przygotował: (kaz)



Bocheński Podokrąg przed sezonem

W jesiennym sezonie piłkarskim, w rozgrywkach prowadzonych przez Podokrąg Piłki Nożnej w Bochni, będą występowały drużyny:

Klasa A – grupa I

1. Błękitni Krzczów
2. Macierz Lipnica
3. Strażak Mokrzycka
4. Szreniawa Nowy Wiśnicz
5. Piast Łapanów
6. Polonia Wyżycze
7. Raba Książnice
8. Orzeł Cikowice
9. Orzeł Dębno
10. Viktoria Porąbka Uszewska
11. Rudy Rysie
12. Żubr Gawłówek

Klasa B

1. Błyskawica Proszówki
2. Drwinka Drwinia

3. Dąbrowianka Dąbrowka
4. Naprzód Sobolów
5. Promień Mikluszowice
6. Nowi Jodłówka
7. Tęcza Świniary
8. Czarni Kobyle
9. Beskid Żegocina
10. Pogoń Stanisławice
11. LZS Słomka

Klasa Juniorów

1. Orzeł Cikowice
2. Raba Książnice
3. Górnik Siedlec
4. Piast Łapanów
5. Czarni Kobyle
6. Żubr Gawłówek
7. Błękitni Krzczów
8. Motor Bogucice
9. Dąbrowianka
10. Nowi Jodłówka
11. Błyskawica Proszówki

Klasa Tramkarzy

1. Błyskawica Proszówki
2. Ostrowianka Ostrów Król.
3. Szreniawa Nowy Wiśnicz
4. Górnik Siedlec
5. Strażak Mokrzycka
6. Motor Bogucice
7. Naprzód Sobolów
8. Czarni Kobyle
9. Nowi Jodłówka
10. Rzezawianka Rzezawa
11. Macierz Lipnica

Rozgrywki o mistrzostwo Klasy A i B rozpoczynają się 16 sierpnia, a klasy Juniorów i Tramkarzy – 15 sierpnia.



SZKOŁA TRESURY PSÓW W BOCHNI

Oferuje usługi w zakresie szkolenia psów na:

- psa towarzyszącego,
- psa obronnego i stróżującego,
- szkolenie według indywidualnych życzeń klienta,
- według regulaminu FCI,
- strzyżenie psów,
- przygotowywanie do wystawy.

Zajęcia odbywają się w grupach oraz indywidualnie.

Zajęcia grupowe prowadzimy w dniach: poniedziałek, środa, sobota

- godz. 18.00, 19.00, 20.00 - sezon letni

- godz. 16.00, 17.00 - sezon zimowy (Ośrodek Sportowy w Chodonicach).

Zgłoszenia i informacje: Bochnia, tel. (0-14) 612-37-82

Atrakcyjne nagrody dla Sprzedawców i Czytelników naszej gazety!

Ziemia na wierzch!

Szanowni Państwo!

Już od ponad trzech lat nasz miesięcznik gości w Państwa domach i cieszy się coraz większą popularnością. Nie byłoby to zapewne możliwe, gdyby nie sieć sklepów, urzędów i instytucji w których nasze pismo jest rozpowszechniane i sprzedawane. Wiele z osób w nich pracujących obdarzyło nas zaufaniem od samego początku i nie wahali się polecać „ZB” Państwu, gdy ta była jeszcze małą, niepozorną gazetą, za co jesteśmy im wdzięczni.

Dzisiaj punktów sprzedaży w których można nabyć „ZB” jest w całym regionie

ponad 100 i ciągle przybywa. I to właśnie z myślą o nich organizujemy ten konkurs. Zadaniem Państwa, naszych czytelników, będzie wytypowanie od 1 do 3 kiosków lub sklepów, w których jesteśmy najlepiej widoczni i w których ekspozycja pozwala stwierdzić, bez pytania sprzedawcy, że ukazał się właśnie nowy numer naszego miesięcznika. Zgłoszenia na kartach pocztowych można nadsyłać lub przynosić do dnia 15 listopada pod adres: Redakcja „Ziemi Bocheńskiej”, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14. Dziesięciu właścicieli punktów sprzedaży, które zdobędą naj-

większą ilość głosów otrzyma ufundowane przez redakcję nagrody niespodzianki. 5 nagród w postaci całorocznych prenumerat „ZB” oraz redakcyjne upominki zostaną rozlosowane wśród wszystkich, którzy zdecydują się zgłosować. Wyniki i listę nagrodzonych opublikujemy w numerze grudniowym. Wszelkich informacji dotyczących konkursu udzielamy pod numerem telefonu 612-21-60.

(red.)

Poniżej podajemy wykaz wszystkich punktów w których obecnie można nabyć miesięcznik „Ziemia Bocheńska”.

W Bochni: 1. Kiosk - Florek Tadeusz, ul. Kazimierza Wlk.; 2. Księgarnia "U Jaka", ul. Wolnica; 3. Sprzedaż Prasy - Małgorzata Tarczydło, ul. Kościuszki; 4. P.H.U. "Camino", kioski przy ul. Kazimierza Wlk.; 5. P.H.U. "Camino", kiosk na os. Św. Jana; 6. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Langer Włodarczyk, ul. Ścieżka; 7. Sprzedaż Prasy i Art. Przemysłowych - Wojciech Fik, ul. Biała 1; 8. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Izabela Sroka, ul. Kiernika; 9. Sklep Branży Przemysłowej - Anna Pachuta, pl. Bł. Kingi; 10. Kiosk - Jerzy Strzałka, ul. Rynek 5; 11. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Grażyna Malik, ul. Krakowska; 12. "Leader" s.c., ul. Rynek 2; 13. Kiosk Dw. PKP - Grażyna Szczudło; 14. Sklep P.R.B. Prebud sp. z o.o., ul. Karolina; 15. P.H.U. - Ewa Majchrzak, ul. Solna 3; 16. F.H. Gofroń - Żyromska, ul. Szewska 1; 17. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Barbara Laska, ul. Planty; 18. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Eugeniusz Konieczny, os. Niepodległości; 19. Kiosk "Tabak" - Zbigniew Konieczny, ul. Kazimierza Wlk. 2; 20. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Jarosław Krzywda, pl. Gazaris; 21. Sklep "Bawit" - Witold Bawolski, ul. Kolejowa 5; 22. Sklep Ogólnospożywczy - Bernadetta Kołodziej, ul. Kazimierza Wlk. 63; 23. Sklep Spożywczo-Przemysłowy - Ludwika Majewska, ul. Solna Góra 8; 24. Sklep Spożywczo-Przemysłowy - Halina Wójcik, ul. Widok; 25. Sklep Spożywczy "Małgosia", ul. Trudna 48; 26. Sklep "ANIA" s.c., ul. Widok; 27. Kiosk "Asterix", Michniak Dariusz, przystanek PKS, RPK, pl. Pułaskiego; 28. Sklep Spożywczo-Przem. - Adam Czesak, ul. Witosa 2; 29. Sprzedaż Prasy "Stalprodukt-Florian" sp. z o.o., teren zakładu "Stalprodukt" S.A.; 30. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Anna Wróbel, os. Windakiewicza; 31. Sklep Spożywczy - Guzik, ul. Legionów Polskich; 32. Sklep Spożywczy - Ryncarz, os. Niepodległości; 33. Sklep "U Karola", ul. Legionów Polskich; 34. Sprzedaż Prasy i Art. Przem., os. Nie-

podległości (pętla RPK); 35. Sklep Spożywczy - Władysława Ptak, os. Niepodległości; 36. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Janusz Myszkowski, ul. Bernardyńska; 37. Sprzedaż Prasy i Art. Przem., ul. Karosek; 38. Sprzedaż Prasy - Magdalena Polek, Dworzec PKS; 39. Sprzedaż Prasy i Art. Przem. - Grażyna Paluchowska, ul. św. Leonarda; 40. Sklep Spożywczy - Monika Czoch, ul. Pod Lipką; 41. Sprzedaż Prasy, ul. Proszowska (obok wiaduktu); 42. Sklep Owocowo-Warzywny, os. św. Jana; 43. Sprzedaż Prasy i Art. Przem., ul. Brzeźnicka (naprzeciw kościoła); 44. Delikatesy "Galicyskie", Rynek 7; 45. Delikatesy "Społemowskie", Rynek 9; 46. Sklep PSS "Społem", ul. Kazimierza Wlk 37; 47. Sklep PSS "Społem", ul. Partyzantów; 48. Sklep PSS "Społem", ul. Kraszewskiego; 49. Sklep PSS "Społem", ul. Sienkiewicza; 50. Sklep PSS "Społem", ul. Wolnica; 51. Sklep cukierniczy "Bombonierka", ul. Bł. Kingi; 52. "Floris", Pl. Pułaskiego; 53. Sklep SRH - Bochnia 50; 54. Urząd Pocztowy Bochnia 1, ul. Kazimierza Wlk. 34; 55. Urząd Pocztowy Bochnia 3, ul. Wygoda. 56. Sklepy Spożywcze - B. Zaniewski, ul. Krzyczków i Krakowska 18; 57. F.H. „AGA”, Rynek 12; 58. Wypożyczalnia Kaset Video, Murowianka 1;

Region bocheński: 59. Sklep Spożywczy "Olimpia" s.c., Proszówki; 60. Sprzedaż Prasy - Grażyna Mirowska, Żegocina 257; 61. Sklep Spożywczo-Przemysłowy - Józef Marks, Baczków; 62. Kiosk Spożywczo-Przem. - Józef Szydłowski, Baczków; 63. Kiosk Spożywczo-Przem. - Maria Pasiut, Mikłuszowice; 64. Sklep Spożywczo-Przem. - Renata Noskiewicz, Gawłówek; 65. Sklep Spożywczo-Przem. "Komis" - Kazimiera Machaj, Mikłuszowice; 66. Sklep Spożywczo-Przem. - Józef Kowalski, Majkowiec; 67. Sklep Spożywczo-Przem. - Wojciech Golas, Jodłówka 1; 68. Sklep Spożywczo-Przem. - Elżbieta Tyrała, Lipnica Murowana; 69. F.H.U. "Centrum" - Wiesław Całka, Łapczyca 76;

70. Punkt sprzedaży prasy - Krystyna Zelek, Nowy Wiśnicz; 71. Pawilon Handlowy - Maria Pagacz, Stanisławice; 72. Sklep Przemysłowy - Tomasz Jasiński, Stanisławice; 73. Sklep Spożywczy - Paweł Miękinia, Stanisławice; 74. Urząd Pocztowy w Dziewinie; 75. Sklep SAM, Dziewin; 76. Punkt sprzedaży prasy, Uście Solne; 77. Sklep Spożywczy - p. Krokosz, Gawłówek; 78. Punkt sprzedaży prasy, Rzezawa; 79. Sklep Spożywczo-Przem., Cerekiew; 80. Sklep spożywczy "U Jana", Bessów; 81. Sklep Spożywczo-Przem. "Natalka", Grobla; 82. Dom Książki, Żegocina; 83. Parafia św. Mikołaja w Żegocinie; 84. Samoobsługowy Sklep „Arex”, Żegocina; 85. Punkt sprzedaży prasy - Magdalena Solarz, Trzciana; 86. Sklep spożywczy "SAM", Siedlec; 87. Sklep spożywczy - Mazankiewicz, Łapanów; 88. Urząd Pocztowy w Bogucicach; 89. Urząd Pocztowy w Bratucicach; 90. Urząd Pocztowy w Chrostowej; 91. Urząd Pocztowy w Kamionnej; 92. Urząd Pocztowy w Królówce; 93. Urząd Pocztowy w Lipnicy Murowanej; 94. Urząd Pocztowy w Łapanowie; 95. Urząd Pocztowy w Łapczycy; 96. Urząd Pocztowy w Nieprześni; 97. Urząd Pocztowy w Nowym Wiśniczu; 98. Urząd Pocztowy w Rajbrocie; 99. Urząd Pocztowy w Rzezawie; 100. Urząd Pocztowy w Starym Wiśniczu; 101. Urząd Pocztowy w Tarnawie; 102. Urząd Pocztowy w Trzcanie; 103. Urząd Pocztowy w Żegocinie; 104. Sklep SRH w Słomce; 105. Sklep SRH w Ostrowie Królewskim; 106. Sklep SRH w Borku; 107. Sklep SRH w Zawadzie; 108. Sklep SRH w Woli Nieszkowskiej; 109. Sklep SRH w Stradomce; 110. Sklep SRH w Nieszkowicach Małych; 111. Sklep SRH w Łapczycy; 112. Sklep spożywczy - B. Oporek, Damienice.

Ponadto "Ziemia Bocheńska" dostępna jest we wszystkich punktach sprzedaży prasy na terenie byłego powiatu bocheńskiego, obsługiwanych przez RUCH S.A. Oddział Kraków.

Dziewczyna Sierpnia

Agnieszka Gazda

wiek: 19 lat
oczy: brązowe
wzrost: 177 cm
znak zodiaku: Skorpion

Jest absolwentką bocheńskiego Liceum Ogólnokształcącego. W tym roku próbowała dostać się na Filologię Orientalną – Specjalność Turkologia, lecz z powodu braku miejsc nie powiodło się jej. Uwielbia wędrowki po górach i muzykę, szczególnie tą w wykonaniu zespołu Kult. Wolne chwile stara się spędzać w gronie przyjaciół, a także na czytaniu książek Wiliama Whartona. Za jego najlepsze dzieło uważa książkę pt. „Spóźnieni kochankowie”. Kiedyś chciałaby pojechać do Kapadocji, ale w tym roku będzie musiała zadowolić się widokiem pięknych Włoch.

(ank)



VIDEO-NOTOWANIA

Czerwiec '98

„Video Broker”, Bochnia, ul. Wolnica 10. 1. „Dobermann”, reż. Jan Kounen, 2. „Droga przez piekło”, reż. Oliver Stone, 3. „Demony wojny”, reż. Władysław Pasikowski, 4. „Szakal”, reż. Michael Caton, 5. „Ta jedna noc”, reż. Mike Figgis.

Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia, ul. Murowianka 1. 1. „Bez twarzy”, reż. John Woo, 2. „Młode Wilki 1/2”, reż. Jarosław Żamojda, 3. „Szakal”, reż. Michael Caton, 4. „Twin Town”, reż. Kevin Allen, 5. „Gattaca – Szok przyszłości”, reż. Andrew Niccol.

„Video Kutyba”, Bochnia, ul. Kowalska 6. 1. „Szakal”, reż. Michael Caton, 2. „Dobermann”, reż. Jan Kounen, 3. „Demony wojny”, reż. Władysław Pasikowski, 4. „Gattaca – Szok przyszłości”, reż. Andrew Niccol, 5. „Droga przez piekło”, reż. Oliver Stone.

POLECAMY:

„Szakal”, reż. Michael Caton, występują Bruce Willis, Richard Gere, Sidney Poitier, Diane Veno-

ra. „Szakal”, ekskluzywny zawodowy zabójca, otrzymuje kolejne zlecenie. Tym razem ma zlikwidować polityka z najwyższych kręgów władzy. Bezwzględny, pracujący z automatyczną precyzją morderca, przygotowuje perfekcyjny plan zbrodni. Obecność przestępcy zostaje zauważona przez FBI. Szef tej instytucji wie, że aby poznać zamiary „Szakala” musi kierować się tropem człowieka o takiej samej zbrodniczej mentalności.

KONKURS:

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: Stolicą francuskiego kina jest oczywiście Cannes. Talon uprawniający do bezpłatnego wypożyczenia kaset video w wypożyczalni „Broker” (do odebrania w redakcji) wylosował: Paweł Burkiewicz, Królówka 365.

Pytanie: Kto jest reżyserem, a zarazem głównym bohaterem filmu pt. „Spis cudzołóżnic”? Na odpowiedzi czekamy do 21 sierpnia.

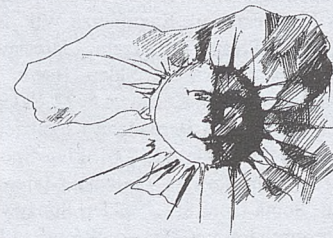
(kaz)

Bocheńskie fraszki

Pogoda dla?

*Lipiec i sierpień latem się mieni
bo gdzie tam jeszcze do jesieni
aura miesiąc nam umila
zmiany przynosi każda chwila
w niebie nie dokręcone krany
więc kto tam rządzi Boże kochany
to znowu słońca dają tyle
że w locie topią się motyle
niebiańska demokracja z trudem
wchodzi bez konsultacji z ludem
choć lud zmęczony z przemodlenia
to „góra” nadal aurę zmienia
czyżby przykłady szły od dołu
gdzie wszyscy władni też pospołu
zmianami kręcą interesy
– czy aniołowie mają kiesy*

Michał



rys. Bogusław Budyś

Charaktery

kórych wspominamy są zamieszczane w kolejnych numerach miesięcznika „Charaktery – magazyn psychologiczny dla każdego”. Dziś – temat wakacyjnych miesięcy:

Jak się zakochać i odkochać

Czy można się świadomie zakochać albo odkochać? Można. W najnowszym numerze magazynu psychologicznego „Charaktery” Lidia Węgrzynowicz radzi, jak to zrobić. Świat odbieramy za pomocą pięciu zmysłów: wzroku, słuchu, dotyku, smaku i węchu. Z każdym z nich związane są tzw. systemy reprezentacji. Trzy pierwsze mają o wiele większe znaczenie niż dwa pozostałe.

Każdy z nas preferuje jeden z tych systemów. Są więc wśród nas wzrokowcy, słuchowcy i dotykowcy, czyli kinestetycy. Najprościej ich rozpoznać po sposobie mówienia. Wzrokowcy będą więc mówić o jasnych perspektywach, widokach na przyszłość. Dla słuchowców rzeczy będą współbrzmiały, sprawy zagrają ze sobą lub świetnie zabrzmia. Od kinestetyków usłyszymy o ciepłych uczuciach, zimnym spojrzeniu albo wyjątkowo ciężkiej sprawie.

A jak się może ta wiedza przydać do zakochania albo odkochania? Lidia Węgrzynowicz uważa, że

przede wszystkim trzeba rozpoznać, jakim systemem reprezentacji posługuje się wybraniec czy wybranka. Jeśli nam na tej osobie zależy, powinniśmy się nauczyć jej języka i sposobów spędzania czasu. Szybko się przekonamy, że jesteśmy nie tylko bardziej zakochani, ale też nasz odbiór świata jest o wiele szerszy niż dotychczas. Dzieje się tak, bo do jego poznania zaprzęgliśmy te zmysły, które wykorzystywaliśmy dotychczas w niewielkim stopniu.

Jeżeli natomiast chcesz wojny podjazdowej bez jawnych sprzeczek i awantur, postępuj dokładnie odwrotnie. Bądź na pozór miły i uprzejmy, lecz rób wszystko, by zirytować partnera wykorzystując sposób, w jaki on organizuje swój świat. Tak więc ukochanej, która jest kinestetykiem „z miłości” podaj śniadanie do łóżka (nie ma chyba nic gorszego dla kinestetyka, jak uczucie wbijających się w ciało okruszków). Albo kup jej najmłodniejszy fason szpilek. Oblubieńcowi kinestetykowi powiedz, żeby na

spotkania z tobą przychodził w garniturze i krawacie, nalegał, żeby jego koszula miała sztywne mankiety i kołnierzyk. Do słuchowca cały czas mów, nie pozwalając mu dojść do głosu; słuchowcy są zwykle bardzo gadatliwi i uwielbiają słuchać samego siebie. W domu wprowadź zakaz słuchania muzyki, mówiąc, że hałas jest męczący, a jednocześnie sam hałasuj różnymi sprzętami i naczyniami.

Zauroczenie, zakochanie, miłość – każda z tych emocji ma swój urok. To, czego doświadczamy w świecie uczuć, jest dla nas zawsze prawdziwe, bez względu na źródło powstania i co więcej – wpływa na nasze zachowanie. Może właśnie dlatego warto pamiętać, że w miłości, jak na wojnie, wszystkie sztuczki są dozwolone? – pisze Lidia Węgrzynowicz.

KIIPONI 9/98

PEŁNA ORGANIZACJA POGRZEBÓW
PROFESJONALNA I KULTURALNA OBSŁUGA
NAJWIĘKSZY W BOCHNI WYBÓR TRUMIEN
ORYGINALNY I ELEGANCKI KARAWAN
PRZEWOZY DO CHŁODNI I KONDUKTY
WŁASNY SPRZĘT DO SZYBKIEGO
WYDRUKU NEKROLOGÓW
WIEŃCE I WIĄZANKI
TABLICE NAGROBKOWE

51

miesięcznik

ISSN 1233-9660

ZIEMIA BOCHEŃSKA

Adres redakcji: 32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 14,
tel/fax (0-14) 612-21- 60.
e-mail: ziemia@bochnia.pl

Redaktor Naczelny:
Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:

Bogusław Budyś, Paweł Bielak, Kazimierz Bukowiec, Stanisław Bukowiec, Anna Cichońska, Beata Famielec, Stanisław Kaszyński (Mogilno), Karol Klima, Mariola Koprowska, Ewa Kubala, Agnieszka Liszka, Paweł Michalczyk, Tadeusz Olszewski (Żegocina), Jan Paruch, Dagmara Pędrak, Tadeusz Skoczek (Kraków), Jan Truś, Jerzy Turek, Stanisław Wilk (Uście Solne), Seweryn A. Wiślicki (Kałowice).

Sekretariat:
Monika Mus

Stali felietoniści:
Stanisław Gawor, Jan Poprawa.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca:

Prowincjonalna
Oficina
Wydawnicza

Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14,
tel/fax (0-14) 612-21-60.

Druk:

Drukarnia Kolejowa w Krakowie

Sponsorzy Gazety:

Krakowski Bank Spółdzielczy, MAG, SANIT, OSM w Bochni, BUD&CAR, Auto-Jerzy, HAS, KUCHARSCY, DARCO, DREDO, PLASTBUD, COLD, KREDYT SERWIS, Auto-Center, AGD-Nowakowie, MAT-BUD, Avanti, Pralnia CURYŁO, Piekarnia Cometto, HERBAPOL Kraków, WALMOT, Centrum Korekcji Wzroku, THERMOPLAST, GEREX, SZKOŁA TRESURY PSÓW, Telefony Brzeskie, Podwyszyński, Zakład Usług Medycznych, Krzysztof Fitrzyk, MAX-EL, EKOMILK, MONDEWA, IDEON, WAWEL Kraków, Terceć, Centrum Rowerowo-Narciarskie M&M, Contex, KJ TRONIK, Bar "Pinokio", "Ford Partner", SRH, Kor-Med, VIP, Archidom, Restauracja „Pod Starym Zamkiem”, „Tom-max”, „MARMO”, „INSTALATOR”.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 23.07.1998 r.

♈ BARAN

Sierpień będzie dla Ciebie miesiącem odpoczynku, relaksu i niekończącego wypoczynienia się. Nie lekceważ żadnych snów, które jak nigdy mogą okazać się inspirujące i twórcze. Dowiodą tego końcowe dni miesiąca. Dzięki nim możesz mieć okazję rozwiązania dręczącej Cię od dłuższego czasu zagadki.

♉ BYK

Nie wiem, czy aby dokładnie zbadałeś zawartość swojego portfela przed wyjazdem na urlop i czy na pewno mierzysz siły na zamiary. Jeśli jednak jesteś pewien swego, uważaj na grono otaczających Cię znajomych. Twoja hojność, a czasami i szpan, może zakończyć się wcześniejszym powrotem do domu. Jedy-
nym pewniakiem jest Waga.

♊ BLIŹNIĘTA

Systematyczność granicząca niejednokrotnie z pedanterią może być bardzo uciążliwa dla najbliższych. Radzę więc, abyś nad tym dłużej się zastanowił. Najlepszym miejscem na przemyślenie tej i innych spraw będą górskie szlaki. Nie zwlekaj z wyjazdem. Jeśli musisz wybrać się z towarzyszem, to najlepiej aby był to Wodnik.

♋ RAK

Cały miesiąc powinieneś poświęcić na odpoczynek. Niestety, może zdarzyć się tak, że zawilość wielu niedokończonych spraw nieprędko Ci na to pozwoli. Uważaj na zbędne wydatki, zwłaszcza na własne zachcianki i przyjemności. Możesz stracić zbyt wiele, czego nie będziesz mógł szybko odrobić. Słuchaj porad Koziorożca.

♌ LEW

Powiem krótko – szczęście w miłości i interesach. Oto Twoja sierpniowa przyszłość. Niewątpliwie musisz to bardzo umiejętnie wykorzystać. Taka okazja zdarza się bowiem jak wygrana w totolotku. Ale nie pieniądze są najważniejsze. Dlatego weź parę dni urlopu i wyjedź z ukochaną (-ym) nad morze.

♍ PANNA

Nie możesz być wiecznie przekonany o swojej racji. Niekiedy trzeba iść na ustępstwa. Właśnie teraz nadszedł czas, aby odstąpić od „jedynie słusznej drogi”, nie jest bowiem ani taka jedyna, ani tak do końca słuszna. Otaczające Cię osoby też mają rację. Posłuchaj ich zdania. Idź na kompromis. To jest naprawdę możliwe.

♎ WAGA

Na Twoim miejscu nie wybierałbym się teraz na urlop. Sierpień to miesiąc w którym będziesz doceniony przez zwierzętników, a i kumple z pracy nie będą szczędzić pochwał. Jeżeli naprawdę Ci na tym zależy nie ustawaj w solidności. Upalne wieczory najlepiej spędzać w towarzystwie Skorpionów.

♏ SKORPION

Wydaje mi się, że jesteś nazbyt przywiązany do zorganizowanego trybu życia także i podczas wypoczynku. Ma to swoje dobre i złe strony. Może niestety sprzyjać zbędnej zasadności prowadzącej niekiedy do kłótniowości. Najlepiej będzie jeżeli bez zastanowienia wsiądziesz do pociągu byle jakiego, nie dbając o bagaż i bilet.

♐ STRZELEC

Powoli zbliża się okres prosperity – tak długo oczekiwany przez Ciebie czas sukcesów, głównie materialnych. Związane to jest oczywiście z poznawaniem osobowości życia gospodarczego i politycznego. Jeśli chcesz zmienić pracę, to możesz to uczynić, jednak prześlą tą decyzję. Wszelkie wątpliwości rozwiązać może dłuższa rozmowa z Rybą.

♑ KOZIOROŻEC

Twoja obowiązkowość Drogi Koziorożcu jest wręcz nieskazitelna. Jeśli coś ma być tu i teraz to oczywiście jest w odpowiednim czasie. To są cechy wzorowego pracownika, o którego zabiega niejedna firma. Życie jednak nie kończy się o 15.00. Czy nie uważasz, że później taka samodyscyplina trochę przeszkadza? Pomyśl o tym.

♒ WODNIK

Troszeczkę się napracowałeś. Ale dobrze, że zdajesz sobie sprawę z tego, iż w takim tempie żyć na dłuższą metę nie sposób. Koniecznie musisz gdzieś wyjechać i odpocząć chociaż na parę dni. Nie będzie to czas stracony. Będziesz mógł natomiast pobyć dłużej z rodziną lub z tą jedyną osobą, miłą i kochaną. Uważaj na Raka.

♓ RYBY

Mimo, iż jest pełnia lata, Ty powoli myślisz już o jesieni. Pomyślne powakacyjne przedsięwzięcia w które warto zainwestować, to firmy lub spółki związane z transportem lub handlem. Zanim jednak dojdzie do czegośkolwiek, dobrze przypatrz się współnikom. Mogą to być ludzie zaradni i mądrzy, lecz nie zawsze godni zaufania.



AUTO CENTER s.c.

Autoryzowany Dealer

Kraków, ul. Wielicka 250,
tel. (0-12) 658-94-10, 278-55-51,
fax (0-12) 278-61-40

ASTRA CLASSIC VECTRA CORSA

Z NOWYM PROGRAMEM
UBEZPIECZEŃ:
OPEL CASCO

OPEL NA RATY 12,05 %

Teraz możesz mieć nowy model OPLA z pakietem preferencyjnych warunków ubezpieczeń:

- OC bezpłatne,
- AC/NW jedynie za 4,3% wartości samochodu

Ponadto oferujemy:

- obsługę serwisową i sprzedaż części zamiennych



WSZYSTKO DLA DOMU

Wiktor i Ryszard Nowakowie

zapraszają do swoich sklepów

**BOCHNIA, UL. KAZIMIERZA WLK. 7, TEL./FAX (0-14) 612-25-11,
UL. KRASZEWSKIEGO 10, TEL. (0-14) 611-78-42**

- pralki
- lodówki
- kuchnie
- artykuły gospodarstwa domowego
- sprzęt RTV

SPRZEDAŻ RATALNA



P.P.U.H.



S.C.

zaprasza do
**PAWILONU
HANDLOWEGO**

Bochnia, ul. Brzeska 44
(obok stacji benzynowej CPN)



SPRZEDAŻ RATALNA!
FORMALNOŚCI ZAŁATWIAMY
W SKLEPIE!
SUPER ATRAKCYJNE CENY!
TRANSPORT GRATIS!

***wagi**
***pralki**
***lodówki**
***zamrażarki**
***krajalnice**
***sprzęt AGD**
***lady, szafy, witryny**
***wyposażenie sklepów**
***kuchnie gazowe**
i elektryczne



CZYNNE CODZIENNIE: 8-17, W SOBOTY: 8-14

TEL / FAX (0-14) 611-20-73 TEL 611-22-62



MOJE FUTRO!



on: ostatniej zimy zapłaciliśmy połowę mniej za ogrzewanie, a w domu było ciepło ona: za te pieniądze kupiłam nowe futro on: pozostałe okna też musimy wymienić na nowe okna Thermoplast, to rozwiąże wszystkie nasze problemy ona: Miśku jaki Ty jesteś mądry!

THERMOPLAST - PRESTIGE - pierwsze w Polsce okna z seryjnie montowanymi szybami niskoemisyjnymi ($k = 1,1 \text{ W/m}^2 \cdot \text{K}$) i zabezpieczeniem antywłamaniowym. **THERMOPLAST - CLASSIC** - jakość Thermoplastu przy zadziwiająco niskiej cenie.

THERMOPLAST®

Zadzwoń do nas, nasz przedstawiciel przyjdzie do Ciebie...

KRAKÓW, ul. Lubicz 25, tel./fax (0-12) 422-16-23

BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel./fax (0-14) 612-21-60



AUTO CENTRUM



DAEWOO

TICO

POLONEZ

Lanos

Ata
PLUS

Cara
PLUS

NEXIA

ESPERO

Leganza

Nubira



SALON SPRZEDAŻY

32-700 Bochnia, ul. Brzeska 40

tel./fax (014) 61 240 32